

## Torując drogę teorii lingwochronologizacji\*

### Leveling the ground for a theory of linguochronologization

*Piotr Wierzchoń*

INSTYTUT JĘZYKOZNAWSTWA, UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA  
AL. NIEPODLEGŁOŚCI 4, 61-874 POZNAŃ

wierzch@amu.edu.pl

#### Abstract

A theory of linguochronologization (*TLCH*) is outlined and offered for consideration. Linguochronology as a subdiscipline of applied linguistics is composed of a theoretical and a practical part. This latter could be termed linguochronography. The subject matter of *TLCH* is textual reality, that is, the reality comprised of all texts ever produced by the users of any given ethnic language, in this case Polish (the texts of which have been obtained from the *dLibra* system devised by the *Poznań Supercomputing and Networking Center*). The theory proposed here is particularly oriented towards the chronologization of units of language (types) via a datation operation of the textual objects (tokens) by which these units are represented. Within *TLCH* the following components are distinguishable: (i) primitive terms, (ii) postulates (axioms), (iii) directives, (iv) photodocumentation. The primitive terms include: units of language, textual objects, textual dimensions (parameters), and others. By means of the postulates, textual objects are characterized with respect to textual dimensions. The directives secure the application of effective procedures for a linguochronographic enterprise. One of these procedures is just photodocumentation which enhances the reliability of the inquiry into graphic properties of printed texts including both their spelling and typography and at the same time serving as a confirmation procedure. Subsequently some theoretical and practical problems of linguochronologization are submitted for discussion inspired by Prof. Krystyna Waszakowa's paper (2010), which abounds in penetrating and critical observations and foreshadows, at long last, the beginning of a pertinent debate concerning *TLCH*.

---

\* W artykule znaczną partię materiału stanowią odniesienia do programu badawczego, związanego z opisem morfologicznym neologizmów sformułowanym przez Profesor Krystynę Waszakową. Prof. Waszakowa po uprzedniej lekturze niniejszego tekstu uznała go za godny opublikowania ze względu na jego walory naukowe.

## 1. Wstęp

Celem artykułu jest przedstawienie struktury teorii lingwochronologizacyjnej (**TLCH**). Teoria ta, nazywana także *gramatyką chronologizacyjną* (Wierzchoń 2008a), opisuje relewantne pod względem chronologizacyjnym własności jednostek języka. Chronologizację rozumie się tu jako przyporządkowanie jednostkom języka datacji – tj. własności rocznych (np.: 1899, 1900, 1901 itd.). Datacja jednostki języka równa się dacie opublikowania tekstu, z którego jest ona pobierana. Jednostka języka wraz z datacją tworzy parę uporządkowaną i jest w **TLCH** podstawowym obiektem opisu. Przedmiotem badawczym **TLCH** są teksty. W konkretnym (stosowanym) wypadku tej teorii – teksty umieszczone w systemie *dLibra* (stworzonym i rozwijanym w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym). Zbiór tekstów zaliczamy do pojęć pierwotnych teorii.

Istotnym komponentem **TLCH** jest fotodokumentacja, pojmowana jako operacja polegająca na graficznym skopiowaniu oryginalnego tekstu oraz dalszym analitycznym wykorzystywaniu wyłącznie tak uzyskanego obrazu. Fotodokumentacja ma na celu ukazanie chronologizowanej jednostki w jej naturalnym środowisku tekstowym, tzn. z zachowaniem oryginalnego układu typograficznego strony tekstu, z której jest pobierana. Układ typograficzny pozwala gromadzić informacje dotyczące np. upowszechnienia danej jednostki, tzn. pozwala na jej analizę ze względu na położenie na stronie, jak i w całym tekście. Można tu zatem mówić o parametrze **DONOŚNOŚCI TYPOGRAFICZNEJ**. W tym sensie wyłącznie postać fotodokumentacyjna umożliwia wgląd w tę własność tekstu i jako taka składa się na komponent dystynktywny i niepomijalny teorii.

Celem sformułowanej przez piszącego te słowa teorii lingwochronologizacyjnej jest umożliwienie stawiania oraz obalania w jej ramach językowych hipotez chronologizacyjnych, szczególnie dla słownictwa doby nowopolskiej – rozumianej w różnych ujęciach jako trwającej do roku 1939 lub 1945 (por. Dubisz 2001: 73–74), lub do chwili obecnej. Podstawą formułowanych hipotez jest uzyskana w procesie ekscerpcji materiału empirycznego klasa zdań obserwacyjnych. Zdania obserwacyjne służą obalaniu bądź koroboracji (potwierdzaniu) hipotez. Na zdania te składają się twierdzenia dotyczące jednostki języka oraz jej datacji. Twierdzenia mogą też być po prostu sądami w sensie logicznym, czyli bezpośrednio oddawać znaczenie zdań. Aby przykłady jednostek języka zachowały wierną oryginałowi postać, nie budząc żadnych wątpliwości ortograficznych (które mogłyby się pojawić w procesie przepisывania tekstu), proponuje się ich prezentację w formie fotodokumentacyjnej.

Obserwacja ogromnej ilości materiału empirycznego w postaci zeskanowanej doprowadziła do sformułowania dyrektyw ekscerpcyjno-weryfikacyjnych (pierwotny tytuł artykułu miał postać: *Fotodokumentacja a dyrektywy ekscerpcyjno-weryfikacyjne TLCH*), których stosowanie pozwala ustalić pary datacyjne **TLCH** (w dalszej części pary datacyjne **TLCH** będziemy wymiennie skrótowo określać: pary **TLCH**). W niniejszym artykule następuje zawężenie teorii oraz jej aplikacja do okresu nowopolskiego. Zatem kolejnym komponentem prezentowanej teorii jest klasa dyrektyw eks-

cerpcyjno-weryfikacyjnych, które prowadzą do uzyskania możliwie dużego zbioru zdań obserwacyjnych dotyczących jednostek nowopolskich. Moc hipotezy lingwochronologizacyjnej jest funkcją wielkości tego zbioru. W treści dyrektyw pojawia się klasa obiektów teoretycznych, np. pojęcie jednostki języka czy wymiaru chronologizacyjnego. Zatem dyrektywy muszą być poprzedzone ustaleniem postulatów, które przyjmuje się na wstępie każdej teorii naukowej. Postulaty te, jako specyficzne dla danej teorii, w tym wypadku **TLCH** – muszą zostać przyjęte bez zastrzeżeń.

Rozbudowaną, ze względu na przyjęte wymiary (inaczej: parametry) chronologizacyjne, postać **TLCH** omówiono w pracy Wierzchoń 2008a. W prezentowanym tekście przedstawia się wybrane aspekty opisu lingwochronologizacyjnego, tj. przedstawiamy okrojona wersję **TLCH**. Ograniczenie to nie wpływa w żadnym stopniu na spójność teorii, a jedynie na jej szczegółowość w odniesieniu do niektórych własności jednostek języka (tzn. dla uproszczenia wykładu pomija się parametr LOKALIZACJI GEOGRAFICZNEJ i LOKALIZACJI TEKSTOWEJ).

Szczególnym celem artykułu, obok omówienia struktury **TLCH**, na którą składają się obiekty i relacje, jest przedstawienie i wyjaśnienie (w tym użyciu: wyjaśnienie w sensie potocznym) w możliwie skondensowanej formie dyrektyw ekscerpcyjno-weryfikacyjnych. Wyliczenie to, na obecnym etapie rozwoju teorii lingwochronologizacyjnej, w artykule przyjmuje kompletną postać, jednak dalsze konieczne doprecyzowanie treści dyrektyw jest jednym z głównych zadań stawianych **TLCH**. Ta partia artykułu ma charakter „pozytywny”, to znaczy, że prezentuje się w niej pewien program badań, którego realizacja winna doprowadzić do uzyskania możliwie precyzyjnego wyniku lingwochronologizacyjnego. Jeżeli Czytelnika interesuje wyłącznie zapoznanie się z tą pozytywną propozycją **TLCH**, to może ograniczyć On swoją lekturę do rozdziałów 1.–4. Używając terminu *program* (badawczy), zawężamy jednak to pojęcie w stosunku do rozumienia tego terminu przez I. Lakatosa. Być może właściwsze byłoby tu mówienie o *paradygmacie* badań (w sensie T. Kuhna, tj. w węższym sensie), które to pojęcie może się odnosić do poczynąń naukowych wszelkiego rozmiaru (o wielości interpretacji pojęcia *paradygmatu* Kuhna por. np. Życiński 1993: 35; Życiński wylicza ponad trzydzieści interpretacji tego pojęcia).

W drugiej części artykułu przeprowadzimy dyskusję dotyczącą wybranych dyrektyw teorii, zwłaszcza w zakresie chronologizacji tzw. neologizmów. Termin *neologizm* jest bowiem podstawowym pojęciem lingwochronologizacyjnym, stosowanym w większości teorii mających na celu opis tzw. współczesnego słownictwa, np. polskiego. Podstawą tej dyskusji będzie (przede wszystkim) ważki, a w niektórych aspektach fundamentalny dla rozwoju teorii lingwochronologizacyjnych tekst Profesor Krystyny Waszakowej: *Czy jeszcze można, wypada, warto zajmować się neologizmami?...* (Waszakowa 2010). Tekst ten nawiązuje m.in. do pracy Wierzchoń 2008b, która z kolei nawiązuje do monografii Waszakowa 2005. Nie chcemy jednak, aby Czytelnik odniósł mylne wrażenie, że staramy się (w dodatku *ex post*) narzucić własny horyzont badawczy Autorce *Przejawów internacjonalizacji...* Uważna lektura tej dyskursywnej partii tekstu

winna doprowadzić do konkluzji, iż *de facto* mamy tu do czynienia z dwoma programami (Waszakowa 2005, Wierzchoń 2008a), z ząębającym się głównie komponentem ekscerpcyjnym, w których sformułowano o d r ę b n e c e l e b a d a w c z e: Prof. Waszakowa skoncentrowała się na opisie morfologicznym pewnej klasy derywatów powstałych w latach 1985–2004, mając na uwadze zwłaszcza opis tzw. dynamiki zjawisk słowotwórczych w kontekście procesów internacjonalizacyjnych, podczas gdy piszący te słowa zajmował się głównie kwestią wywiedzenia datacji owych derywatów. Dlatego nie można oczywiście uznać, że jeden lub drugi cel i program służący do jego realizacji winien zostać uznany za „ważniejszy”, „trudniejszy”, „potrzebniejszy” itp. Prof. Waszakowa nie mogła w zakresie swojej pracy chronologizować (chronologizacja jednostek języka) równie adekwatnie, jak czyni się to w koncepcji **TLCH**, gdyż nie to było celem Jej dociekań badawczych (gdyby tak miało być, Autorka musiałaby *de facto* sporządzić przynajmniej dwie oddzielne, porównywalne objętościowo np. monografie, przy czym zakres tematyczny opracowania lingwochronologizacyjnego wychodziłby prawdopodobnie poza zainteresowania badawcze Autorki). I *vice versa*: piszący te słowa nie opracował koncepcji rozwoju polszczyzny XX wieku, gdyż nie to było celem jego analiz (gdyby tak miało być, autor musiałby przeprowadzić również przynajmniej dwa oddzielne studia: jedno lingwochronologizacyjne, drugie – z zakresu opisu języka pod innym względem, np. morfologicznym).

Wyjątkowo w dyskusji będziemy się odnosili do innych tekstów, które interpretujemy jako teksty lingwochronologizacyjne.

## **2. Obiekty, wymiary i postulaty TLCH**

**2.1.** Przyjmujemy na wstępie, że chronologizacji można poddawać wszelkie jednostki językowe. Jednostki te dzielą się w literaturze przedmiotu na *jednostki języka* oraz *produkty*. I wyszczególnienie to pozostaje w zgodzie z koncepcją A. Bogusławskiego. W dalszej analizie interesować nas będzie chronologizacja *jednostek języka*. Teoria lingwochronologizacyjna operuje specyficznymi obiektami. Obiekty te to pary uporządkowane, złożone z:

- i) jednostki języka,
- ii) jej datacji.

Taki obiekt nazywamy parą datacyjną **TLCH** (w skrócie: parą **TLCH**). W rzeczywistości (Wierzchoń 2008a), obiekt, który tu nazywamy parą, w bogatym, rozbudowanym ujęciu jest nieco bardziej złożony, gdyż obejmuje również informacje: kontekstową (cytat) oraz lokalizacyjną. Dla dalszego wywodu w niniejszym artykule uzupełnienie to nie jest konieczne. W celach dydaktycznych rezygnujemy z tego obciążenia.

**2.2.** Datacja jednostki języka równa jest dacie opublikowania tekstu, z którego wyodrębnia się tę jednostkę. Aby zminimalizować problem ustalenia daty publikacji tekstu, do badań lingwochronologizacyjnych najlepiej wykorzystywać materiał prasowy, który jest precyzyjnie datowany.

**2.3.** Centralnym zagadnieniem **TLCH** jest ustalenie systemu wymiarów chronologizacyjnych, ze względu na które można określić daną jednostkę tej teorii. Wymiary te odzwierciedlają relewantne chronologizacyjnie własności tekstów i występujących w nich jednostek języka. Wyróżnia się wymiary (parametry):

- i) JEDNOSTKI JĘZYKOWEJ,
- ii) CZASU.

Tak określone wymiary zawierają pewne cechy:

- i) bycie jednostką języka, np.: *mama, jeść, jak\_gdyby\_co,\_to* itd., oraz bycie produktem, np.: *mały\_domek, biały\_domek, chłopiec\_śpiewa* itd.
- ii) ..., rok 2008, rok 2009, rok 2010...

Zatem każda para datacyjna **TLCH** może być określona w dwu wymiarach: w wymiarze JEDNOSTKI JĘZYKOWEJ oraz w wymiarze CZASU, gdzie ten pierwszy operuje m.in. własnościami o charakterze bycie jednostką języka, ten ostatni – własnościami corocznymi. **TLCH** poprzez system wymiarów językowych oraz temporalnych uwzględnia więc tylko takie obiekty językowe oraz astronomiczne, które można nazwać *jednostką języka* oraz *rokiem kalendarzowym*. Wymiarów ujętych w dyrektywach ze względu na ograniczenie miejsca nie będziemy w artykule omawiać. Pominięcie to nie wpływa na spójność wykładu.

**2.4.** Jednostki języka można prezentować w ramach różnych teorii w specyficznych dla nich formach, np. graficznych. Aby zagwarantować maksymalną wierność tekstową, w **TLCH** proponuje się postać fotodokumentacyjną. Fotodokumentacja, która pojmowana jest jako operacja graficznego kopiowania materiału oryginalnego celem uzyskania wiernego obrazu tego oryginału, pozwala ukazać daną jednostkę języka w jej naturalnym środowisku tekstowym, tj. z zachowaniem układu typograficznego strony. Tak więc komponent fotodokumentacyjny w **TLCH** został wykorzystany na dwu etapach:

- i) w celu opracowania dyrektyw ekscerpcyjno-weryfikacyjnych oraz
- ii) dla ilustracji wyekscerpowanej jednostki języka w jej naturalnym kontekście.

**2.5.** **TLCH** jest teorią językoznawstwa stosowanego i tak pojmowana musi zawierać pewne dyrektywy. Formułowane są one w celu osiągnięcia najlepszego wyniku ekscerpcyjnego, czyli możliwie licznego zbioru par datacyjnych **TLCH**, których z kolei datacja będzie prawdziwa w odniesieniu do granicy chronologizacyjnej, względem której zamierza się dokonać opisu lingwistycznego, tzn. względem której zamierza się faktycznie sformułować daną teorię lingwistyczną. Dyrektywy przedstawione poniżej stosuje się do słownictwa nowopolskiego, lecz w pewnym zakresie mogą one dotyczyć

także innych teorii lingwochronologizacyjnych, tzn. takich, w których obserwacji będą podlegać różne od nowopolskich jednostki języka.

Dyrektywy dzielą się na:

- i) nakazy,
- ii) zakazy,
- iii) zalecenia (rekomendacje).

Nakazy i zakazy to dyrektywy, których należy przestrzegać w **TLCH**, natomiast zalecenia warto wykonać, ale nie muszą być one bezwarunkowo realizowane. W tym sensie dyrektywy odzwierciedlają realne możliwości badawcze pod koniec pierwszej dekady XXI wieku.

### **3. Dyrektywy TLCH**

Badanie rzeczywistości tekstowej pod względem chronologizacyjnym można rozpatrywać z punktu widzenia skuteczności. Klasa działań jest skuteczna wówczas, gdy zostaje osiągnięty założony cel. Cele działań są opisywane przez normy. Dyrektywy opisują sposoby działania, a normy – cele. Celem dyrektyw **TLCH** jest wobec tego taka organizacja pracy językoznawczej, czy to indywidualnej, czy zespołowej, aby uzyskać jak największą liczbę par datacyjnych **TLCH** prawdziwych względem danej granicy datacji, przy czym stosowany aspekt formułowanej tu teorii dotyczy okresu nowopolskiego. Tak więc granice datacji, które mogą być brane pod uwagę w proponowanej **TLCH**, należą do okresu nowopolskiego, np.: 1900, 1918, 1939, 1945 itp. Kolejnym celem dyrektyw **TLCH** jest zaoferowanie najwierniejszej postaci danego ekscerptu, tj. postaci fotodokumentacyjnej. Wspominając o pracy zespołu badawczego, należy dodać, że pewne poniższe dyrektywy możliwe są do zrealizowania wyłącznie przy udziale znacznej liczby badaczy (np. ekscerpca par datacyjnych **TLCH** sporządzona z materiałów ujętych w *Bibliografii polskiej 1901–1939*). Tak więc jednym z koniecznych parametrów metadyrektywalnych będzie ustalenie związku pomiędzy celami **TLCH** a środkami, jakimi można dysponować dla realizacji tych celów (na uwadze mamy oczywiście tzw. cel najbardziej preferowany).

Ten związek można wyrazić za pomocą tzw. założenia o racjonalności. Założenie to głosi, że dobiera się optymalne środki do realizacji preferowanych celów (por. Kmita 1971). Na uwadze mamy oczywiście optymalność relatywizowaną do wiedzy działającego, a nie jakąś absolutną wartość.

Pogrupowanie dyrektyw odzwierciedla pewną typologię działań, czyli: nakazy, zakazy i zalecenia. Innymi słowy: aktywność lingwochronologizacyjna, zmierzająca do ustalenia par **TLCH**, uzyskuje swoją strukturę poprzez eksplicytne wyszczególnienie dyrektyw. Status dyrektyw **TLCH** odzwierciedla działania:

- i) celowe,
- ii) świadome,
- iii) odtwarzalne,

które łącznie służą do rozwiązania problemów praktycznych, w szczególności:

- i) datacji słownictwa nowopolskiego, a stąd do:
- ii) ustalenia klas neologizmów względem danej granicy datacji,
- iii) opisu leksykalno-diachronicznego, który uwzględnia ciąg relacji pomiędzy datacją a liczebnością zbioru jednostek języka charakteryzujących się elementem konfuzywnym,
- iv) intersubiektywnej koroboracji **TLCH**.

Aplikacja poniższych dyrektyw stanowi podstawę przeprowadzenia testu ich skuteczności. Dyrektywy, rozpatrywane w kontekście prakseologicznym, podlegają także ocenie w aspekcie historycznym, tj. możliwa jest ocena ich zastosowania, dokonywana w danym momencie historycznym. Innymi słowy, spodziewamy się, że dyrektywy ewentualnie alternatywnej **TLCH** mogą w przyszłości przyjąć inną postać bądź też zmianie może ulec hierarchia preferencji, czyli konieczność wykonania danych dyrektyw uprzednio wobec innych. Tak więc w wypadku dysponowania ograniczonymi środkami na excserpcję, chcąc ustalić np. przedwojenną datację danej jednostki języka, datowane jednostki należy poddać weryfikacji względem par datacyjnych **TLCH** uzyskanych ze słowników ogólnych języka polskiego, np. Słownika warszawskiego. Natomiast w wypadku dysponowania relatywnie nieograniczonymi środkami finansowymi trzeba dokonać maksymalnej liczby excserpcji czasopism przedwojennych w celu ustalenia par datacyjnych **TLCH**.

Aby uniknąć kłopotów z rozumieniem terminu *weryfikacja*, może tutaj warto mówić ogólnie o sprawdzeniu (empirycznym). Można jednak, jak się wydaje, zachować termin *weryfikacja*, gdy bierzemy pod uwagę konfrontację hipotezy z pewnym wyznaczonym, skończonym zespołem danych empirycznych. Oczywiście hipoteza (jako zdanie ogólne) jest wtedy po prostu skrótowym zapisem tych zdań obserwacyjnych, które opisują rzeczony dane empiryczne.

W tym ujęciu szkicowana teoria jest przejawem realnego oglądu rzeczywistości, czyli uwzględnia ona pewną realną hierarchię wykonalności. Hierarchia ta może ulegać zmianie ze względu na specyficznie określaną rodzinę kryteriów (parametrów). Jak wiadomo bowiem, opis polszczyzny przełomu XIX i XX stulecia oraz wieku XX winien być fundowany odpowiednio bogatym materiałem empirycznym. Co do słuszności tego stwierdzenia nikt nie ma wątpliwości. To, co różni **TLCH** od innych koncepcji ew. lingwochronologicznych, dotyczących np. współczesnej polszczyzny, to uświadamiana hierarchia wykonalności danych dyrektyw obecnie. Dostęp do materiału empirycznego warunkowany jest bowiem pewną gradacją wykonalności dyrektyw. Rozwinięta teoria językoznawstwa stosowanego musi gradację tę uwzględnić *hic et nunc*. Dyskusja dotycząca **TLCH** winna koncentrować się na treści postulatów, dyrektyw, ich hierarchizacji, a nie wokół tego, czy fotodokumentacja jest techniką, czy metodą badawczą, gdyż ta druga kwestia jest wobec realnych, merytorycznych proble-

mów **TLCH** w kontekście dyrektywnej weryfikacji materiału nowopolskiego problemem wręcz trzeciorzędnym. Oznacza to, że określenie danego statusu **TLCH** w żadnym stopniu nie wpłynie na jej wydajność. Dyskusja dotycząca **TLCH** nie powinna zatem dotyczyć tego, czy **TLCH** to metoda, czy technika badawcza, a winna dotyczyć treści dyrektyw, tj. winna wskazywać, które dyrektywy należy usunąć, jakie należy przeformułować, a jakich dyrektyw zabrakło w **TLCH**.

## Nakazy

### Dy1

Opis leksykalno-diachroniczny zakłada wykorzystanie dwu datacyjnie rozłącznych i porównywalnych ilościowo zbiorów par **TLCH**. Pary te muszą być pobrane z homogenicznych zbiorów tekstów, tzn. w zbiorach tych muszą się znajdować teksty paralelne, tj. porównywalne pod względem stylistycznym, genologicznym, tematycznym itp.

### Komentarz:

W celu sformułowania opisu dynamiki zmian językowych, rozumianych jako oznaczenie ekstremów funkcji opisującej zależność pomiędzy mocą zasięgu diakrytycznego danego morfemu a cechą datacyjną, należy dysponować dwoma porównywalnymi pod względem wielkości korpusami tekstowymi, do których będą należeć jednostki języka wraz z datacjami.

### Przykład:

W celu obliczenia tzw. produktywności danego morfemu, np. *-owicz*, w perspektywie diachronicznej nie można porównywać par **TLCH** pobranych z materiału *Słownika języka polskiego* M.S.B. Lindego oraz z tekstów lokalizowanych jako „z Polsatu” bez uwzględnienia (i zachowania) stosownych proporcji (kwalitatywnych i kwantytatywnych).

### Dy2

Aby uzyskać zbiór par datacyjnych **TLCH** o datacji do roku 1939, należy ustalić zbiór par **TLCH** w dostępnym materiale leksykograficznym, tj. w pierwszym rzędzie w istniejących słownikach ogólnych (definicyjnych) języka polskiego:

M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*,

A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego...*,

J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*,

*M. Arcta Słownik ilustrowany języka polskiego*,

T. Lehr-Spławiński (red.), *Słownik języka polskiego*.

W zakresie pozyskiwania par **TLCH** do roku 1939 z cytatów datowanych do roku 1939:

W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*.



Dla weryfikacji hipotez dotyczących datacji neologizmów względem granicy powojennej należy szczególnie uwzględnić materiał tzw. Słownika warszawskiego.

### Dy3

Aby uzyskać możliwie liczny zbiór par **TLCH** o datacji do roku 1939, należy ustalić ich inwentarz w słownikach ortograficznych, ortoepicznych, wyrazów obcych itp. wydanych do roku 1939, m.in. w: *Słowniku wyrazów obcych*, *Słowniku ortograficznym języka polskiego* (Michała Arcta), *Słowniku ortograficznym języka polskiego* (Władysława Kokowskiego), *Słowniku ortoepicznym. Jak mówić i pisać po polsku* (Stanisława Szobera) itp.

### Dy4

Aby uzyskać możliwie liczny zbiór par **TLCH** o datacji wcześniejszej względem granicy daty publikacji, należy ustalić ich inwentarz w pracach o charakterze ekscerpcyjnym, dokumentacyjnym, tzn. takich, w których sankcjonowane leksykograficznie jednostki pobrane są z autentycznych tekstów (także zasłyszane), również z informacją dotyczącą ich lokalizacji, np.: *Nowe słownictwo polskie...* pod red. D. Tekiel, *Nowe słownictwo polskie...* pod red. T. Smólkowej, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa* (A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, Warszawa 1993), *Słownik polskich leksemów potocznych* pod red. W. Lubasia (Kraków 2001–) itp.

#### *Komentarz:*

Pracownia *Słownika polskich leksemów potocznych* kierowana przez W. Lubasia to obecnie najprawdopodobniej najsilniej i najwydajniej ekscerpujący zespół w Polsce (por. listę ekscerptorów umieszczoną w tym słowniku). Pod względem dokumentacyjnym w zakresie materiału nowopolskiego (czy współczesnego) wydajność ekscerpcyjna redakcji *Słownika polskich leksemów potocznych* porównywalna jest z wydajnością ekscerpcyjną Jana Wawrzyńczyka i należy do absolutnie najwyższych w kraju. Dyrektywa ta jest tylko pozornie sprzeczna z Dy7, ponieważ wymienione źródła podają (zazwyczaj) dokładną lokalizację ekscerptu.

### Dy5

Aby sprawdzić datację jednostki języka ze względu na datę publikacji danego słownika ogólnego, nie można ograniczać się wyłącznie do datacji haseł tego słownika, ale należy również uwzględnić datację jednostek języka występujących w jego artykułach hasłowych.

#### *Komentarz:*

Brak danej jednostki języka na liście haseł nie wyklucza jej występowania w obrębie artykułu hasłowego (problem tzw. elementów latentnych słownika). Wykonalność tej dyrektywy uzależniona jest w dużej mierze (choć nie jest to zależność bezwarunkowa) od postępu digitalizacji słownika.

### **Dy6**

Aby ustalić, czy jednostka języka o danej postaci ortograficznej (wariantywnej lub nie) posiada wcześniejszą datację, należy przeprowadzić weryfikację datacji jej diachronicznie możliwych wariantów ortograficznych. Weryfikacja ta odbywa się wedle pozostałych dyrektyw.

#### *Komentarz:*

W dyrektywie tej występuje bardzo subtelny problem. Można bowiem zapytać, czy w procesie sprawdzania form tekstowych chodzi o sprawdzanie stosownych uregulowań normatywnych, czy o faktyczne wystąpienie określonych wariantów ortograficznych. Uregulowań normatywnych nie możemy bowiem weryfikować.

#### *Przykład:*

Dla derywatów z powojennym członem *anty-* notuje się przedwojenne formacje *anti-*. A zatem np. dla uznawanego za powojenny neologizm *antyfrancuski* znajdujemy w okresie 1918–1939 poświadczenia: *antifrancuski*, *anti-francuski*, a także równoległe postacie wątpliwe z punktu widzenia normy ortograficznej, typu: *anty francuski*. Ma się tu na uwadze weryfikację datacji wariantywnych form ortograficznych, np.: *anty // anti*, *staro amerykański // staroamerykański // staro-amerykański*, *radioterapia // radjoterapia // radjoterapja* itd.

### **Dy7**

Aby ustalić zbiór par datacyjnych **TLCH**, należy poddawać analizie datacyjnej jednostki pobrane z naturalnego środowiska tekstowego wraz z ich realnymi, kontekstowymi użyciami, tj. nie uwzględniać obiektów, np. derywatów, preparowanych oraz jednostek języka pobranych z tekstów językoznawczych bez lokalizacji; każdy ekscerpt winien być zlokalizowany w sposób umożliwiający jego weryfikację kontekstową.

#### *Komentarz:*

Dyrektywa ta stoi w pewnym sensie w opozycji do dyrektywy mówiącej o konieczności pozyskania par datacyjnych **TLCH** np. ze słownika ogólnego danego języka. Aby nie wywołać takiego wrażenia, dyrektywę tę uznaje się za nadrzędną wobec dyrektywy Dy2 i Dy3 oraz Dy11 i Dy12. W praktyce oznacza to, że realne teksty uznaje się za wartościowsze pod względem pozyskania zbioru obiektów datacyjnych **TLCH** i jako takie teksty te winny być ekscerpowane w pierwszej kolejności (wobec tekstów o charakterze językoznawczym).

#### *Przykład:*

W pracy *Z cudzysłówów do poczekalni leksykograficznej* P. Wierzchonia (Łódź 2003) podawane są przykłady jednostek języka bez kontekstu pobranego z naturalnego tekstu, w związku z czym przykłady te mają niską wartość względem proponowanej **TLCH**.

### Dy8

Aby zwiększyć ważność hipotezy lingwochronologizacyjnej, należy zmniejszyć dystans datacyjny poprzedzający chronologizację jednostek uznanych za neologiczne względem końca dystansu.

#### *Komentarz:*

Dystans (luka) w ciągu chronologizacji par **TLCH** osłabia prawdziwość hipotezy lingwochronologizacyjnej, tzn. brak kontynuacji w datacji zmniejsza ważność hipotezy lingwochronologizacyjnej dotyczącej najwcześniejszej datacji jednostki języka datowanej po luce.

#### *Przykład:*

W literaturze przedmiotu występuje m.in. luka datacyjna dla lat 1982, 1983, 1984; por. serię: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z lat 1972–1981* pod red. D. Tekiel oraz *Nowe słownictwo polskie. Materiały z lat 1985–1992* pod red. T. Smółkowej, w której występuje 3-letnia luka. Innymi słowy: rozmiar luki determinuje prawdziwość hipotezy lingwochronologizacyjnej.

### Dy9

Aby uzyskać możliwie liczny zbiór par **TLCH**, należy uwzględnić w ekscerpcji lingwochronologizacyjnej czasopiśmiennictwo emigracyjne.

#### *Komentarz:*

W ekscerpcji par **TLCH** należy wykorzystać czasopisma oraz inne cykliczne polonika zagraniczne, np. „Wiadomości Polskie” (Londyn), „W drodze” (Jerozolima) itd. Dyrektywa ta została wyróżniona również ze względu na relatywnie dobrą jakość zachowanego druku z pierwszej połowy XX wieku (wobec materiałów krajowych, które często, np. w wyniku działań wojennych, uległy degradacji).

### Dy10

Aby ustalić status asymilacji językowej datowanej jednostki języka w parze **TLCH**, tzn. stwierdzić, czy jednostka ta występuje jako cytat, internacjonalizm itp., należy przeanalizować, w jakiej sytuacji komunikacyjnej była użyta.

#### *Komentarz:*

W wypadku ustalania datacji jednostek języka należy rozpoznać status tekstowy danej jednostki, tj. sprawdzić, czy jest to użycie formy zasymilowanej, cytatu itp. Dlatego należy stwierdzić, czy tekst, z którego pobiera się datowaną jednostkę języka, jest np. wywiadem z obcokrajowcem, korespondencją zagraniczną polskiego reportera opisującą miejscowe realia, tekstem z prasy emigracyjnej itp. Dyrektywa ta nawiązuje do Dy7.

#### *Przykład:*

Jednostka języka *shopping*, użyta w cytacie z roku 1934:

„Otrzymałszy pieniądze do ręki, wybiega niewiasta na miasto i rozpoczyna swój «shopping» po magazynach Fifth Avenue...” („Nowiny Codzienne”, Warszawa)

lub z roku 1938:

„Już na miesiąc przed B. Narodzeniem zaczyna się w Londynie shopping świąteczny. Hasło dają najwyższe czynniki państwa: królowa Mary zjawia się pewnego...” („Dziennik Poranny”, Poznań),

może zostać potraktowana jako przyjmująca różny status asymilacji. W pierwszym wypadku nie jest potwierdzeniem przedwojennej datacji jednostki *shopping*, natomiast w drugim pojawia się istotny problem z przyjęciem lub nie jednostki *shopping* w parze **TLCH** języka polskiego. Jest przykładem wcześniejszej (przed rokiem 1985) datacji jednostka języka *boxing* w cytacie z roku 1930: „Dali też pokaz kształcenia fizycznego w wojsku – Czesi – przedstawiając w 3 grupach lekcje szermierki[,] boxingu i bardzo dobrze obmyślane i wszechstronnie ujęte lekcje gimnastyczne, które bardzo zajmowały publiczność mimo dłuższego ich trwania” („Głos Jarosławski”, Jarosław).

#### **Dy11**

Aby ustalić możliwie liczny zbiór par **TLCH**, należy przeprowadzić pełną, stuprocentową ekscerpcję czasopism polonistycznych, takich jak „Język Polski”, „Poradnik Językowy” itd. W dalszej kolejności należy przeprowadzić weryfikacje kontekstowe danych jednostek języka (tj. w naturalnych tekstach).

#### **Dy12**

Aby ustalić możliwie liczny zbiór par **TLCH** do roku 1939, należy uwzględnić słowniki przekładowe z przełomu XIX i XX wieku (polsko-rosyjskie, niemiecko-polskie itd.).

#### **Dy13**

Aby zweryfikować datację obiektu **TLCH** względem danej granicy lingwochronologicznej, należy uwzględnić w ekscerpcji teksty związane z polem semantycznym datowanej jednostki języka.

#### *Komentarz:*

Dyrektywę tę uznajemy za maksymalnie skuteczną, jednocześnie bardzo niewydajną.

#### **Dy14**

Aby ustalić jak największy przedwojenny zbiór jednostek języka z datacjami, należy uwzględnić w procesie ekscerpcji przedwojenne podręczniki akademickie używane na uczelniach technicznych oraz „Spisy wykładów” na dany rok akademicki na politechnikach.

*Komentarz:*

Liczne rzekome neologizmy powojenne związane są z polem tematycznym: PRZEMYSŁ I TECHNIKA. Aby zweryfikować hipotezy datacyjne dotyczące ich powojennej datacji, należy ustalić możliwie liczny zbiór jednostek języka ujętych w literaturze technicznej, np. w pracach Stadtmüllerów (z roku 1913 oraz 1936). Dyrektywa ta jest wariantem dyrektywy poprzedzającej, ale z powodu szczególnego zainteresowania badaczy słownictwa powojennego leksyką związaną z rozwojem przemysłu została ona sformułowana oddzielnie.

**Dy15**

Aby stwierdzić w sposób nie budzący wątpliwości, czy dana jednostka języka jest jednostką podlegającą datacji względem danej granicy, należy osobno udokumentować jej chronologizację poprzez poświadczenie tekstowe, tzn. nie należy poddawać jej konsultacji chronologizacyjnej.

*Komentarz:*

Nakaz ten minimalizuje możliwość ustalenia niewłaściwej, tzn. późniejszej datacji jednostki języka względem danej granicy datacji, ze względu z kolei na datację jednostek uznanych wobec tych za uprzednio datowane, co związane może być nie z posiadaniem poświadczenia tekstowego, ale z procesem konsultacji lingwochronologizacyjnej. Dyrektywa ta w postaci zakazu przyjmuje brzmienie: ustalenie chronologizacji zbioru par datacyjnych **TLCH** nie może odbywać się łącznie w drodze konsultacji oraz w drodze ekscerpji tekstowej.

*Przykład:*

W pracy Smółkowa, Tekiel 1977 połączono leksykograficzne kryterium nowości względem datacji powojennej z redatacją niektórych jednostek języka uzyskaną w drodze tzw. konsultacji (Smółkowa, Tekiel 1977: 103). Połączenie tych dwu metod lingwochronologizacyjnych winno być zakazane, jakkolwiek nic nie stoi na przeszkodzie, by realizować je oddzielnie i oddzielnie, tj. w oddzielnych teoriach, przedstawić wyniki tej chronologizacji.

**Dy16**

Aby ustalić jak największy zbiór jednostek z przedwojennymi datacjami, należy zrekonstruować zbiór par datacyjnych **TLCH** w przedwojennych encyklopediach:

*Encyklopedia powszechna. Wydanie S. Orgelbranda (wszystkie edycje),  
Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana,  
Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna. Wyd. Gutenberga,  
Encyklopedia powszechna Trzaski, Everta i Michalskiego w dwóch to-  
mach,  
Encyklopedia XX wieku Trzaski, Everta i Michalskiego.*

Weryfikacja winna dotyczyć w pierwszej kolejności zbioru haseł, w drugiej – treści artykułów hasłowych.

**Dy17**

Aby umożliwić intersubiektywne sprawdzenie materiału badawczego wykorzystywanego w ustalaniu par **TLCH**, należy wyzyskać materiały umieszczone w systemie *dLibra*, przygotowanym przez Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, jako szczególnie cenne pod względem ekscerpcyjnym.

*Komentarz:*

Analiza słownictwa przełomu XIX i XX stulecia, jak również pierwszej połowy XX wieku musi się odbyć na drodze ekscerpcji materiałów zarchiwizowanych w *dLibrze*. Obecnie żaden inny zasób nie gwarantuje porównywalnej ilościowo kolekcji.

**Dy18**

Aby zwiększyć wartość parametru sprawdzalności empirycznej badań lingwochronologicznych, należy referować materiał prasowy poddawany ekscerpcji relewantnej lingwochronologicznie w postaci numeracji wydań czasopism (tj. wyłącznie w sposób szczegółowy).

*Komentarz:*

Ponieważ niektóre czasopisma istnieją na rynku wydawniczym przez wiele lat („Dziennik Polski”, „Rzeczpospolita” itd.), należy podawać szczegółowo przedział czasowy wykorzystywanych w ekscerpcji egzemplarzy oraz ich numerację.

**Dy19**

Aby umożliwić intersubiektywne sprawdzenie par **TLCH**, należy wystandardyzować notację lingwochronologiczną, w tym informację lokalizacyjną dotyczącą lokalizacji geograficznej jednostki języka, jak i lokalizacji tekstowej, czyli w wymiarach LOKALIZACJI GEOGRAFICZNEJ i LOKALIZACJI TEKSTOWEJ; najdoskonalszą formą opisu lokalizacji cytatu jest obecnie podawanie współrzędnych, tzw. koordynat, w zeskanowanym obrazie w pliku DjVu. Układ poświadczeń fotodokumentacyjnych winien być pionowy i składać się z ekscerptu, lokalizacji (tytuł druku) oraz daty publikacji.

*Komentarz:*

Ponieważ niektóre biblioteki cyfrowe zmieniają sygnatury swoich zasobów, podawanie pełnego, docelowego adresu internetowego dokumentu stoi jeszcze obecnie pod znakiem zapytania, gdyż może w przyszłości prowadzić do mylnych lokalizacji.

**Dy20**

Aby umożliwić intersubiektywne sprawdzenie przedwojennych datacji par **TLCH**, należy wykorzystać materiały w postaci obrazów DjVu, co wynika

ze standaryzacji tzw. metadanych, czyli danych bibliotecznych jednoznacznie opisujących w kilku (kilkunastu) polach archiwizowany dokument (Wydawca, Data wydania, Miejsce wydania itp.).

*Komentarz:*

Datacja tekstu ujętego w systemie *dLibra* jest wynikiem prac bibliotekarskich, edytorskich (dla tekstów drukowanych, zwłaszcza z przełomu XIX i XX wieku).

## Zakazy

### Dy21

W procesie sporządzania par **TLCH** najwcześniejsza datacja jednostki języka nie powinna być późniejsza niż ta, którą charakteryzuje się ten obiekt w *Słowniku bibliograficznym języka polskiego* (SBJP – Wawrzyńczyk 2000).

*Komentarz:*

Dyrektywa ta w żadnym wypadku nie wyklucza uzyskania wcześniejszej datacji jednostki języka niż podaje to SBJP. Co więcej – uruchomienie innych dyrektyw winno umożliwić osiągnięcie wcześniejszych datacji.

### Dy22

Brak pary datacyjnej **TLCH** w *Słowniku bibliograficznym języka polskiego* nie może być jedyną podstawą wysuwania hipotezy lingwochronologicznej.

*Komentarz:*

W badaniu zasobu neologicznego polszczyzny, np. powojennej, warunek sprawdzenia empirycznego materiału leksykalnego w SBJP jest warunkiem koniecznym, lecz nie wystarczającym. Brak danej jednostki w SBJP nie przesądza o jej neologiczności względem danej granicy datacji, tj. weryfikacja zgromadzonego materiału badawczego nie może sprowadzać się wyłącznie do weryfikacji (sprawdzenia) względem materiału ujętego w SBJP. Zakaz chronologizowania jednostek wyłącznie ze względu na SBJP jest szczególnym wypadkiem negacji tzw. *kryterium leksykograficznego*. Por. Dy23.

### Dy23

Brak jednostki języka w słowniku ogólnym (tzw. definicyjnym, narodowym itp.) nie może być jedyną podstawą wysuwania hipotezy lingwochronologicznej.

*Komentarz:*

W krajowej literaturze przedmiotu funkcjonuje tzw. *kryterium leksykograficzne neologiczności*, w myśl którego brak danej jednostki języka w dwu słownikach pod red. W. Doroszewskiego oraz pod red. M. Szymczaka upoważnia do zaliczenia jej do zbioru neologizmów powojennych, ujętych np. w serii *Nowe słownictwo polskie*.

#### **Dy24**

W ustalaniu datacji par **TLCH** należy zakazać stosowania tzw. *kryterium upowszechnienia* jako wskaźnika datacji danych tzw. neologizmów.

#### *Komentarz:*

W związku z nikłym postępem prac związanych z diachroniczną analizą ciągłości kompetencji językowej, a także ze względu na brak wykładu (teorii) parametryzacji tzw. *upowszechnienia* należy poniechać stosowania tzw. *kryterium upowszechniania* w analizie lingwochronologicznej słownictwa na rzecz tzw. *kryterium tekstowego* neologiczności.

#### **Dy25**

W celu minimalizacji liczby fałszywych hipotez datacyjnych należy zrezygnować z używania lingwochronologicznego określenia *neologizm* w stosunku do jednostek języka uważanych za datowane na okres powojenny na rzecz terminu *agnonim słownikowy*, który mówi, że danej jednostki języka nie notowano w powojennych słownikach bądź w opracowaniach leksykograficznych.

#### *Komentarz:*

Obecne zasoby polskich prac ekscerpcyjnych nie upoważniają jeszcze do formułowania twierdzeń (uogólnień) lingwochronologicznych dotyczących systemu morfologicznego polszczyzny XX wieku. Jednostki nieobecne w słownikach nie mogą być traktowane jako neologiczne. Do chwili pełniejszej ekscerpacji tekstów XX-wiecznych, a zwłaszcza czasopiśmiennictwa, wyjątkowo można mówić jedynie o neologizmach od postaw typu *Lepper* (*lepperyzacja*), *Balcerowicz* (*antybalcerowiczowski*), czyli od nazw desygnatów zupełnie nowych (*OPZZ-owiec*, *falandyzacja* itd.) lub o neoderywatach utworzonych za pomocą neologicznych względem danej granicy datacji, np. po 1945 roku, formantów, np. *wideo-*, *metro-*, *navi-*, *web-* itp.

#### **Dy26**

Aby ustalić granice periodyzacyjne faktycznych procesów morfologicznych, odzwierciedlonych w krzywych frekwencyjnych, prowadzonych przez punkty wyznaczone datacją oraz zasięgiem diakrytycznym, wyznaczanym przez dany morfem, tj. jego tzw. produktywnością, należy zrezygnować z arbitralnego doboru materiału, którego granice periodyzacyjne pokrywałyby się z jednym losowym momentem rozpoczęcia prac ekscerpcyjnych.

#### *Komentarz:*

Aby stwierdzić, gdzie przebiega granica periodyzacyjna procesów historycznomorfologicznych, należy utworzyć wszystkie możliwe ze względu na każdą cechę wymiaru CZASU podzbiory **TLCH**, a następnie obliczyć moce wszystkich podzbiorów wyróżnionych ze względu na cechę wymiaru JEDNOSTKA JEZYKOWA w tak wyróżnionych podzbiórach ze względu na cechę roczną wymiaru CZASU. Innymi słowy: dla wieku XX należy wyróżnić 100 podzbiorów par **TLCH**, a następnie w ramach każdego podzbioru utwo-



rzyć wszystkie podzbiory par *TLCH*, klasyfikowane wedle danej cechy z wymiaru JEDNOSTKI JĘZYKOWEJ. W ten sposób należy postępować rekuencyjnie aż do datacji jednostek języka najstarszych zabytków języka polskiego. W gruncie rzeczy operacja ta sprowadza się do obliczenia i porównania wartości całek oznaczonych na corocznym przedziale datacyjnym.

## Zalecenia

### Dy27

Aby uzyskać możliwie liczny zbiór par datacyjnych *TLCH*, należy wyodrębnić jednostki języka wraz z datacjami z materiałów prasowych bądź wydawnictw cyklicznych.

#### *Komentarz:*

Materiał prasowy – jako rodzaj pierwodruku – jest najwyraźniej (jawnie) datowany; ustalenie datacji innych dokumentów, np. dzieł literackich, piętury ogromne trudności, które wynikają z kolejności wydań, reedycji, uwspółcześniania ortografii, odmienności form w rękopisach itp. W związku z tym wybór materiału prasowego dyskutowanego w *TLCH* nie jest podyktowany koniecznością uwzględnienia np. występującego w literaturze przedmiotu tzw. *kryterium upowszechnienia* (por. Smółkowa 2009), a wiąże się wyłącznie z zamiarem osiągnięcia jawnej datacji chronologizowanej jednostki języka.

### Dy28

W wypadku ograniczonych zasobów przeznaczonych na ekscerpcję należy przeprowadzić retrospektywną ekscerpcję i datację jednostek języka w źródłach o relatywnie bogatym zasobie słownikowym, które nie zostały jeszcze poddane ekscerpcji, np. z „Życia Literackiego”, „Prosto z mostu”, „Przeglądu Współczesnego” itp. lub z kalendarzy, ksiąg adresowych, sprawozdań dyrekcji itp.

#### *Komentarz:*

Ekscerpcja retrospektywna czasopisma polega na wyodrębnieniu par *TLCH*, poczynając od numeru pierwszego danego czasopisma, a kończąc na numerze, dla którego – o ile – przeprowadzono ekscerpcję prowadzącą do osiągnięcia jednostek języka wraz z datacjami. Na uwadze mamy tu zatem nie ekscerpcję tekstów bieżących względem procesu ekscerpcji, a archiwalnych, które w drodze wstępnej analizy uznaliśmy za szczególnie wartościowe pod względem leksykalnym. Innymi słowy: ekscerpcja retrospektywna czasopisma polega na ekscerpowaniu materiałów prasowych archiwalnych (w zakresie danego tytułu) uprzednio nie ekscerpowanych, dla których egzemplarzy dokonano lub nie późniejszej ekscerpcji. Podobnie zalecenie to odnosi się do kalendarzy, ksiąg adresowych, sprawozdań dyrekcji itp.

### Dy29

W celu sformułowania teorii językowej, której dziedziną będą obiekty z uwzględnieniem parametrów chronologizacyjnych oraz fotodokumenta-

cyjnych, preferowana jest digitalizacja materiałów bibliotecznych wedle numeracji sygnatury, a nie określonej tematyki, np. *lowiectwo, mickiewicza, judaika, masonika* itd.

*Komentarz:*

Można odnieść wrażenie, że dyrektywa ta wychodzi poza zakres **TLCH**, gdyż dotyczy pracy służb bibliotecznych. **TLCH** aspiruje do bycia teorią totalną (choć w niniejszym artykule prezentowana jest zaledwie jej postać zredukowana). Proces digitalizacji sporządzanej wedle numeracji sygnatury pozwoli na zobiektywizowanie prowadzonych badań lingwochronologizacyjnych, tj. uwzględnienie geograficznej oraz gatunkowej dyspersji materiałowej, a w konsekwencji par **TLCH**. Podobnie: wykorzystanie materiałów *dLibry* wedle kolejnej numeracji zdigitalizowanego dokumentu wzmacnia hipotezę lingwochronologizacyjną.

### **Dy30**

Aby wzmocnić precyzję chronologizacji jednostek języka, należy w analizie chronologizacji jednostki **TLCH** uwzględnić rodzaj materiału zecerskiego.

*Komentarz:*

W wypadku braku dostępu do datacji danej jednostki języka (brak datowania druku) w procesie ustalania tej datacji wymagana jest analiza czcionki oraz układu typograficznego używanego dla danego druku. Innymi słowy: analiza materiału zecerskiego czyni chronologizację wydajniejszą.

### **Dy31**

Opis polszczyzny pierwszej połowy XX wieku warunkowany jest obliczeniem maksymalnej liczby par **TLCH** dokonany krokowo, tzn. rekord po rekordzie, z tekstów ujętych w *Bibliografii polskiej 1901–1939*.

*Komentarz:*

Dla sporządzenia akademickiego opisu polszczyzny XX wieku reprezentatywne wyniki ekscerpcji można uzyskać poprzez ekscerpcję dokumentów uwzględniającą opis ujęty w *Bibliografii polskiej 1901–1939*; pary **TLCH** należy konstruować wedle tego spisu: rekord po rekordzie, czyli pozycja po pozycji, bez pominięcia żadnej; dopiero po przeprowadzeniu tego zadania można w sposób nie budzący wątpliwości określać krzywe frekwencyjne dla poszczególnych jednostek języka względem danych datacji.

### **Dy32**

Aby uniknąć nadmiernego rozproszenia wyników badań chronologizacyjnych w odniesieniu do jednostek języka, należy opracować scentralizowaną bazę lingwochronograficzną w celu wyeliminowania hipotez datacyjnych mówiących o późniejszych od już istniejących w literaturze przedmiotu datacjach jednostek języka.

*Komentarz:*

Dyrektywa ta dotyczy nie bezpośrednio struktury **TLCH**, lecz organizacji badań. Można jednakże wskazać, że wynik aplikacji **TLCH** wówczas przyjmuje status wyniku tej teorii, gdy zostanie ujęty w jednej, określonej bazie danych. Opracowanie ujednoczonej informacyjnie bazy uchroni przed rozproszeniem wyników, a zatem przed formułowaniem hipotez datacyjnych określanych mianem: *spóźnione świadectwo*, tzn. takich, które rejestrowałyby datację chronologicznie późniejszą od już istniejącej. Obecnie najważniejszym punktem wyjścia dla tworzenia takiej bazy jest zbiór zgromadzony przez Prof. Jana Wawrzyńczyka (Wawrzyńczyk 2000).

**Dy33**

Pary datacyjne **TLCH** winny być zaprezentowane na papierze zbliżonym kolorystycznie do barwy écru (lub zbliżonej do żółtej).

*Komentarz:*

Pary datacyjne **TLCH** winny zostać przedstawione na papierze typu np. Munken pocket cream lub na papierze o podobnych własnościach. Jest to dyrektywa poligraficzna.

#### **4. Hipotezy TLCH**

Praktyka konstruowania **TLCH**, a szczególnie analiza fotodokumentacyjna materiału empirycznego, umożliwiła postawienie pewnych hipotez badawczych. Hipotezy te winny wynikać z postulatów oraz dyrektyw. Nie jest wykluczone, że hipotezy Hy4 i Hy5 (być może Hy6) trzeba będzie przenieść do dyrektyw, ponieważ może pojawić się zarzut, iż zbyt wiele pojawia się w ich treści elementów normatywnych (jak wiadomo, w żadnej nauce nie udało się utrzymać idealnego podziału na część normatywną i opisową). Przykładowe hipotezy fundowane teorią lingwochronologizacji:

**Hy1**

Wcześniejsza datacja derywatu pozwala na przyjęcie co najmniej tożsamej chronologizacji podstawy derywacji, tzn. należy przyjąć, że potwierdzenie chronologizacji formy *nadfundamentowy* jest jednocześnie potwierdzeniem przymiotnika *fundamentowy*, *biotechnologiczny* – *biotechnologia* itd. Rejestracja derywatu implikuje uprzednie lub tożsame chronologicznie istnienie jego podstawy.

*Komentarz:*

Hipotezę tę można przedstawić w postaci implikacji: jeżeli dysponujemy datacją derywatu, to datacja formy fundującej musi być co najmniej równa datacji derywatu (por. Waszakowa 2005: 46).

**Hy2**

Komputerowa ekscerpca wyrazowych agnonimów słownikowych, tj. agnonimów jednosegmentalnych – w przeciwieństwie np. do fraz – pozwala na

minimalizację lub wręcz wyeliminowanie czynnika ekscerpcji subiektywnej.

*Komentarz:*

Ekscerpcja manualna, dokonywana w czasie lektury tekstu, jest obciążona cechą subiektywizmu (wyrażającą się w dysproporcji notowania pewnych podzbiorów jednostek języka, które znajdują się w polu szczególnego zainteresowania danego badacza). Ekscerpcja komputerowa, polegająca na automatycznym wyeliminowaniu jednosegmentalnych jednostek języka nieagnonimicznych leksykograficznie i pozostawieniu jednostek agnonimicznych, minimalizuje czynnik subiektywny. Czynnik ten ujawnia się także w pewnej preferencji tematycznej ekscerptora.

*Przykład:*

W procesie uzyskiwania par datacyjnych *Słownika bibliograficznego języka polskiego* wyłączono z ekscerpcji pewien kanon tekstów (np.: „NIE”, „Fakty i Mity”, „Skandale”, „Twój Weekend”, „Gejzer”, „Nowy Men”, „Peep Show”, „Sexolatki” itp.), w związku z czym zostaje zachwiana reprezentatywność Dzieła. Problem uzasadnionych niechęci wobec tekstów danego typu niweluje lub przynajmniej minimalizuje ekscerpcja komputerowa.

**Hy3**

Jednostki agnonimiczne względem danego zbioru jednostek języka występują w naturalnych tekstach w skupieniach, tzn. najbardziej wydajna jest szczegółowa ekscerpcja najbliższego otoczenia (np. w obrębie akapitu) wyekscerpowanej jednostki języka.

**Hy4**

Najbardziej efektywną metodą gromadzenia jednosegmentalnych agnonimów słownikowych jest ekscerpcja jednostek tekstowych ujętych w cudzysłowy z jednoczesnym odrzuceniem jednostek rozpoznanych przez analizator morfologiczny, np. dla języka polskiego – przykładowo SAM-98, oraz jednostek pisanych majuskułą.

*Komentarz:*

Agnonimy zaopatrzone w cudzysłowy najłatwiej poddają się ekscerpcji.

*Przykład:*

Z listy: „pseudoklasycyzm”, „pseudokuchnia” rozpoznana przez analizator morfologiczny powinna być jednostka: *pseudoklasycyzm*. Pozostaje jako nierozpoznana – *pseudokuchnia* i tę kwalifikujemy jako agnonim słownikowy względem np. *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego.

**Hy5**

Najbardziej efektywną metodą ekscerpcji frazemów (inaczej: reproduktów) jest użycie wyrażen regularnych, czyli graficznych inwariantów tekstowych,

wraz z poprzedzającymi je operatorami testimonialności, w postaci np. dla produktów dwusegmentowych:

tzw. [a-z]+ [a-z]+

lub:

słynn[a|e|ego|ej|emu|i|y|ych|ym|ymi|ą] [a-z]+ [a-z]+.

itp.

*Przykład:*

tzw. *afery Rywina*

tzw. *krzyż smoleński*

słynny *okrągły stół*

słynna *afery hazardowa*

## Hy6

W wypadku ograniczonej możliwości dostępu do par **TLCH** wynikającej z ograniczonego postępu prac digitalizacyjnych opis morfologiczno-diachroniczny możliwy jest wyłącznie na podstawie datacji derywatów od form fundujących, których z kolei datacja nie budzi żadnych wątpliwości, w związku z jawną datacją ich desygnatów, bądź też na podstawie datacji derywatów, których z kolei datacje nie budzą żadnych wątpliwości (na przykładzie tzw. skrzydlatych słów).

*Komentarz:*

Ponieważ obecnie istnieje jeszcze bardzo ograniczony dostęp do najwcześniejszych datacji niektórych derywatów, np. *pseudosztuka*, to opis morfologiczno-diachroniczny winien być przeprowadzony na podstawie wyłącznie takich derywatów, których datacja nie budzi żadnych wątpliwości ze względu na przyjętą jednostkę chronologizacji, np. rok, dekadę; por. np. *Monika-gate*. W wypadku jednak dysponowania zbyt skromną bazą empiryczną z jednostkami jawnie datowanymi względem np. datacji rocznej, należy zwiększyć stopień uogólnienia chronologizacyjnego, tj. np. z datacji rocznej na pięcioletnią, dwudziestopięcioletnią itd.

## 5. Dyskusja

Liczny podzbiór powyższych dyrektyw **TLCH** został sformułowany w cyklu prac piszącego te słowa dotyczących fotodokumentacji (m.in.: Wierchoń 2008a, 2008b). W roku 2010 ukazał się fundamentalny dla dyskusji dotyczącej weryfikacji językowego materiału empirycznego pod względem chronologizacyjnym bądź kompletności materiału badawczego artykuł Profesor Krystyny Waszakowej (Waszakowa 2010), w którym Autorka dokonuje analizy wybranych problemów lingwochronologizacyjnych, odpowiadających poszczególnym komponentom **TLCH**. Artykuł ten rzuca nowe światło na recepcję omawianej teorii oraz ekscerptologię i jako taki zasługuje na szczególne zainteresowanie, tym bardziej że uwagi Prof. Waszakowej cechuje niemała i rzadka na tle innych dyskusji oraz quasi-dyskusji dotyczących **TLCH** wnikliwość. Wobec pewnych dyrektyw czy hipotez Au-

torka zajmuje stanowisko aprobatywne (m.in. przyjmuje: Dy2, Dy21, Hy3). Z pewnymi dyrektywami lub hipotezami badawczymi dotyczącymi ekscerpcji i weryfikacji materiału nowopolskiego (czy w innej interpretacji: współczesnego) Autorka nie zgadza się (m.in. neguje Dy9); wobec treści niektórych dyrektyw czy hipotez proponuje własne rozwiązania badawcze.

Artykuł Prof. Waszakowej sygnalizuje początek rzeczowej dyskusji dotyczącej fotodokumentacji w *TLCH*. W szczególności Profesor Krystyna Waszakowa wyraża odmienne zdanie w omówionych poniżej dziewiętnastu kwestiach. Dostrzeżone przez nas problemy można pogrupować w następujące zagadnienia:

- i) Reprezentatywność,
- ii) Dostępność,
- iii) Zasady chronologizacji,
- iv) Wydajność,
- v) Konfidencja.

## **5.1. Reprezentatywność**

**5.1.1.** Profesor Waszakowa nie zgadza się z zasadnością wprowadzenia dyrektywy Dy9 dotyczącej ekscerpcji materiałów emigracyjnych (Waszakowa 2010: 203), uznając tak uzyskany materiał za niereprezentatywny. Pojawia się w tym miejscu problem określenia integralności kompetencji językowej polskich lokutorów tworzących teksty w Polsce oraz poza jej granicami. Jeżeli przyjmiemy, że polscy lokutorzy realizowali poza granicami Polski teksty w oparciu o natywną, „krajową” kompetencję, teksty te należy uwzględnić w tworzeniu par *TLCH*. Jeżeli zaś odnajdziemy teorię umożliwiającą w sposób sparametryzowany stwierdzenie oceny nadmiernego, zaburzającego polski system morfologiczny wpływu obcego systemu (np. dla wykazanych w dyrektywie Dy9 czasopism: systemu angielskiego i hebrajskiego) na teksty pisane w języku polskim i wedle tego narzędzia uznamy, że wpływ obcy (nie-polski) przekracza warunki naturalne rozwoju języka, tzn. wyłącznie w Polsce w analogicznym czasie, to polonika te należy odrzucić. Ponieważ obecnie brak takiego narzędzia, czyli teorii, w ramach której w sposób sparametryzowany podejmuje się oceny tych zaburzających wpływów, które powodowałyby rozpad wspólnoty komunikatywnej, to teksty te należy włączyć do badanego chronologicznie kanonu tekstów jako spełniające warunek podstawowy *TLCH*: teksty w języku polskim. Nie zmienia to faktu konieczności uwzględnienia Dy10.

**5.1.2.** Prof. Waszakowa nie zgadza się ze stwierdzeniem P. Wierzchoń formułowanym wobec doboru materiału nowopolskiego: „poważna większość ekscerpcji polonistycznych czynionych dla ilustracji określonej tezy lingwistycznej (...) to rejestracje niezwykle ubogie” (Wierzchoń 2008b: 6) i stoi na przeciwnym stanowisku, czyli że „na podstawie zgromadzonych danych są stawiane hipotezy” (Waszakowa 2010: 197). Tu pojawiają się dwa problemy:

- i) indukcyjna a dedukcyjna podstawa formułowania hipotezy (tu: i jedno, i drugie podejście jest naszym zdaniem uzasadnione),
- ii) ubogość rejestracji lingwochronologicznych (szczególnie w odniesieniu do materiału nowopolskiego).

Twierdzimy, że w ekscerpcjach realizowanych manualnie występuje pewna skłonność badacza do kolekcji wyróżnionych semazjologicznie podzbiorów. Całość praktyki sprowadza się zatem do tego, że wpierw formułuje on hipotezę, np. dotyczącą diachronicznej produktywności sufiksu *-owicz* czy członu *super-* (względem *nie-owicz* i *nie-super-*), a następnie dotąd gromadzi dysproporcjonalny wobec ewentualnej kontrhipotezy materiał badawczy, aż jego rozmiar umożliwi konfirmację danej tezy.

Nie jest bowiem tak, że badacz przez wiele lat obserwuje materiał *en bloc* (np. tzw. neologizmy powojenne) i na podstawie tych całościowych obserwacji formułuje konkretne, szczegółowe hipotezy. Jest przeciwnie: wpierw obiera temat, stawia hipotezę, a następnie odpowiednio dobiera materiał ilustracyjny, z pominięciem materiału potwierdzającego ewentualną hipotezę alternatywną. Ekscerpcja manualna polega bowiem – w naszym mniemaniu – na podświadomym wyodrębnianiu jednostek języka ilustrujących zakładaną hipotezę na niekorzyść ewentualnie silniejszej kontrtezy. Por. sąd S. Urbańczyka dotyczący artykułu naukowego R. Przybylskiej (1995) pt. *Super*:

#### D o p i s e k

Co najmniej dziesięć lat temu, kiedy się kurowałem w sanatorium w Nałęczowie, siedziała przy moim stole w jadalni kobieta starszawa, półinteligentka w zainteresowaniach, co chwilę znajdowała coś *super*: zupa jest dziś *super*, pogoda *super*, lekarstwo *super*, zabawa będzie *super* itd. Tak przez 21 dni przy trzech posiłkach dziennie, więc «bardzo *super*». Nigdy jednak nie używała zestawień w rodzaju *superekspres*; widocznie ten gatunek nowotworów i wpływu angielskiego jeszcze wówczas do sfery mojej sąsiadki nie dotarł.

Zajrzałem do Wielkiego słownika angielsko-polskiego Jana Stanisławskiego z suplementem Wiktora Jassema (1983). Wyrazy rozpoczynane od *super-* zajmują tam trzy szpalty – tak na oko do 100 wyrazów, i stwierdziłem, że są to wyrazy ze świata nauki, techniki, urzędowania. Dopiero w suplementie, dodanym przez Jassema, pojawia się kilka spoza tamtego kręgu, np. *superbly* – wspaniale, znakomicie, *superciliously* – butnie, *super-duper* – ekstra, pierwszorzędny, *superficially* – powierzchownie, *supernally* – bosko, *superserviceable* – nadskakujący, przesadnie usłużny i parę innych. Na podstawie przykładów p. Przybylskiej można by sądzić, że Polacy zaszli dalej niż Anglicy w tworzeniu wyrazów spoza nauki i techniki, ale chyba to złudzenie.

Stanisław Urbańczyk  
(Urbańczyk 1995: 107).

Celem zniwelowania komponentu subiektywnego w badaniach nad słownictwem nowopolskim sformułowaliśmy hipotezę badawczą:

*Komputerowa ekscerpca pozwala na minimalizację lub wręcz wyeliminowanie czynnika ekscerpji subiektywnej.*

Istnieje jednakże bardzo poważny, kolejny, argument przemawiający za ekscerpją komputerową, przy jednoczesnym poniechaniu ekscerpji manualnej. Na uwadze mamy tu zbiektywizowanie doboru źródeł, jakie poddaje się ekscerpji. Jak wiadomo, na wynik konkretnych badań filologicznych wpływa bezpośrednio baza materiałowa. Baza ta natomiast jest wynikiem doboru kanonu źródłowego, ponieważ dane badania będą odzwierciedlały odpowiednie własności tekstów. Prof. Waszakowa ekscerpuje m.in. „Nasz Dziennik” oraz „Naszą Polskę” (Waszakowa 2005: 38). Z kolei Pracownia Obserwatorium Językowe Instytutu Języka Polskiego PAN ekscerpuje w tym samym czasie m.in. „Skandale” oraz „Playboya” (Smółkowa 2005: 7). Jednocześnie Prof. Waszakowa nie ekscerpuje ani „Skandali”, ani „Playboya”. Obserwatorium natomiast nie ekscerpuje „Naszego Dziennika”. Nie ekscerpuje również „Naszej Polski” (periodyki te nie są wymienione na liście źródeł w: Smółkowa 2005: 7–8). Rodzi się pytanie: jaką wartość w parametrze REPREZENTATYWNOSĆ mają osobno ekscerpowane te dwa typy źródeł? Otóż wpływ aksjoleksykalnej specyfiki tych źródeł na opis współczesnej polszczyzny jest fundamentalny – dobór materiałów tekstowych ekscerpowanych w danych pracowniach językoznawczych jest podyktowany po prostu osobistymi zainteresowaniami danego lingwisty, aby już nie łączyć z tą kwestią kwestii światopoglądowych. Bardzo trudno jest nam wyobrazić sobie badacza (nie można tego absolutnie wykluczyć – pamiętajmy jednak, że omawiamy tu teorię stosowaną, a więc bierzemy pod uwagę realne trudności), który po systematycznej lekturze-ekscerpji „Naszego Dziennika” natychmiast skoncentruje się na równie upartej lekturze-ekscerpji „Playboya”. I *vice versa*. A powinien, gdyż interesuje go polszczyzna. Stanowisko to przedstawialiśmy już w pracy Wierzchoni 2008b, a sąd nasz ilustrowaliśmy ewentualną ekscerpją czasopisma „Baloniarz Polski”. Powtórzmy to stanowisko jeszcze raz: tylko ekscerpja komputerowa jest w stanie uchylić osobistą niechęć badacza wobec danego subkorpusu tekstów, a tym samym zagwarantować reprezentatywną klasę hipotez danej teorii lingwistycznej. Skoro badacza nie interesuje dany typ tekstów, określona publicystyka itp., należy zwrócić się do obojętnej światopoglądowo maszyny. Wyłącznie kolekcjonowanie komputerowe jednostek gromadzonych w pracy Waszakowa 2005 (tj. jednostek tego typu) jest w stanie zagwarantować równomiernie przeprowadzone ekscerpje, które nie będą eliminować określonych, przykrych w lekturze tekstów.

**5.1.3.** Prof. Waszakowa, wskazując na redatacje przytoczone przez P. Wierzchonia w m.in. tegoż 2008a, pisze: „Ciekawe, do jakich wniosków ogólnych zestawienia te doprowadzają?” (Waszakowa 2010: 201). Tu należy uściślić, o jaki poziom ogólności dopytuje Prof. Waszakowa. Gdyby tym



poziomem miał być (nadwymagany gdzie indziej) całościowy, syntetyczny opis polszczyzny XX wieku czy polszczyzny powojennej, to należy powiedzieć, że opis w tej chwili nie jest możliwy (ze względu na relatywnie ubogą bazę materiałową, czyli liczbę par **TLCH** dokumentujących derywaty powstałe na przełomie XIX i XX wieku). Gdyby jednak pytać o poziom ogólności dotyczący poszczególnej hipotezy lingwochronologicznej, zwłaszcza względem danej granicy datacyjnej, np. roku 1989, to należy powiedzieć, że pewne badania uzyskane w postaci fotodokumentacyjnej obalają niektóre zastrzeżenia w literaturze przedmiotu hipotezy ogólnej – np. hipotezę dotyczącą „niekontrolowanego, lawinowego” (Jadacka 2001: 91) przyrostu złożzeń po roku 1989.

**5.1.4.** W nawiązaniu do przypisu 17. tekstu Waszakowa 2010, w którym Autorka wskazuje na chybotliwość sądów wartościujących Wierzchońa w stosunku do monografii Waszakowa 2005 (tzn. po prostu na brak jego zdania w tej kwestii; brak wynikający być może z nieodpowiedniego przygotowania merytorycznego, uniemożliwiającego dobrą, wnikliwą ocenę całości naprawdę bogatego informacyjnie, wieloaspektowego opracowania Prof. Waszakowej), stoimy na stanowisku, że Prof. Waszakowa, w związku z zastosowaniem najwydajniejszej, semowo-strukturalistycznej aparatury teoretycznej wypracowanej w „szkole warszawskiej”, przebadala materiał rzetelnie, tzn. np. uprzednio krytycznie omawiając anglosaską czy slawistyczną terminologię stosowaną w celu opisu zjawisk morfologicznych, wiernie oddała kierunki derywacji dla poszczególnych typów formantów, wyodrębniła wszystkie istotne aktywne części w derywatach (prostych oraz w złożeniach), wskazała na kształtowanie się nowych modeli słowotwórczych oraz na polisemię znaczeń w obcych częściach słowotwórczych, przedyskutowała problem słowotwórstwa hybrydalnego (także w zakresie tzw. normatywnym), dostrzegła rolę internacjonalizacji morfologicznej w realizacji potrzeb komunikacyjnych lokutorów, podkreśliła konieczność przebadania „otoczki pragmatycznej” (Waszakowa 2005: 193) współczesnych derywatów internacjonalnych, a zatem naszkicowała odpowiednie perspektywy przyszłych badań aksjolingwistycznych; ogólnie: zobrazowała tło realoznawcze (egzotło, np. anglosaskie, oraz endotło, np. polskie, krajowe) faktycznych zmian morfologicznych. Te cele Autorka sobie postawiła i te cele zrealizowała koncertowo. Ale nie wiadomo, czy detalicznie roztrąsane w ewentualnej krytyce czy dyskusji naukowej wnioski rzetelnie prowadzonej analizy są prawdziwe ze względu na wykazane oraz ewentualnie jeszcze by stwierdzone w **TLCH** skazy chronologiczne materiału. Innymi słowy: możliwe jest wskazanie, że badania Prof. Waszakowej wykazują braki w takim wyłącznie zakresie, w jakim wykazuje je przyjęty do analizy materiał empiryczny. Braki materiału wynikają z kolei ze zbyt słabych zaleceń weryfikacyjnych. Zaleceń tych Autorka jednak nie zamierzała nigdy formułować (w skali, w jakiej uczynił to kilka lat później Wierzchoń). Zalecenia weryfikacyjne natomiast dotyczą nie tylko aspektu chronologizacji, ale i morfologicznych postaci danych, które Prof. Waszakowa przyjęła do badań (np. brak części *filo-*; intrygujące wyodrębnienie dwuczłonowej

jednostki *by pass* wobec *superbypass*; *by pass* w nie-medycznym znaczeniu – przedwojenne; jakie znaczenie przyjmuje Autorka – nie wiadomo). Tak więc aspekt weryfikacyjny (pojmowany w tym miejscu bardzo szeroko), odnoszący się do badań neologicznych, dotyczy nie tylko informacji chronologicznej, lecz również zbioru przyjętych do analizy jednostek języka, na których podstawie został wyróżniony odpowiedni katalog członów międzynarodowych.

## 5.2. Dostępność

**5.2.1.** Prof. Waszakowa nie zgadza się z tezą Wierzchonia, że w wypadku analiz leksemów, np.: *deklaratywizm*, *supercargo* itd., datowanych jako powstałe po roku 1985, mamy do czynienia ze studium niebytu i uznaje jego tezę za taką, która – w kontekście nieposiadania przez Nią w roku 2004 odpowiednich poświadczeń tekstowych – „przestaje być prawdziwa” (Waszakowa 2010: 198). Tłumaczymy: dziedzina faktograficzna Prof. Waszakowej była niepełna. Tu pojawia się pytanie: w którym momencie przestaje być prawdziwa teza powzięta z teorii niepełnej faktograficznie, w której dokonuje się opisu planety Ziemia jako płaskiej? Czy fakty tej teorii były od początku swego istnienia – przykładem faktów fundujących studium niebytu, czy też stały się nimi w chwili sugestii pitagorejczyków? Jeżeli przyjmiemy, że Ziemia nigdy nie była płaska, niezależnie od faktów powziętej teorii, wówczas należy przyjąć, iż opis leksemu *antyrasizm* (utworzonego) po roku 1985 to studium niebytu. Jeżeli jednak przyjmiemy, że Ziemia przestała być płaska w teorii ogłoszonej po przeprowadzeniu wielu stosownych pomiarów, to należy również przyjąć, że opis leksemu *antyrasizm* utworzonego po roku 1985 nie jest studium niebytu.

Nie istnieje i nigdy nie istniała w przyrodzie polska para datacyjna **TLCH**: *antyrasizm* chronologizowana jako powstała po roku 1985. Prof. Waszakowa czyni jednak dodatkowe zastrzeżenie:

Owszem, nie istnieje od momentu, gdy autor znalazł przykład wcześniejszego użycia tych jednostek niż wynikało to z ustaleń Waszakowej. Ta, nie dysponując odpowiednimi argumentami (poświadczeniami w tekstach), przemawiającymi za koniecznością usunięcia danej jednostki ze zbioru neologizmów, świadomie uznała je (...) za istniejące w opisywanej przez siebie grupie słownictwa (Waszakowa 2010: 198).

Redukując w tym miejscu dyskusję dotyczącą tego, dlaczego Autorka nie dysponowała odpowiednimi wyżej wspomnianymi argumentami (nie dysponowała, gdyż sformułowała zbyt ubogi zestaw dyrektyw ekscerpcyjno-weryfikacyjnych, natomiast sformułowała zestaw zbyt ubogi, gdyż to sformułowanie nie było celem Jej studiów), podkreślamy, co następuje. Stoimy na stanowisku, że przemawiają przesłanki, fakty – są. Pewne naukowe odkrycia anulują (obalają) zastane hipotezy badawcze. Leksem *antyrasizm* powstał przed rokiem 1985 nie od momentu faktycznego odkrycia tego faktu tekstowego przez Wierzchonia, tylko od momentu jego faktycznego powstania przed rokiem 1985.

**5.2.2.** Prof. Waszakowa słusznie wskazuje: „Każdy badacz wykorzystujący w pracy dane korpusowe przyzna, że możliwości weryfikacyjne materiału językowego, w tym także najnowszego, stają się coraz większe” (Waszakowa 2010: 198). Nie wiadomo jednak w tym miejscu,

- i) który element pary **TLCH** Autorka ma na uwadze, mówiąc o weryfikacji (ściślej: o potwierdzeniu empirycznym hipotezy),
- ii) pod jakim względem (parametrem) Autorka zamierza weryfikować materiał językowy.

Jeżeli Prof. Waszakowa mówi tu o sprawdzeniu, czy dana jednostka języka w danym korpusie występuje, czy nie, to, rzeczywiście, analiza korpusowa w sposób natychmiastowy rozstrzyga o istnieniu lub nie danego elementu. Ale korpusy nie spadają z nieba. Należy je zbudować. A to oznacza wpieryw: sformułować teorię konstrukcji korpusu, a następnie wypracować procedury informatyczne prowadzące do osiągnięcia danego zbioru tekstów. Każdy badacz przyzna, że korpusowe możliwości weryfikacyjne materiału językowego stają się coraz większe, ale nie każdy badacz jest w stanie o owe dane korpusowe zadbać.

Wyszczególnienia natomiast przez Autorkę podklasy materiału „najnowszego” z kolei nie rozumiemy, ponieważ to właśnie dla tego materiału przede wszystkim ta możliwość obecnie istnieje. Zastrzegamy jednak stanowczo: sąd o natychmiastowości weryfikacji wymaga całej masy dodatkowych, szczegółowych komentarzy (na które tu nie ma miejsca). Ekscerptologia nie sprowadza się do poklikiwania myszką. Możliwości weryfikacyjne są tak silne, jak silna (wydajna i skuteczna) jest teoria, którą uprzednio musimy sformułować i którą będziemy wykorzystywać, by daną jednostkę w korpusie wyodrębnić (przykład dla chętnych i odważnych: zalgorytmizować proces wyodrębniania w korpusie nieosobowego rzeczownika rodzaju męskiego: *beczek* lub *jeziorek*).

Natomiast jeżeli Autorka mówi tu o drugim elemencie pary **TLCH**, tzn. o weryfikacji diachronicznej datacji danej nowopolskiej jednostki języka, to musimy stwierdzić, że do tego czasu niewielu pojawiło się badaczy, którzy w sposób korpusowy (elektroniczny) odnosiliby się do materiału diachronicznego, w związku z czym ich ewentualne doświadczenie musi uzyskać w wypowiedzi Prof. Waszakowej status jedynie założenia, a nie relacji faktów (ew. warto tu przytoczyć rozwiewające wątpliwości odniesienie bibliograficzne).

**5.2.3.** Prof. Waszakowa stwierdza: „Łatwiej weryfikować datację neologizmu niż go wyłuskać” (Waszakowa 2010: 199). Stwierdzenie dotyczące „łuskania” jest rodzajem ujęcia metaforycznego i należałoby je rozumieć w następujący sposób: łatwiej jest przyporządkować wcześniejszą datację jednostce języka względem granicy datacji, dla której przyjmuje się jej neologiczność, niż określić taką granicę dla jednostki języka nie poddawanej uprzednio chronologizacji, a zatem przyjmującej status agnonimicznej względem danego zbioru jednostek. Absolutnie zgadzamy się w tym miej-

scu z Prof. Waszakową. Przy czym Jej sąd uściślimy: nie jest łatwiej, ale jest d e f i n i t y w n i e łatwiej, choć procedura ta i tak daleka jest od banalności czy trywialności – jak niektórzy inni bardzo mylnie wierzą. A teraz uściślimy sąd własny: jest definitywnie łatwiej, gdy o d k r y j e s i ę, że istnieją pewne cyfrowe złoża materiałów zdigitalizowanych, które warte są zainteresowania filologa. I uściślamy dalej: gdy odkryje się owe złoża oraz gdy wypracuje się w połączonej pracowni humanistyczno-technicznej wca-  
le nieoczywisty a l g o r y t m p o z y s k i w a n i a d a n y c h z t y c h materiałów. I właśnie to odkrycie promujemy... I dlatego formułujemy dyrektywę Dy25, tzn. uważamy, że do chwili obszerniejszej digitalizacji przedwojennych materiałów czasopiśmienniczych trudno prowadzić akademicki program badań nad tzw. neologizmami powojennymi. Określenie, czy dany derywat to neologizm okresu 1985–2004 jest czynnością skrajnie skomplikowaną i odpowiedzialną, ale nie można procedury tej przeprowadzać ze względu na materiał *Nowego słownictwa polskiego...*, ponieważ nie ma żadnej pewności, czy nieujęty w tej cennej z kolei ze względu na datację derywatów odnotowanych przed rokiem 1985 serii derywat nie pojawił się w tekstach przedwojennych, których nie ekscerpowano.

Gdyby jednak uwagę Prof. Waszakowej, że „Łatwiej weryfikować datację neologizmu niż go wyłuskać”, odnieść do konkretnej i zrealizowanej aplikacyjnie koncepcji piszącego te słowa, to rodzi się pytanie, dlaczego – pomimo tej łatwiejszości – dopiero lata 2008–2010 przyniosły tak obfite porcje fotoredatacji? Przecież nikt powszechnie nie ma wątpliwości co do tego, że łatwiej owe datacje właśnie weryfikować. Otwarcie pierwszej biblioteki cyfrowej nastąpiło w roku 2002. Powstaje problem: dlaczego badacze pozwolili sobie na (faktycznie aż do dziś) tyloletni luksus owego korpusowego nieweryfikowania ewentualnie mylnych datacji, skoro weryfikacja ta od roku 2002 ma być czynnością odpowiednio łatwiejszą... Autorka wskazuje („Co innego, gdy”), że możliwości weryfikacji rosną, jeżeli przeszukuje się „korpusy tekstowe” (Waszakowa 2010: 199). Ale możliwości te dla wszystkich badaczy były i są wszak jednakowe, a mimo to nie wszyscy oni zainteresowali się problemem redatacji ze względu na materiał tzw. korpusowy. Gdzie leżała faktyczna przeszkoda? Prof. Waszakowa słusznie stwierdza: „Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że zdecydowanie łatwiej jest, posługując się danymi komputerowymi, sprawdzić, czy dane wyrażenie jest rzeczywiście neologizmem niż z tychże danych wyłuskać neologizm” (Waszakowa 2010: 199). Słuszność tego sądu ujawniłaby się tym dobitniej, gdyby Prof. Waszakowa swoją prawdziwą tezę poparła pewnym, nie budzącym żadnych wątpliwości faktycznym wynikiem – tj. np. przedstawiła, posługując się owymi danymi komputerowymi, sto redatacji fotodokumentacyjnych dla własnego (bądź innego, uważanego mylnie za powojenny) materiału empirycznego. Aby ta czynność miała pewien walor praktyczny, warto, by były to datacje wcześniejsze od tych, jakie przedstawiono w pracy Wierzchoń 2008b. Krok ten w sposób niezbity przekonałby wszystkich Czytelników, że to niewątpliwie trafne i zasadne spostrzeżenie Prof. Waszakowej, dotyczące zdecydowanej łatwości posługiwania się danymi korpusowymi, uzyskałoby od tej ważnej dla dalszych badań neolo-

gicznych chwili status nie tylko ewentualnie intuicji, ale i przekonującej wiedzy.

Jeszcze raz powróćmy do uzasadnianej przez Prof. Waszakową łatwości fotodokumentacyjnej rechronologizacji rzekomych neologizmów, np. powojennych. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: dlaczego inni badacze nie dokonali we własnym zakresie redatacji fotodokumentacyjnych, mając przecież w pamięci to, że weryfikacja korpusowa jest łatwiejsza. Być może badacze obawiali się posądzenia o wykonywanie zbyt łatwych czynności lingwochronologicznych. A, jak wiadomo, wykonywanie czynności zbyt łatwych przynosi raczej ujmę. Badacze widocznie chcieli ująć tej uniknąć. Natomiast piszący te słowa przewalczył w sobie ewentualny dyskomfort wynikający z posądzenia go, iż zajmuje się wyłącznie teoriami i wynikającymi z nich procedurami odpowiednio łatwiejszymi, i przeprowadził stosowne redatacje, które – jakkolwiek łatwiejsze – okazały się raczej potrzebne krajowej myśli lingwochronologiczno-derywatologicznej. Być może jednak badacze niechętni byli wykonywaniu zadań łatwych, gdyż interesowały ich wyłącznie zadania trudne, czyli te odpowiednio bardziej ambitne. Jeżeli zatem lingwochronologiczne badania korpusowe miałyby być łatwiejsze od tych samych badań, lecz prowadzonych w drodze niekorpusowej, to trzeba tu zauważyć, że i tych ostatnich, odpowiednio ambitniejszych, a więc przynoszących odpowiednio więcej satysfakcji naukowej, badacze nie przeprowadzali. Czyli badacze nie korzystali ani z drogi „łatwiejszej” – jak uważa Prof. Waszakowa – korpusowej, która mogłaby komunikować ich zbyt proste, przeciętne cele naukowe, ani z drogi „trudniejszej”, czyli jeżeli nie korpusowej, to wówczas pozostaje – niekorpusowej, która z kolei mogłaby podpowiadać ich wysokie, zaawansowane cele naukowe.

Prof. Waszakowa wskazuje w roku 2010, że weryfikacja korpusowa neologizmów, którą przeprowadził Wierzchoń, jest zadaniem odpowiednio łatwiejszym, i wskazuje, że „w tamtym czasie” (tj. do roku 2005, tzn. podczas przygotowywania monografii Waszakowa 2005) nie istniały możliwości takiej korpusowej (łatwej) weryfikacji. Materiał badawczy Prof. Waszakowej obejmuje lata 1985–2004, zatem cały rok 2004 traktujemy inkluzywnie. Hipotetycznie wobec tego teoria Prof. Waszakowej mogła zostać skierowana do publikacji w pierwszym dniu roboczym po 1 stycznia 2005 roku. Otóż wskażmy w takim razie, że wykonaliśmy pewną pracę, polegającą na sprawdzeniu, jakie publikacje były dodane do zasobów Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej od chwili jej powstania w roku 2002 do godziny 23:59 w czasie piątkowej nocy sylwestrowej w dniu 31 grudnia 2004 (za dostęp do tej informacji dziękujemy Wiceprezesowi Poznańskiej Fundacji Bibliotek Naukowych – Panu Profesorowi Mirosławowi Górnemu, któremu z kolei dane SQL-owo przygotował Pan mgr inż. Marcin Werla – jeden z najbardziej znaczących, eminentnych przedstawicieli nurtu Biblioteki 2.0 na czele z PCSS-em). Dokumenty dostępne „w tamtym czasie” w postaci korpusowej, czyli w pojęciu Prof. Waszakowej odpowiednio łatwiej ekscerpowalne, ujawniają np. derywat *nostryfikant* (Waszakowa 2005: 113–114), który Prof. Waszakowa chronologizuje jako powstały w okresie 1985–

–2004. Derywat *nostryfikant* pojawił się w „Dzienniku Ostrowskim”, w wydaniu z dnia 6 listopada 1938 roku, w numerze 255, które to wydanie zostało dodane do WBC jeszcze przed świętami, bo 17 grudnia 2004 roku. Powstaje kolejne już pytanie: dlaczego zatem Autorka nie zweryfikowała swojego materiału względem danych korpusowych, które były łatwo dostępne w tamtym czasie? A jeżeli jednak Autorka faktycznie weryfikowała swoje dane empiryczne wedle danych korpusowych dostępnych w tamtym czasie, czego w żadnym wypadku wykluczyć nie możemy, to rodzi się znowuż jeszcze kolejne pytanie, dlaczego w swoich zbiorach pozostawia jednak derywat *nostryfikant*? Nie wiemy, jakie założenia leksykalne (leksykologiczne) przyjmuje Autorka dla interpretacji derywatu *nostryfikant*, a założenia te są, niestety, dla jasności, a stąd dla jakości dyskusji, nierekonstruowalne, gdyż Autorka nie podaje kontekstu, z jakiego pobiera ten derywat. Gdyby jednakże okazało się, że mimo identycznej struktury i motywacji derywacyjnej (osobowy subiekt czynności) znaczenie przedwojenne w teorii Prof. Waszakowej nie pokrywa się w pewnym zakresie ze znaczeniem powojennym tego derywatu, co musiałoby skutkować odczytaniem neosemantyzacji, to w *Indeksie* monografii K. Waszakowej (2005: 247) zabrakło symbolu gwiazdki – tak jak to prawidłowo wedle przyjętej metodologii uczyniono np. dla derywatu *nomenklatura*, ujętego na tej samej stronie monografii. Nie ma wątpliwości: Autorka musiała odpowiednio decyzje badawcze w jakiś sposób motywować. Celem **TLCH** jest właśnie skrajnie precyzyjne, tj. ulti­matywnie naukowe, wyłuszczenie struktury owych motywacji (a nie coś innego).

Prof. Waszakowa wskazuje na kanwie cytatu, użytego przez Wierzcho­nia jako motta jego pracy (Wierzchoń 2008a), „Lecz bądźcie kurki ostrożne...”, pobranego z tekstu z roku 1891, w którym to autor wykrył uznawane za powojenne złożenie *kurokrad*, że „ostrożność winna też towarzyszyć tym, którzy ją zalecają” (Waszakowa 2010: 204). Piszący te słowa, po metodycznie przeprowadzonej kolekcji, a w konsekwencji po dokonaniu oglądu historycznojęzykowego gigantycznego materiału diachronicznego z przełomu XIX i XX wieku, jak również z pierwszej połowy XX stulecia, pod względem leksykalnym (leksykologicznym) oraz morfologicznym, ale wyłącznie takim, który był konieczny dla efektywnego sformułowania **TLCH**, tak dalece utożsamia się z instrukcją „Lecz bądźcie kurki ostrożne...”, że lekcję tę kieruje w całej rozciągłości i przede wszystkim do siebie.

Wybór przełomu XIX i XX wieku nie jest przypadkowy. Ale uściślić tu trzeba, że ekscerpcja materiałów prasowych podjęta przez piszącego te słowa sięga połowy XIX wieku. I z kolei również ta granica datacji nie została powzięta przypadkowo. Przykładowo, Mirosława Białoskórska dla materiałów prasowych z połowy XIX wieku wynotowała zaledwie jeden derywat z członem *anty-* (Białoskórska 1992: 66; w *Indeksie* na s. 305 w formie uwspółcześnionej *antysocjalny*). Z kolei dwudziestolecie międzywojenne przynosi liczną serię tego typu formacji. Wniosek nasuwa się oczywisty: w zakresie analiz tzw. produktywności tego typu członów szczególnie istotnym okresem jest właśnie przełom XIX i XX wieku, a już z całą pewnością górną granicą datacyjną, do której należy wykonać stosowne

obliczenia, jest rok 1939, a nie 1989. Tu należałoby dodatkowo przeanalizować ostatnie badania Eweliny Kwapien (2010a), tj. skonfrontować poszczególne inwentarze morfemów (np. rzeczownikowych) XIX wieku, połowy XIX wieku oraz przełomu XIX i XX stulecia. Od razu jednak można stwierdzić, że derywacja prefiksalna (właściwa przejawom internacjonalizacji) w wynikach badań E. Kwapien nie odgrywa znaczącej roli (0,9% derywatów prostych). Program badawczy E. Kwapien jest jednak również bardzo szczególnie określony (dotyczy materiału leksykograficznego, podczas gdy np. badania M. Białoskórskiej dotyczą prasy: obejmują czasopisma ogólnoinformacyjne, literackie, popularyzatorskie, czasopisma dla wsi). Gdyby jednak wzbogacić dane E. Kwapien o pary **TLCH** ustalone na podstawie realnych tekstów z końca XIX wieku, dane dotyczące udziału konkretnych technik słotwórczych uległyby zmianie. Ale znowu: E. Kwapien jasno i *explicite* mówi (w tytule swojej rozprawy) o podstawie leksykograficznej swoich badań. Powstaje problem: czy powojenna redukcja techniki sufiksальной – „odejście od dominacji [nieostre – P.W.] derywacji sufiksальной” (Jadacka 2001: 155) – wynika z tego, że redukcja ta faktycznie nastąpiła, czy też wynika z tego, że dla materiału z XIX wieku dysponowaliśmy dotąd danymi leksykograficznymi (a są to dane bardzo szczególnego rodzaju! – ze względu na seryjność pewnych formacji rezygnuje się z notacji poszczególnych, faktycznie istniejących w tekstach, czyli w systemie językowym obiektów), podczas gdy dla okresu współczesnego badacze po prostu ekscerpowali teksty (oby; najczęściej materiał pobrany był z *Nowego słownictwa polskiego...*, co zresztą – i słusznie – i tak sprowadzało się do ekscerpacji tekstów i notacji „wszelkiego dobra” neologicznego). Sprawa naprawdę jest skomplikowana, ponieważ, przypomnijmy, Białoskórka ekscerpowiała teksty, a uchwyciła wyłącznie jeden derywat hybrydalny *anty-* (*anti-*).

Powracając do motto „Lecz bądźcie kurki ostrożne...”, odpowiedzialnie i ostrożnie piszący te słowa skłonny jest twierdzić, iż opracowanie całościowego akademickiego opisu (w sensie: postawienia silnych, nieobalalnych empirycznych hipotez lingwochronologicznych) neologizmów powojennych jest obecnie niewykonalne i trzeba odstąpić od tego typu pracy na rzecz koniecznej – w świetle posiadania tej specyficznej wiedzy – ekscerpacji totalnej materiału przedwojennego.

**5.2.4.** Prof. Waszakowa postuluje, aby ujawniony został materiał przyjęty w lingwochronologicznych badaniach piszącego te słowa: „Byłoby też dobrze, gdyby autor omawianych tu monografii zechciał w jakiejś formie upublicznić swoje bezcenne zbiory, bo, o ile mi wiadomo, nie są one ogólnie dostępne” (Waszakowa 2010: 205). Teoria lingwochronologiczna wraz z jej fundamentalnym komponentem fotodokumentacyjno-konfirmacyjnym została tak właśnie obmyślana i w szczegółach zaprojektowana, aby odejść w badaniach językoznawczych od zbioru materiałów dostępnych wyłącznie poszczególnym badaczom. W tym sensie solidaryzujemy się z sądem Krystyny Kleszczowej:

Do dobrej tradycji opracowań historycznojęzykowych należy prezentowanie bazy materiałowej, co nie tylko uwiarygodnia analizę, nie tylko umożliwia weryfikację, ale przede wszystkim otwiera możliwość odmiennej interpretacji, a tym samym – zachęca do dyskursu naukowego (Kleszczowa 2003: 16).

Stoimy na stanowisku jeszcze bardziej restrykcyjnym: dla określenia danego tekstu jako *praca naukowa* ważniejsze od sformułowania końcowych wniosków analitycznych jest podanie precyzyjnych dyrektyw i procedur, prowadzących do przyjęcia konkretnego materiału badawczego. Jawne podanie warunków przyjęcia, a następnie ekscerpcji materiału jest fundamentem weryfikowalności danych teorii lingwistycznych. Innymi słowy: podanie w sposób nie budzący najmniejszej wątpliwości źródeł ekscerpowanych materiałów „otwiera możliwość odmiennej interpretacji, a tym samym – zachęca do dyskursu naukowego”. Jawne i nie budzące najmniejszych wątpliwości co do możliwości rekonstrukcji identycznego materiału badawczego podanie dróg pozyskania materiału jest w pracy naukowej istotniejsze niż podanie wniosków analitycznych.

Tu rodzi się kolejny problem: czym jest „baza materiałowa” w badaniach lingwistycznych? Bazę tę w wypadku Prof. Waszakowej (choć problem ma charakter uwagi ogólnej) można rozumieć w dwójnasób:

i) zbiór tekstów (źródeł) poddawanych ekscerpcji dla uzyskania podzbioru jednostek języka relewantnych względem trzech własności, tj.:

- bycie leksemem,
- powstanie w okresie 1985–2004,
- posiadanie internacjonalnego wykładnika morfologicznego,

ii) ten (tak wyodrębniony) zbiór par **TLCH**.

Przykładowo, podanie w pracy Waszakowa 2005 informacji: „uwzględnione zostały nowe wyrazy wybrane z następujących źródeł:

a) z prasy ostatniego dwudziestolecia: wynotowane bezpośrednio przez autorkę z dzienników i tygodników o różnej orientacji politycznej, zwłaszcza z «Gazety Wyborczej», «Naszego Dziennika», «Naszej Polski», «Polityki», «Rzeczpospolitej»;

(...)

g) sporadycznie zostały też uwzględnione nowe jednostki pochodzące z radia, telewizji lub innych form przekazu, np. plakatów reklamowych, ogłoszeń” (Waszakowa 2005: 38)

uniemożliwia prześledzenie postępowania ekscerpcyjnego Autorki. W związku z tak określonym źródłem w praktyce nie ma możliwości weryfikacji (tj. sprawdzenia empirycznego) materiału przyjętego do analiz słowotwórczych, w sensie: nie istnieje możliwość osadzenia danej jednostki



tekstowej w naturalnym kontekście (w tekście). Innymi słowy: nie wiadomo dokładnie, jaka była wyjściowa dziedzina badań Autorki, a poddawane analizie leksemy częstokroć nie zostały zlokalizowane.

Natomiast **TLCH** została tak opracowana, aby każdy ekscerpt był nie tylko ilustrowany oryginalnym kontekstem, ale aby konteksty te, dobrane w sposób możliwie komunikatywny, ilustracyjny, były jednoznacznie lokalizowane. Lokalizacja zaś tych kontekstów odbywa się poprzez każdorazowe podanie tytułu źródła, z którego pochodzi dany ekscerpt (zazwyczaj źródła prasowego). Dodatkowo, aby umożliwić intersubiektywną weryfikację przyjętego materiału, tzn. weryfikację jego datacji, lokalizacji, kontekstu itd., w **TLCH** przyjęto założenie, że wszystkie ekscerpty pobierane są z systemu *dLibra*. To zaś oznacza z kolei, że dostępność tego materiału jest pełna i powszechna (na całej kuli ziemskiej). Powtórzmy: wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu dotyczącemu ujawniania materiału badawczego w pracy filologicznej, piszący te słowa tak opracował własną teorię lingwochronologiczną, iż stopień ujawnienia w niej materiału nie ma sobie równych w literaturze przedmiotu, jeżeliby za kryterium porównania przyjmując powszechną dostępność do tego materiału przez każdego zainteresowanego badacza na całym świecie (czego nie można z kolei powiedzieć o materiale „manualistów”).

### 5.3. Zasady chronologizacji

**5.3.1.** Autorka *Przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny* motywuje własne kroki badawczo-weryfikacyjne dyrektywą, której sens odnajdujemy w dyrektywie Dy21 i w myśl której głównym „filtrem” weryfikacji (a dokładniej: sprawdzenia empirycznego) Jej materiału był SBJP Jana Wawrzyńczyka, a ściślej: „płytką CD” (Waszakowa 2005: 42), tj. weryfikacja ta odbywała się do roku 2004 wyłącznie wobec „źródeł dostępnych **w tamtym czasie** [podkr. K.W.-ej – P.W.]” (Waszakowa 2010: 198). Prof. Waszakowa zastosowała się zatem do swoistego rodzaju kryterium leksykograficznego. Stosowanie tego kryterium w badaniach nad okresem nowopolskim znalazło się w *z a k a z a c h* – por. Dy23. Innymi słowy, Autorka nie odwołała się do źródeł, które zostały ekscerpowane (do roku 2004) również manualnie przez J. Wawrzyńczyka, a ograniczyła się do weryfikacji własnego materiału ze względu na pary datacyjne *Słownika bibliograficznego języka polskiego* (ewentualnie za źródła takie można przyjąć 5 poniższych opracowań: i–v). W związku z tym należy powiedzieć, że „w tamtym czasie” dostępne były wszystkie źródła dostępne Wawrzyńczykowi (którego ekscerpcja manualna mogła być, z oczywistych względów, tzn. z powodu rozmiaru SBJP, niedostateczna, niepełna). A jeżeli źródła te były dostępne J. Wawrzyńczykowi (na przykład w postaci *Słownika warszawskiego*), to Prof. Waszakowa również była w stanie skorzystać w chwili formułowania własnych dyrektyw weryfikacyjnych z odwołania się do tych źródeł, aby odpowiednio wzmocnić własne dyrektywy, np. poprzez masową obserwację materiału leksykalnego z dwudziestolecia międzywojennego. W monografii Waszakowa 2005 znajdujemy jedną

ogólną, wyraźną dyrektywę weryfikacyjną (weryfikacja materiału wedle SBJP) (por. Waszakowa 2005: 41) oraz 6 eliminacyjnych względem datacji 1985 dyspozycji dodatkowych:

- i) wcześniejsza rejestracja jednostki języka w SJPD, SJPSz,
- ii) dwa tomy pracy *Nowe słownictwo polskie...* (Tekiel 1988, 1989),
- iii) książka Alicji Zagrodnikowej,
- iv) książka Jana Oźdzyńskiego,
- v) książka Jerzego Kaliszana,
- vi) własna kompetencja metajęzykowa Autorki, ujęta w 3 akapitach na s. 46.

Powstaje zatem problem: dyrektywy weryfikacyjne Autorki zastosowane w roku 2004 były zbyt słabe, tzn. ich liczba bądź też końcowa wydajność była zbyt mała. Przykład dyrektywy niejasnej i nierealizowalnej odnajdujemy na stronie 47. monografii Waszakowa 2005; widzimy tu zapowiedź tzw. *kryterium upowszechnienia*, którego z kolei moment zastosowania szacujemy na lata 2015–2020, ale w żadnym wypadku kryterium to nie może być systematycznie stosowane w roku 2004. Trudno wedle tego kryterium przyjąć do badań formy upowszechnione, np. *globalizacja*, jak i oczywiste okazjonalizmy. Te ostatnie Autorka również włącza do swoich analiz – Waszakowa 2005: 39.

W tym kontekście powtórzmy: celem badawczym towarzyszącym opracowaniu *TLCH* wraz z jej kluczowym komponentem fotodokumentacyjnym jest opracowanie postulatów i dyrektyw, a także hipotez badawczych dotyczących ekscerpacji materiału leksykalnego pod względem danej granicy chronologicznej (*GLCH*). Koncentrujemy się na nich, ponieważ nie jest i nigdy nie było celem piszącego te słowa opracowanie nowej koncepcji rozwoju polszczyzny XX wieku, ponieważ uważamy dotychczasową bazę empiryczną za niewystarczającą i chcąc zachować uczciwość, uważamy, że badania tego rodzaju uzyskają na obecnym etapie ekscerptologii polskiej status przedwczesnych. Celem piszącego te słowa było natomiast opracowanie fundamentalnej i w żadnym wypadku niepomijalnej dla tego typu badań *teorii lingwochronologizacji*, która pozwoliłaby na uzyskanie możliwie adekwatnych datacji danych jednostek języka, a w szczególności tzw. powojennych neologizmów. Pomocna w sformułowaniu tej teorii była właśnie analiza fotodokumentacyjna, jednakże to nie istnienie lub nieistnienie danej jednostki języka w zeskanowanych tekstach rozstrzyga o jej neologiczności względem danej granicy datacji. O jej neologiczności rozstrzyga przede wszystkim jej istnienie lub nie w danym tekście. Aby wskazówkę tę uczynić bardziej efektywną, sformułowaliśmy odpowiednią dyrektywę (Dy13). Typy tych tekstów i drogi dotarcia do nich opisane zostały w teorii weryfikacji materiału lingwistycznego w badaniach lingwistycznych. Algorytmiczna, operacyjna strona tej weryfikacji została opisana w komponencie proceduralnym, dotyczącym weryfikacji materiału w badaniach lingwistycznych (Wierzchoń 2008a).

Prof. Waszakowa twierdzi, że przyjęte przez Nią do badań leksemy „świadomie uznała” (Waszakowa 2010: 198) za jednostki powstałe w latach

1985–2004. W teorii językoznawczej nie powinno się jedynie napominać o takim fakcie uświadomienia. Istnieją pewne postulaty i dyrektywy, pewne regulacje, pewna wiedza świadoma, eksplicytna, „ostra”, która składa się na własną kompetencję metajęzykową. Ta kompetencja metajęzykowa to nic innego jak po prostu pewna teoria lingwistyczna. W wypadku teorii dotyczącej neologizmów będzie to teoria lingwochronologizacyjna.

W wypadku z kolei formułowania teorii językoznawstwa stosowanego należy dopytać o klasę takich a takich dyrektyw lingwochronologizacyjnych. Autorka jednak nie wyeksplikowała dokładnie, a więc w sposób enumeracyjny, co składa się na Jej własną kompetencję językową (czy lepiej – metajęzykową) regulującą kolekcję materiału względem danej granicy chronologizacyjnej. Tu jednak mamy świadomość, że za chwilę przekroczymy (albo już to się stało) poziom własnych wymagań wobec zakresu badań Prof. Waszakowej, tzn. takiego zakresu, który nie tylko został ustanowiony w wyniku konkretnych badań Autorki, lecz wręcz takiego, który został świadomie przez Autorkę przyjęty u podstaw Jej badań. Mając to na uwadze, przesunmy się (jednak) o jeden krok dalej: jaka klasa postulatów i dyrektyw reguluje tę kompetencję? Powtórzmy: jesteśmy świadomi faktu, że Prof. Waszakowa przyjmowała inny niż nasz horyzont badawczy. Nie ma jednakże najmniejszej jednocześnie wątpliwości, że Prof. Waszakowa musiela stosować się do pewnych własnych założeń, które pozwoliły Jej dokonać stosownych korekt materiału pod względem chronologizacyjnym (niejako program lingwochronologizacyjny czy też paradygmat lingwochronologizacyjny Prof. Waszakowej wydobywamy właśnie teraz). Za pewnymi praktycznymi decyzjami Autorki (ujętych w punkcie vi), jak i za nader ogólnym sformułowaniem dotyczącym neologizmów „niezagrożonych” (Waszakowa 2005: 45) musiała stać pewna teoria, a z niej musiała wynikać praktyka, przejawiająca się w przygotowaniu takiego, a nie innego zbioru par datacyjnych względem granicy roku 1985. Teoria ta wykorzystywałaby m.in. wartości datacyjne (ponieważ każda gramatyka chronologizacyjna będzie te własności wykorzystywać). O tę teorię dopytujemy. Jeszcze inaczej ujmując: aby ocenić wartość materiału Prof. Waszakowej, należy ocenić wartość Jej dyrektyw ekscerpcyjnych, tj. dyrektyw prakseologicznie regulujących czynność kolekcjonowania materiału fundującego daną teorię, w tym wypadku teorię dotyczącą przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny na podstawie neologizmów datowanych względem roku 1985.

Dyrektywy (podobnie jak definicje) nigdy nie będą ani prawdziwe, ani fałszywe, ponieważ nie przysługują im kwalifikacja prawdy lub fałszu. Natomiast dyrektywy – takie, jak zaprezentowano na początku niniejszego artykułu w postaci: nakazów, zakazów i zaleceń – mogą być adekwatne lub nieadekwatne, ściślej mówiąc: skuteczne lub nieskuteczne. Dodatkowo dyrektywy mogą zostać uszeregowane wedle preferencji ich stosowania, a więc dyskusja dotycząca lingwochronologizacji nie musi ograniczać się jedynie do dyskusowania konkretnych dyrektyw, ale i ich zhierarchizowania ze względu na priorytet wykonalności. Zresztą: ten fakt, jako kolejny krok rozwoju *TLCH*, zajmuje obecnie uwagę piszącego te słowa. Dyrekty-

wy bowiem konkurują między sobą o przydział zasobów. Dyrektywy ubiegają się synchronicznie o wykonanie, lecz zasoby, które pożytkuje się w celu ich wykonania, zawsze będą podlegać ograniczeniu. Zasobami są m.in.: środki finansowe, liczba badaczy, poziom wykształcenia badaczy, narzędzia informatyczne, wielkość monitorów komputerowych, lokale, w których komfortowo pracują ekscerptorzy, kaloryczność spożywanych przez nich posiłków, odpowiednie interwały odpoczynku itd. Ograniczeniu oczywiście podlega czas, który przydzielono zadaniu wykonania dyrektyw. Pewnym rodzajem porządku jest już ustalenie podzbiorów: *nakazów* – *zakazów* a *zaleceń*, gdzie te ostatnie zyskują rangę rekomendacji, czyli dyrektywy o niższym priorytecie. Tego rodzaju dyrektywy z kolei jednak nie zostały przez Autorkę sformułowane oraz wyeksplikowane i jako takie – w pewnym zakresie ukryte, czyli zakładane niejawnie (ale w żadnym wypadku, jesteśmy przekonani, nie nieistniejące!) – nie podlegają intersubiektywnej weryfikacji, a zatem w pewnym zakresie całości badań Prof. Waszakowej nie można poddać weryfikacji. To znaczy nie można poddać weryfikacji w tym zakresie, w jakim Autorka tego nie umożliwia, formułując partie własnej teorii morfologicznej, które zyskują w naszej interpretacji postać teorii: nieodtwarzalnych, a przez to intersubiektywnie nieweryfikowalnych (dokładnie ujmując: niesprawdzalnych), a przez to z kolei: w tym i wyłącznie w tym sensie nienaukowych, gdyby przyjąć, że nauka jest procesem społecznym. Nie oznacza to jednak, że opracowanie to nigdy już nie będzie weryfikowalną teorią morfo-internacjonalizacyjną, tj. teorią weryfikowalną intersubiektywnie. Aby jednak dokonać tej weryfikacji, Autorka musiałaby retrospektywnie przedstawić własną gramatykę chronologizacyjną (*TLCH<sub>KW</sub>*), np. alternatywną wobec gramatyki Wierzchonia (*TLCH<sub>PW</sub>*), w której przedstawiłaby klasę własnych postulatów (w postaci aksjomatów) i dyrektyw ekscerpcyjno-weryfikacyjnych, a także proceduralnych (inżynierskich), które prowadzą do uzyskania takiego a takiego wyniku.

Ale i przedstawienie przez Prof. Waszakową własnej teorii lingwochronologizacyjnej nie rozwiązałyby problemu weryfikacji Jej teorii morfologicznej, dotyczącej neologizmów 1985–2004, gdyż Autorka, kolekcjonując materiał badawczy, korzystała także ze źródeł, jakimi były artykuły poświęcone neologizmom, np.: Bogusława Dunaja, Bogusława Krei, Katarzyny Musiołek-Kłosińskiej i Mirosławy Mycawki (Waszakowa 2005: 38, pkt f), oraz z „bogatych materiałowo opracowań poświęconych neologizmom z tego okresu” (Waszakowa 2005: 38, pkt c). W związku z tym, aby zweryfikować badania Prof. Waszakowej, należałoby zrekonstruować logicznie kolejno teorie lingwochronologizacyjne wymienionych Autorów, ponieważ – ponownie – nie ma najmniejszych wątpliwości, że Autorzy owi musieli w swoich artykułach stosować się do pewnych własnych zaleceń lingwochronologizacyjnych. Te zalecenia, o czym już wspominaliśmy, to nic innego jak jeden z komponentów poszczególnych *TLCH* (*TLCH<sub>BD</sub>*, *TLCH<sub>BK</sub>*, *TLCH<sub>KM-K</sub>*, *TLCH<sub>MM</sub>*), a mianowicie komponent dyrektywalny (oczywiście poprzedzony stosownym wyłożeniem przez tych Autorów klasy ich postulatów-aksjomatów, które będą wykorzystywane w teoriach tych Auto-

rów, jak również systemu parametrów lingwistycznych, w których Autorzy określają dane obiekty Ich **TLCH**). Formułując bowiem własne dyrektywy, w liczbie ponad trzydziestu, koncentrowaliśmy się na granicy datacji roku 1939, albowiem celem naszym było głównie weryfikowanie datacji rzekomych neologizmów powojennych. Aby tego dokonać, musieliśmy wiedzieć, w jaki sposób chcemy to robić. Wiedzieć jednak, „w jaki sposób coś robić”, oznacza w nauce: sformułować teorię. Zatem jeżeli Prof. Waszakowa przejmie materiał z powyższych studiów neologicznych, musi być świadoma co do zastosowanych w tych studiach teorii lingwochronologizacyjnych z tak opracowaną klasą dyrektyw, iżby ich stosowanie pozwoliło na uzyskanie par datacyjnych **TLCH** (**TLCH<sub>BD</sub>**, **TLCH<sub>BK</sub>**, **TLCH<sub>KM-K</sub>**, **TLCH<sub>MM</sub>**), których jednostka języka będzie neologiczna względem granicy roku 1985. Reasumując, chcąc zweryfikować datacyjnie materiał Prof. Waszakowej, w liczbie ponad 4000 jednostek, należy zrekonstruować zarówno teorię lingwochronologizacyjną doboru materiału przez Prof. Waszakową, jak i analogiczną teorię lingwochronologizacyjną doboru materiału przez Bogusława Dunaja, Bogusława Kreję, Katarzynę Musiołek-Kłosińską i Mirosławę Mycawkę.

W teorii językoznawczej podstawą formułowania hipotez są teksty języka naturalnego. Jeżeli badacz odstępuje od wykorzystania tylko tego typu danych, musi być świadomy, że pobranie danych empirycznych z innych tekstów lingwistycznych, czyli z teorii lingwistycznych, niesie z sobą już pewne konsekwencje przejęcia założeń metodologicznych tychże teorii. Założenia te nie muszą kolidować z własnymi założeniami badacza, jednak oczywiście mogą. Aby oddalić to niebezpieczeństwo, badacz powinien być w pełni świadomym co do podejmowania kroków ekscerpcyjno-chronologizacyjnych przez innych badaczy, a to oznacza po prostu, że w tym konkretnym wypadku Prof. Waszakowa była w pełni przekonana o skuteczności dyrektyw ekscerpcyjnych wyżej wymienionych językoznawców; innymi słowy: eksplicytnie czy też nie – Autorka rekonstruowała **TLCH<sub>BD</sub>**, **TLCH<sub>BK</sub>**, **TLCH<sub>KM-K</sub>**, **TLCH<sub>MM</sub>**.

Łańcuch jest tak silny, jak silne jest jego najsłabsze ogniwo. Teoria Prof. Waszakowej (2005) jest tak silna, jak silna jest najsłabsza (najmniej skuteczna) **TLCH**, z której pary datacyjne pobierała Autorka. I to prawdopodobnie miał na myśli Stanisław Urbańczyk, który twierdził, mając na uwadze SJPD:

Słownik nie dość informuje o czasie pojawienia się nowych wyrazów. Słuchałem kiedyś referatu, w którym młoda referentka raz po raz cytowała wyrazy rzekomo nowe, ponieważ dokumentacja SJP pochodziła z lat powojennych; tymczasem słuchacze z przedwojennego pokolenia wiedzieli, iż rzekome innowacje były im dobrze znane z młodości (Urbańczyk 1969: 6).

Cytujemy po raz drugi sugestię S. Urbańczyka, ponieważ zauważyliśmy, że Uczony ten w porozsiewanych, licznych drobnych wypowiedziach daje świadectwo fenomenalnego „słuchu lingwochronologizacyjnego”. Słuch ów to oczywiście nic innego jak pewna klasa kojarzonych zaleceń lingwochro-

nologizacyjnych, do których S. Urbańczyk co raz odwołuje się, dokonując celnych korekt redacyjnych.

Wobec powyższego opracowanie Wierzhonia **TLCH**, wraz z jego komponentami dyrektywalnym oraz fotodokumentacyjnym, nie jest tym, co poza wypowiedzią Prof. Waszakowej nazywa się „czynnością w istocie techniczną”. Dyrektywy odzwierciedlają pewną teorię. Procedury dotarcia do danego ekscerptu natomiast odzwierciedlają aplikację tychże. Tak więc żadna czynność, czy to techniczna, czy nie-techniczna, nie może w ramach **TLCH** odbyć się bez poprzedzającego jej komponentu teoretycznego. Podobnie jak czynności chronologizacyjne Prof. Waszakowej, prowadzące do ustalenia datacji danych jednostek języka, w żadnym wypadku nie mogą zostać określone jako „w istocie techniczne”, tak i te same czynności dokonywane w ramach **TLCH** Wierzhonia również nie mogą zostać określone mianem czynności „w istocie technicznych”. Mówiąc inaczej: nie jest możliwe wykonanie jakiegokolwiek czynności w **TLCH** Wierzhonia bez uprzedniej wiedzy na temat szczegółowego algorytmu postępowania. Algorytm ten – ujęty tak w komponencie dyrektywalnym, jak i aplikacyjno-komputerowym – nie pozwala dokonać jakiegokolwiek czynności, która by nie była wynikiem uprzedniej refleksji i wynikającej z niej wiedzy eksplcytnej: teoretycznojęzykoznawczej, historycznojęzykowej itp. Niewątpliwie wobec tego czynność ta (jakąkolwiek nazwą by była ewentualnie dyskredytowana) jest absolutnie niezbywalnym krokiem w badaniach polszczyzny przełomu XIX i XX wieku, a także – w pewnym zakresie – i innych języków, których teksty są utrwalone graficznie. Niewykorzystanie w roku 2008 odkrycia fotodokumentacji oraz sformułowanej **TLCH** i ewentualne nowe, pozafotodokumentacyjne analityczne opracowanie morfologiczne byłoby cofnięciem dyskursu lingwochronologizacyjnego w zakresie słownictwa do roku 1969. Czy o to by chodziło?

**5.3.2.** Co chronologizujemy? My chronologizujemy jednostki języka: np. rzeczowniki, czasowniki, produkty, operacje asemantyczne itd. Co prawda H. Jadacka wskazuje, na kanwie artykułu piszącego te słowa dotyczące ekscerpcji fotodokumentacyjnej przysłówków do roku 1939, nieobecnych na liście haseł *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, na problematyczność ustalenia przydatności notacji chronologizacji przysłówków i twierdzi, że „można się zastanawiać, czy opis leksykograficzny polszczyzny jest rzeczywiście dotkliwie zubożony na przykład z powodu braku wyrazu *indygowo* (← *indygowy*) czy podobnych” (Jadacka 2010: 44). Rzeczywiście, można się zastanawiać – to nawet byłoby wreszcie wskazane i korzystne dla leksykologii oraz leksykografii historycznej, a co za tym idzie – opisów współczesnej polszczyzny. Nie wiemy jednakże, co Autorka ma na uwadze, mówiąc o odwołaniu się do „jednostkowych poświadczeń” danych przysłówków. Ale aby przesądzić, czy przysłówek *indygowo* ujęty w danym dokumencie (np. w pracy Wierzhonia – pobrany z roku 1902) to przejaw jednostkowego czy niejednostkowego poświadczenia, należałoby dysponować diachronicznym korpusem (komputerowym lub nie) np. dla pierwszej dekady XX wieku. Skoro H. Jadacka podpowiada jednostkowość

poświadczeń takich a takich przysłówków, np. *indygowo*, musi takimi danymi frekwencyjnymi np. z lat 1901–1910 dysponować. Nie może wszak rozstrzygać na rzecz jednostkowego poświadczenia w systemie językowym jednostkowe poświadczenie fotodokumentacyjne ujęte w danym artykule naukowym (nawet jeżeli jego naukowość pozornie obniża podtytuł *Etiuda letnia*). Zresztą Autorka jak dotąd nigdy nie odrzucała pojedynczych poświadczeń dokumentacyjnych danych neologizmów: seria *Nowe słownictwo polskie...* prawie dla każdego hasła oferuje po jednym ledwie kontekście lokalizacyjnym. I w tym wypadku H. Jadacka zaakceptowała dane pojedyncze poświadczenia tekstowe (także pobierając z omawianej serii wydawniczej leksemy oznaczone jako okazjonalizmy, np. *wygarniturowany*, które ze swej natury będą mieć jednostkowe poświadczenie), przejmując materiał do własnej monografii Jadacka 2001. Ale to nie wszystko (jeżeli na uwadze mieć wprowadzony przez H. Jadacką parametr skromności poświadczeń). Warsztat Autorki najwyraźniej silnie ewoluuje. Odrzuca Ona pojedyncze poświadczenia jednostek języka, ale w pracy Jadacka 2001 pojawiają się i takie derywaty, wyzyskiwane przez Autorkę analitycznie, tj. służące do obliczania np. tzw. produktywności fundujących te derywaty morfemów, które być może w chwili opracowywania monografii Jadacka 2001 nie miały żadnego, czyli ani nawet jednostkowego poświadczenia tekstowego (por. np. *antycellulitowy*, *antyemerycki*, *antygejowski...*).

Eteryicznej uwagi H. Jadackiej dotyczącej ewentualnie dotkliwego zubożenia opisu leksykograficznego polszczyzny ze względu na jednostkowe poświadczenia tekstowe nie można zignorować, lecz warto poszukiwać kolejnych poświadczeń tekstowych przysłówków, by mogły one zostać pełnoprawnie uznane za godne wejścia do siatek haseł leksykograficznych (tym bardziej że w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego w niektórych wypadkach w ogóle nie zadbano o potwierdzenie tekstowe, a jednak autorzy *Słownika* przemogli się i zaryzykowali wprowadzenie odpowiednich przysłówków do siatki haseł – por. *eterycznie*; na marginesie: nie jest wykluczone, że w kartotece tego *Słownika* takie potwierdzenia istnieją).

Jest natomiast prawdą, że H. Jadacka konsekwentnie nie przyjmuje pod rozważania przysłówków (tak w roku 2001, jak i w 2010), traktując je prawdopodobnie jako element paradygmatu przymiotnikowego (jest to koncepcja możliwa). Zatem w teorii H. Jadackiej istnienie przysłówków jest kwestią fleksyjną. Ale w tym kontekście zastanawia, dlaczego Autorka uwzględniła w monografii Jadacka 2001 z kolei takie pary, jak: *nadprodukować* – *nadprodukowanie*, *odrzeczywist(ń)ić* – *odrzeczywistnienie*, *pletwonurkować* – *pletwonurkowanie*, *witaminować* – *witaminowanie* itd. Istnienie tych drugich można założyć (również przecież) *a posteriori*. Na marginesie: *witaminować* w postaci infinitywnej to także unikat (nie bardziej częsty niż *indygowy* w postaci *indygowo*). Leksem ten musiałby oznaczać: ‘podawać witaminy, suplementować witaminami’. Chyba Autorka ma tu na uwadze formę imiesłowową: *witaminowany*, np. *mączka witaminowana*. Ta ostatnia – przedwojenna. Ale już poznański napój „Oran-wit” w latach 50. *witaminowany* był witaminą C z owocu dzikiej ró-

ży. Przy takiej analizie dochodzilibyśmy już do ultrasubtelnej chronologizacji nie leksemów, a poszczególnych postaci (form) paradygmatu. Nie jest to wykluczone, ale należałoby zbudować ogromny korpus danych tekstowych dla całego XX wieku (co, na szczęście, niektórzy badacze uważają za nieskomplikowane zadanie).

Jeszcze raz powracając do bezzasadnej notacji leksykograficznej przysłówków, musimy powiedzieć, iż nie wiemy, na czym polegałaby rzeczywiście wspomniana przez H. Jadacką dotkliwość zubożenia ew. „docelowego” spisu leksykograficznego, ale tu można posłużyć się trafnym tytułem artykułu Prof. Waszakowej i zapytać: czy jeszcze można, wypada, warto zajmować się chronologizacją przysłówków? Nie wiemy po prostu, czy H. Jadacka ma na uwadze niestosowność notowania konkretnie przysłówka *indygowo* (lub podobnych – ale też nie wiemy, na jakiej zasadzie podobnych; czy chodziłoby tu szczególnie o bezsens notacji przysłówków sygnifikujących kolory?), czy też H. Jadacka ma na uwadze to, że przysłówków w ogóle nie warto ekscerpować i chronologizować. Rodzi się pytanie: czy coś ostatnio wydarzyło się z kategorią przysłówka? *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego notuje przysłówki. Słowniki ortograficzne notują przysłówki. *Słownik polszczyzny XVI wieku* notuje. *Słownik gramatyczny języka polskiego* też (etykieta: ps.). I... *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. Na szczęście rozważania H. Jadackiej pozostają w sferze roztrząsań teoretycznych, ponieważ w praktyce Autorka uwzględnia dane pobrane z „opisu leksykograficznego polszczyzny”, odpowiednio niezubożonego o ew. brak przysłówków, znowu nie tak częstych w języku, por. (O+)S,S,Ad,Adv: *bakteriologicznie* (Jadacka i in. 2001: 308), (Ad+)S,Ad,Adv: *ognioszczelnie* (Jadacka i in. 2001: 951), S,S,Ad,Adv: *kalwinistycznie* (Jadacka i in. 2001: 655), (O+)S,S,Ad,Adv: *kostiumologicznie* (Jadacka i in. 2001: 741) itd. Jak widać, rzadkie przysłówki pobrane z „opisów leksykograficznych” przydają się. Przysłówki istnieją w systemie językowym. Poświęca się im nawet sporą uwagę lingwochronologiczną i dedykuje pół monografii (Smólkowa, Tekiel 1977). Dlaczego już nie trzeba notować i chronologizować przysłówków?

Można oczywiście uznać, że przysłówków w ogóle nie warto chronologizować. Ale gdyby tak było, to co począć z przysłówkiem *arcystylowo*, ujętym w serii *Nowe słownictwo polskie...* (Smólkowa 2004: 38) z datacją ekscerpcji na podstawie prasy ukazującej się w latach 1993–2000, jeżeli to samo słowo (*type*) ukazało się w prasie wychodzącej w latach 1901–1939, np. w czasopiśmie „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”, zaraz na początku tego okresu, bo w roku 1901, w numerze 18 (918), 4 kwietnia 1901, na stronie 214. Rodzi się kolejne zatem pytanie: jednak chronologizować przysłówki na podstawie materiałów przedwojennych, starać się dotrzeć do możliwie wczesnych datacji, czy od razu brać z literatury przedmiotu datacje powojenne, np. o sto lat późniejsze... Sto albo więcej... ponieważ przysłówek *nieprzejednanie*, chronologizowany w pracy Smólkowej i Tekiel (1977: 135) jako powojenny, notuje Linde w wiadomym słowniku.

O innej zasadności chronologizacji przysłówków (w kontekście chronologizacji taktów derywacyjnych) por. Wierchoń 2009.



Tymczasem powróćmy do **TLCH**. W teorii tej obiektem chronologizacji jest – zgodnie z postulatami – jednostka języka, a nie jednostka słownika – „dictionary entry” (o praktyce tworzenia opisów neologicznych polszczyzny por. Waszakowa 2010: 200). Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby zbudować alternatywną teorię **TLCH**, w której jednostką opisu będzie hasło leksykograficzne (metodę taką przyjął na obecnym etapie *Wielki słownik języka polskiego*). Przykład chronologizacji hasła **park**:

**park**

1. w mieście
2. pałacowy
3. specjalny obszar
4. zespół maszyn
5. plac

Tabela 1. Hasło **park**<sup>1</sup>

	SPXVI (inne znaczenie)
	SKN (inne znaczenie)
	SJPXVII
	STR (inne znaczenie)
	SL (inne znaczenie)
	SWIL
CHRONOLOGIZACJA:	SJPWAR
	SJPDor
	SJPSz
	SJPDun
	ISJP
	PSWP
	USJP

WSJP jest w fazie opracowania. Pozostawienie tak przedstawionej struktury informacji byłoby mylne poznawczo i świadczyłoby o braku metodologii tworzenia informacji chronograficznej. Brak metodologii przejawiałby się w nieuwzględnianiu fundamentalnej zasady leksykograficznej, że informacje w ramach jednego artykułu hasłowego dotyczą wyłącznie hasła, ze względu na które artykuł ten jest zbudowany. Innymi słowy: hasła A nie mogą opisywać składowe, tj. np. znaczenia leksykograficzne, artykułu hasła B. Użycie sformułowania *inne znaczenie* nie informuje, wobec którego numeru znaczenia (1.–5.) informacja chronologizacyjna byłaby inna (i jak inna by była? homonimicznie? homograficznie? homoetymonicznie?). A jeżeli wszystkie tzw. znaczenia leksykograficzne (1.–5.) byłyby innymi jednostkami języka wobec jednostek ujętych w: SPXVI, SKN, STR, SL, wobec tego mamy tu przykład zupełnie innej jednostki języka, a zatem te 4 informacje quasi-chronologizacyjne (SPXVI, SKN, STR, SL) nie powinny

<sup>1</sup> [http://www.wsjp.pl/index.php?id\\_hasla=348&l=20&ind=0](http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=348&l=20&ind=0)  
(dostęp: 1.08.2010)

wchodzić do tabeli chronologizacyjnej, ponieważ wskazywałoby to na złamanie postulatu ujęcia językoznawczego w dowolnej **TLCH**: w lingwochronografii chronologizacji poddaje się jednostki języka. Ewentualnej chronologizacji odnoszącej się (choćby zbiorczo, co, jak pokazujemy, i tak jest błędem metodologicznym, gdyż hasłom nie przysługuje datacja pojawienia się w języku, co najwyżej – w leksykografii) do danego hasła, np. **park**, musi być przyporządkowana datacja przynajmniej tzw. znaczenia leksykograficznego, ujętego w innym źródle o charakterze datacyjnym, np. w: SPXVI. Jeżeli natomiast formułuje się informację dodatkową: „(inne znaczenie)”, użytkownik słownika może się spodziewać, że żadne ze znaczeń wyróżnionych przez WSJP (1.–5.) nie odpowiada znaczeniu SPXVI. Ale gdyby tak było, informacja SPXVI w ogóle nie powinna być ujęta w tabeli chronologizacyjnej (powyżej), gdyż wówczas byłaby tu mowa o jednostce języka nieuwzględnionej w haśle **park**. Jeżeli jednak byłaby to jednostka nieuwzględniona w haśle **park** WSJP, wówczas, na co wskazywaliśmy wyżej, ta informacja chronologizacyjna nie jest informacją relewantną wobec hasła **park** (gdyż ewentualnie ilustruje homoetymoniczne tzw. znaczenie leksykalne spoza puli: 1.–5.).

Problemem zatem będzie przyporządkowanie daty jednostce hasłowej, ponieważ bytami relewantnymi w systemie języka naturalnego są jednostki języka, a nie hasła leksykograficzne, które są tworamii teorii-mnogościowymi i jako takie – wyróżnione przez abstrakcję – pozostają jednostkami pracowni leksykograficznej, tzn. jednostkami wyróżnionymi w teorii stosowanej w danej pracowni leksykograficznej, w związku z czym datacja obiektu **TLCH** jest datacją jednostki języka, ponieważ bardzo trudno byłoby założyć, że np. wszystkie tzw. znaczenia leksykograficzne hasła **burak**:

**burak**

1. «*Beta vulgaris*, roślina dwuletnia, uprawiana w licznych odmianach w strefie umiarkowanej wszystkich kontynentów; burak zwyczajny»
2. «korzeń tej rośliny»
3. *pot. pogard.* «o osobie pochodzącej ze wsi»

(USJP)

powstały w jednym, na przykład, roku. Jednostki języka (w praktyce leksykograficznej zwyczajowo szeregowane pod postacią kolejnego numeru tzw. znaczenia leksykograficznego, powyżej: 1.–3.) powstają (a na pewno: mogą powstać) w różnym czasie. I w związku z tym, że każda para **TLCH** składa się dystynktywnie ze względu na jednostkę języka z jednostki języka i jej datacji, to różne datacje (np. dla znaczenia powyżej 1. i 3., czyli dla rośliny i dla osoby) będą konstytuowały różne obiekty **TLCH**. A ponieważ jednostką relewantną w **TLCH** jest jednostka, której datacja pierwszego filologicznego potwierdzenia przyporządkowywana jest na zasadzie funkcji, wobec tego jednej jednostce nie mogą być przyporządkowane dwie datacje jej powstania. Niewątpliwie ma rację Prof. Waszakowa, która wskazu-

je, że hasła leksykograficzne mają także znaczenia (por. dla powyższego 1.–3. **burak**). Mielibyśmy tu po prostu na uwadze pewien inwariant semantyczny przebiegający przez wszystkie jednostki 1.–3. Inwariant ów również można by chronologizować, jednak byłyby to już działania, którymi zajmuje się raczej etymologia. Istotą **TLCH**, zwłaszcza dla okresu nowopolskiego, jest jednak wyznaczenie tekstowego kryterium nowości, tj. z uwzględnieniem datacji rocznej. A kryterium tekstowe dotyczy nie haseł, a jednostek języka.

**5.3.3.** Prof. Waszakowa formułuje także bardzo konkretne pytanie do piszącego te słowa, który utrzymuje, że w pracy Wierchoń 2008b przedstawia zaledwie sto redatacji dla materiału Krystyny Waszakowej (2005) z bardziej licznego zbioru. Autorka pyta: ile jednostek (z ponad 4000) przyjętych do analizy w Jej monografii należy redatować, tj. przesunąć poza granicę 1985 roku? (Waszakowa 2010: przypis 3.). Sądzymy, że nie podanie liczby czy udziału procentowego byłoby tu najważniejsze. Oczywiście jest to możliwe (ale z pewnych względów niech wynik ten pozostanie jeszcze naszą słodką tajemnicą). Możliwość ta staje się tym bardziej oczywista, że panuje w pewnych kręgach, do których fortunnie nie zaliczamy Prof. Waszakowej, opinia, iż fotodokumentacyjne dokonanie redatacji dla słownictwa uważanego za powojenne jest czynnością *w istocie techniczną*, a także czynnością *banalną* (dość), a narzędzie temu służące *nie jest skomplikowane* i jego obsługa sprowadza się wyłącznie do pociskania któregoś klawisza komputera. Ale ponieważ z kolei czynności te – w ich pionierskiej na w miarę szeroką skalę aplikacji – mimo wszystko sprawiły pewien problem piszącemu te słowa, tzn. stwarzały one pewną klasę komplikacji, które należało świadomie, metodologicznie pod koniec pierwszej dekady XXI wieku przewalczyć, to chcemy także i dać szansę innym badaczom na zaprezentowanie własnych, oczywiście równie jak dotąd obfitych, ale jeszcze lepiej dla polskiego językoznawstwa – liczniejszych serii fotoredatacyjnych. Autor opracowania Wierchoń 2008a pragnąłby się bowiem wreszcie dowiedzieć, co faktycznie pod względem aplikacji własnej metodologii robił „nie tak”, gdzie błędził, co pomylił, czego nie uwzględnił (a co inni uwzględnili), tzn. w którym miejscu opracowanego przez siebie algorytmu popełnił błąd lub ciąg błędów, iż ani procedur redatacji w postaci fotodokumentacyjnej nie uznaje za błahe, ani sformułowania dyrektyw ekscerpcyjno-weryfikacyjnych nie uznaje za czynność w istocie techniczną.

Powracając do kwestii redatacji materiału Prof. Waszakowej: po wielokroć cenniejsze i operacyjnie wydajniejsze byłoby tu majeutyczne wskazanie reguł prowadzących do samodzielnego sporządzenia takiej listy przez każdego zainteresowanego lingwistę. Temu właśnie służyła olbrzymia seria badań fotodokumentacyjnych (m.in.: Wierchoń 2008a, 2008b), uwieńczona opracowaniem **TLCH**, a nie pojedynczemu, detalicznemu wskazaniu, że dany derywat ma datację np. przedwojenną, miast zakładanej – powojennej. Pojawia się tu analogia skuteczności ofiarowania ryby *vs.* wędki.

Piszący te słowa nie weryfikował natomiast całości materiału uznanego za powojenny w literaturze przedmiotu dotyczącej współczesnej polszczyzny, gdyż spełnienie tego zadania, jakkolwiek obecnie oczywiście wykonal-

nego, spowodowałyby powstanie sądu-zarzutu dotyczącego ledwie mechanicznego sprawdzenia listy A względem listy B. Natomiast piszący te słowa sprawdzał tak obfite serie tzw. neologizmów względem danej powojennej granicy datacji, iż wynik tej weryfikacji utwierdzał go w głębokim przekonaniu, że i poszczególni autorzy materiału swojego nie weryfikowali w sposób należnie metodyczny (wedle przyjętej teorii) względem danych granic datacji.

Jednakże po wnikliwej lekturze przedstawionych dyrektyw oraz po przestudiowaniu listy neologizmów sporządzonej przez Krystynę Waszakową, oraz najważniejsze – po uwzględnieniu realioznawczego parametru, który tu można nazwać DUCHEM POLSKOŚCI, odpowiedź na pytanie, które jednostki z pracy Prof. Waszakowej należy przesunąć poza granicę 1985 roku, nasuwa się lub choćby przybliża sama (*radiokomitet* czy *Radiokomitet* z pierwszym przewodniczącym Włodzimierzem Sokorskim nie może być neologizmem datowanym na-po-1985-roku; dodatkowo por. zeszyt L „Języka Polskiego” z roku 1970; na marginesie, wyróżnienie kategorii wariantu typu: *Przedszkolandia* i *przedszkolandia* nie jest konieczne, podczas gdy wyróżnienie pary *Jacksonlandia* i *jacksonlandia* uznajemy za pożądane; chyba iżby obserwować wpływ konkatenacji członu *-landia* na majuskułizację apelatiwów). Innymi słowy: pewna grupa jednostek ujętych w monografii *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie...* po prostu nie może być datowana jako takie, które powstały po roku 1985, i to nie dlatego, że pojawiły się one we wcześniejszych fotografiach-skanach, analizowanych niezupełnie bezproblemowo, ale jednak stosunkowo w wyniku odkrycia fotodokumentacji dogodniej, gdyż komputerowo, w latach 2008–2010 w pracowni Wierzchonia i akurat żadnej innej, ale dlatego, że chronologizację tych jednostek sprzed roku 1985 da się nietrudno wyprowadzić, bazując na ontologicznej kategorii „Duch polskości”. Prof. Waszakowa sygnalizuje znakiem wykrzyknienia (Waszakowa 2005: 44; przypis 32.) fakt usunięcia 37 rzekomych neologizmów z własnego *Indeksu neologizmów* ze względu na publikację II tomu SBJP, co i tak jest faktem godnym najwyższego uznania, faktem iście dydaktycznym, ponieważ inni badacze współczesnej polszczyzny nie garną się do realizacji redatacji własnego materiału (czyżby chcieli jak najdłużej „przechować” fałszywe – *falszywe* wyłącznie w sensie logicznym – datacje?). Liczbę 37 można jednakże zwiększyć samodzielnie i to kilkakrotnie, bazując wyłącznie na metalingwistycznie fundowanej kategorii: „przecież ten leksem musiał istnieć przed 1985 rokiem”. Powtórzmy jednak na kanwie liczby 37: jakkolwiek formułujemy tu całą serię uwag dotyczących braków programu chronologizacyjnego Prof. Waszakowej, to z kolei świadomość rechronologizacyjna Badaczki jest oznaką dojrzałego warsztatu badawczego.

Chronologizacja derywatów od podstaw nowych, zapożyczeń czy neologizmów związanych realioznawczo z okresem po roku 1985 nie budzi wątpliwości. Każdy neologizm, który jednak nie należy do tego zbioru, jeżeli już obecnie nie posiada potwierdzenia tekstowego sprzed roku 1985, to jest wielce prawdopodobne, że potwierdzenie to zostanie prędzej czy później odnalezione. Fakt ten promuje kryterium tekstowe neologiczności, osłabiając tym samym tzw. kryterium leksykograficzne (Dy23).

W tym sensie badania fotodokumentacyjne, które – umocowane w pewnej teorii – poczytywane są, na szczęście nie przez Prof. Krystynę Waszakową, jako „czynności w istocie techniczne”, poprzedzone konieczną w tego typu pracy penetracją źródeł tekstowych, wskazały na cały kompleks zagadnień na wskroś semantycznych, onomazjologicznych, ideowych, faktograficznych, tj. konceptualno-polskich, zbiorowo-tożsamościowych, historyczno-kulturowych, dyskursywno-tekstowych, realioznawczo-obyczajowych, ale także: bibliograficznych, bibliologicznych, bibliotekoznawczych, edytorskich, również programistycznych tudzież sprzętowych, ale uprzednio – infrastrukturalnych (por. Węglarz 2004a, 2004b) itp. Zagadnienia te należy uwzględnić w chronologizacji materiału nowopolskiego, która to chronologizacja wypływa z teorii uwzględniającej powyższe, konieczne do uwzględnienia aspekty analityczne, odchodząc od jedynie mechanicznej weryfikacji jednostek języka, np. w SBJP, i które właśnie piszący te słowa w procesie rechronologizacji tzw. neologizmów uwypuklił w szeregu dyrektyw. Zatem nie odnalezienie skanu „zaprzeczającego”, ale sformułowanie odpowiedzi na pytanie: „dlaczego ten derywat należy wyeliminować ze zbioru badanych par datacyjnych **TLCH**?” jest jednym z głównych zadań teorii lingwochronologizacyjnej.

Prof. Waszakowa w swoim tekście dotyczącym metody fotodokumentacyjnej wskazuje, precyzując dokonania Wierzchońa: „chodzi o wykorzystanie obecnych możliwości technicznych do pozyskiwania potwierdzeń materiałowych fotograficznie udokumentowanych (...) w celu adekwatnej chronologizacji określonych faktów językowych” (Waszakowa 2010: 193). Faktycznie, również o te możliwości chodzi. Ale nie tylko...

**5.3.4.** Zgadza się z Autorką, która kojarzy fakt, że „«rejestracje niezwykle ubogie, mierne, przede wszystkim zaś: niesystemowe, przypadkowe (...)» pozwoliły mu [P.W.-owi – P.W.] rozwinąć własną teorię redatacji” (Waszakowa 2010: 199). Teoria lingwochronologizacyjna z jej weryfikacyjnym komponentem redatacyjnym powstała głównie z powodu studiów piszącego te słowa koncentrujących się wokół kwestii doboru materiału w badaniach lingwistycznych (szczególnie dla materiału nowopolskiego) – przede wszystkim pod względem chronologizacyjnym, ale także leksykalnym i morfologicznym. Stopień systematyczności tych studiów oddaje cytata Prof. Waszakowej: „Za pouczający, zwłaszcza dla lingwistów, uważam rozdział 2. omawianej monografii [Wierzchoń 2008a – P.W.] – ukazuje on, jak dalece Piotr Wierzchoń uświadamia sobie braki i błędy obecnych badań nad słownictwem nowopolskim” (Waszakowa 2010: 201). To właśnie ta – możliwie wszechstronna analiza podstawowych usterek doboru materiału empirycznego – pozwoliła Wierzchońowi rozwinąć własną teorię lingwochronologizacji, która umożliwi odpowiednie redatacje, łącznie z obliczaniem odległości redatacyjnych. Tak więc:

- i) po stronie już osiągniętych zysków piszącego te słowa należy umieścić sformułowanie **TLCH**,

- ii) po stronie już poniesionych strat – niedowiedzenie się pewnej klasy nieobalalnych hipotez dotyczących rozwoju słownictwa powojennego czy też dojmujący brak możliwości weryfikacji poszczególnych teorii lingwochronologicznych,
- iii) po stronie potencjalnych zysków, wynikających z systematycznego stosowania założeń **TLCH**, zanotować należy – możliwość dowiedzenia się silnych hipotez dotyczących rozwoju słownictwa.

Powracając do uwagi Prof. Waszakowej, że to właśnie owe ubogie rejestracje niesystemowe pozwoliły piszącemu te słowa rozwinąć własną teorię redatacji, musimy tu natychmiast zaznaczyć, iż nie uważamy się za cwaniaczka lingwochronologicznego, wyczekującego na wszelką możliwą okazję do sformułowania własnej teorii lingwochronologicznej. Katalog zysków, ale również i strat, widzimy we własnym wypadku nader precyzyjnie. I jakkolwiek **TLCH** uważamy za teorię pomyslną, za rozwojowy program badawczy, to również – w ramach uczestnictwa w życiu naukowym – ubolewamy z powodu braku pewności co do niektórych wyników osiągniętych w monografii Prof. Waszakowej. Można tu zatem mówić o doświadczeniu szczerego smutku przez piszącego te słowa z powodu przekonania, że niektóre hipotezy lingwochronologiczne dotyczące datacji neologizmów powstałych po roku 1985 czy 1989 są przedwczesne.

**5.3.5.** Prof. Waszakowa dopytuje w przypisie 7. (Waszakowa 2010: 198), co Autor miał na uwadze, gdy wspomina o „idealnym warsztacie naukowym” w pracy badacza współczesnej polszczyzny (idealny w sensie idealizacyjnej teorii L. Nowaka; nie chodzi przecież o absolutną doskonałość). Autor miał na myśli sytuację, w której w sposób programowy, świadomy rozgranicza się dwa fundamentalnie istotne zadania badawcze:

- i) zadanie chronologizacji słownictwa oraz
- ii) zadanie sporządzenia opisu morfologicznego internacjonalizacji słownictwa

– i realizuje się je, angażując porównywalną porcję wymaganej wiedzy językoznawczej, a w przypadku i) – również programistycznej i sprzętowej oraz ogólnie – logistycznej. Są to dwa odrębne przedsięwzięcia, porównywalne pod względem stopnia skomplikowania. Ani jedna czynność (morfologiczna analiza materiału empirycznego Waszakowej), ani druga (chronologiczna analiza materiału empirycznego Wierzchonia) nie może być uznana za mniej skomplikowaną czy też mniej doniosłą poznawczo (mogłyby taki mylny sąd poczynić jedynie osoby postronne, zupełnie nieorientowane w materii językoznawczej, bądź też osoby usposobione niechętnie wobec **TLCH** na zasadzie *a priori* lub bardzo innej, ale przecież puli tych osób nie można traktować odpowiednio, jeśli tylko chciało się rozważać faktyczne kwestie poznania naukowego, co nas właśnie teraz interesuje). Obie czynności badawcze poddyktowane są pewną teorią i metodologią. Zatem:

- i) praca Prof. Waszakowej polega na sporządzeniu opisu procesów (scil. sformułowaniu teorii) morfo-internacjonalizacji w polszczyźnie okresu 1985–2004, tj. m.in.:
  - ustaleniu inwentarza morfemów internacjonalnych biorących udział w procesie derywacji,
  - ukazaniu tzw. produktywności tych morfemów,
  - wyjaśnieniu powyższych mechanizmów derywacyjnych (globalizacja itp.).
- ii) praca P. Wierchońa polega na stworzeniu **TLCH**, która umożliwi i będzie umożliwiać precyzyjniejszą od dotychczasowych teorii lingwochronologizacyjnych datację nowopolskich (oraz współczesnych) jednostek języka.

W pełni sobie zdajemy sprawę, że nie mamy najmniejszych podstaw, aby „wmawiać” Autorce cele (horyzonty) badawcze, których Ona nigdy nie zakładała i których nigdy nie zamierzała zrealizować, gdyż ta ew. realizacja wykraczałaby poza Jej program badań morfologicznych, które z natury rzeczy nie były badaniami *stricte* lingwochronologizacyjnymi w swym zamyśle. Takie badania w z a m y ś l e przeprowadził natomiast Wierchoń. Mówiąc o idealnym warsztacie, piszący te słowa miał na uwadze zatem taką jedynie sytuację, w której badacz zajmujący się przejawami internacjonalizacji słownictwa, a niezajmujący się jego chronologizacją, nie podejmuje wątków chronologizacyjnych w znaczeniu: samodzielnego wyboru chronologizacji danej jednostki języka. Inaczej mówiąc: w idealnym układzie badacz podejmujący pracę nad analizą internacjonalizacji słownictwa winien otrzymać z pracowni chronologizacyjnej odpowiednio, poprawnie względem żądanej granicy datacji schronologizowane pary **TLCH**, a nie dokonywać tej weryfikacji samodzielnie, gdyż nie sformułowanie tych procedur było celem jego (tu: Jej) badań, a w związku z tym weryfikacja ta (w tym rozważanym wypadku) została przeprowadzona w sposób wymagający dodatkowych procedur, choć na podstawie przebogatego źródła SBJP, a w praktyce okazało się, że miejscami w sposób niewystarczający. Idealny warsztat naukowy badacza zajmującego się internacjonalizacją słownictwa polegałby zatem na skomunikowaniu się z badaczem zajmującym się chronologizacją słownictwa, a w wypadku niemożności takiego transferu danych – odstąpieniu od realizacji badań (ale to nie rozwiązywałoby absolutnie problemu) bądź ich zawężeniu do dziedziny nie budzącej najmniejszych wątpliwości chronologizacyjnych, tj. z powodu dostępu do chronologizacji ich desygnatów, tj. istotnie do chronologizacji zjawisk pozajęzykowych (po roku 1985: *lepperyzacja, falandyzacja, clintongate, internauta* itd. czy z ostatnich: *palikotyżacja, kaczyzm, dyplomatołek* itp.).

Należy zatem wziąć w obronę Prof. Waszakową (przed piszącym te słowa). Obrona ta nie będzie jednak polegać na odwrotnym wobec Wierchoń 2008b ujęciu, iż materiał Prof. Waszakowej jest idealnie schronologizowany (gdyż nie jest i w niektórych wypadkach trudno dociec, dlaczego

tak się stało, por. np. *republikanizacja*). Jednak należy z całą stanowczością podkreślić, że Prof. Waszakowa przeogromny (niewyobrażalny dla przygodnego językoznawcy, który nigdy w ramach swojej pracy nie podejmował wątków chronologicznych, tak w kontekście teorii, jak i praktyki) trud chronologizacji własnego materiału podjęła osobiście, dlatego granice Jej zamierzenia absolutnie przerosły tak postawione zadanie badawcze, gdyż *de facto* pojawiły się tu dwie oddzielne i tożsame – jeżeli chodzi o stopień trudności – kwestie: weryfikacji chronologizacji materiału oraz jego opisu morfologiczno-internacjonalizacyjnego. Eksplikacja natomiast niewielu procedur weryfikacyjnych (Waszakowa 2005: 41–47) nie ma tak istotnego znaczenia, ponieważ ich wydajność została przez Autorkę przeceniona. Otóż celem monografii Krystyny Waszakowej był opis przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny. Uwagi globalnej o nieabsolutności danych (Waszakowa 2005: 37) nie warto w tej postaci eksponować (Waszakowa 2010: 204). Co do nieabsolutności liczebności zbiorów wyróżnianych ze względu na poszczególne morfemy sprawa jest oczywista i nie trzeba jej poświęcać dalej uwagi. Ale jeżeli na uwadze mieć proporcje między tymi zbiorami, to – mamy nadzieję – Autorka bierze odpowiedzialność absolutną, gdyż w innym wypadku nastąpiłby rozpad teorii, ponieważ hierarchię elementów opisu funduje w monografii Waszakowa 2005 właśnie m.in. liczebność grup. Dlatego w tego typu pracy Autorka lepiej by uczyniła, gdyby wyszła po prostu od zbioru par **TLCH** i nimi wyłącznie operowała, tzn. na ich podstawie obliczała wyniki kwantytatywne dotyczące danych procesów leksykalnych (produktywność danego morfemu itd.). Dojście do tego zbioru, który gwarantują dyrektywy ekscerpcyjno-weryfikacyjne, prowadzące do usunięcia z dziedziny badań Autorki neologizmów datowanych przed rokiem 1985, było jednak w dużej mierze nieefektywne, gdyż nie uchroniło ono przed uwzględnieniem przez Autorkę szeregu par **TLCH**, które datowane są (mylnie) po roku 1985. A ponieważ, powtórzmy, nie te procedury były obiektem szczególnego zainteresowania Autorki, lecz procesy związane z przejawami internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny, to ich przedstawienie – jako zbyt oszczędne dla przeprowadzenia adekwatnych analiz słownictwa (nawet „pilotażowych”, por. Waszakowa 2010: 199) – wydaje się w tej postaci zbędne. Przykładowo, podanie jako tekstu weryfikacyjnego np. książki Jana Ożdżyńskiego, a niepodanie np. książki Słownik warszawski, zastanawia i jest trudne do racjonalnego wytłumaczenia. Co prawda niektóre jednostki Słownika warszawskiego notuje SBJP, ale nie jest to odwzorowanie pełne. Otóż Autorka przyznaje, że dokonała weryfikacji swojego materiału wedle – „w miarę istniejących w tym czasie źródeł leksykograficznych, a właściwie – w miarę ogólnie dostępnego w tym czasie [2004 – P.W.] materiału” (Waszakowa 2010: 198). Sedno teorii lingwochronologicznej polega jednak na tym, aby uświadomić, że sformułowanie „w miarę ogólnie dostępnego w tym czasie materiału” jest stwierdzeniem mało szczegółowym, domagającym się po prostu doprecyzowania. Stwierdzenie w roku 2010, jakie teksty były dostępne Autorce w roku 2004 w formie:



- i) w miarę i
- ii) ogólnie,

jest praktycznie niemożliwe. Metodologia ustalania par *TLCH* materiału empirycznego w badaniach lingwistycznych musi być referowana w sposób ścisły i całościowy dlatego, aby możliwe było przeprowadzenie analogicznych pod względem metodologii, ale alternatywnych pod względem rozpoznania takich a takich cech semantycznych badań. Brak parametryzacji określeń „w miarę” i „ogólnie dostępne” powoduje, że piszący te słowa mógłby wskazać, że jednostka ujęta w pracy Prof. Waszakowej (2005) – *pseudopolityk* była ujęta w ogólnie dostępnym Słowniku warszawskim, a także w ogólnie dostępnym czasopiśmie „Rocznik Prawniczy” z roku 1933. *Nekrologista* również był ujęty w Słowniku warszawskim oraz w czasopiśmie: „Kurier Literacko-Naukowy” z dnia 16 listopada 1931 r. O ile manualne dotarcie do tych jednostek w materiałach nieleksykograficznych graniczy z cudem, o tyle weryfikacja słownikowa jest możliwa: istnieje pewna gradacja możliwości weryfikacyjnych – łatwiej sprawdzić istnienie jednostki w słowniku, trudniej odnaleźć ją w czasopiśmie (to drugie oceniamy na granicy wykonalności). Jeżeli Prof. Waszakowa przyjęła do weryfikacji materiał ze Słownika warszawskiego, a w materiale swoim pozostawiła leksemy: *pseudopolityk* czy *nekrologista*, wówczas sytuacja ta nie wydaje nam się problemem – mamy tu bowiem do czynienia jedynie z drobną omyłką realizacji programu badawczego. Tego typu omyłki nie należy brać pod uwagę w komentarzu dotyczącym weryfikacji, są to naturalne wypadki, które zdarzają się w każdej pracowni filologicznej. Jeżeli jednak Autorka w ogóle w swych dyrektywach pominęła materiał Słownika warszawskiego (w monografii Waszakowa 2005 tego źródła się nie podaje), wówczas mamy do czynienia ze stosunkowo poważną usterką metodologiczną w zakresie chronologizacji materiału.

Odnosząc się jeszcze do omyłek realizacyjnych, należy tu przytoczyć słuszną uwagę H. Jadackiej, w której mówi się o „wypadkach przy pracy” (Jadacka 2010: 47). Rzeczywiście, to, że pewna grupa jednostek języka mylnie datowanych wchodzi do dziedziny badań, która nie zakłada ich istnienia, należy nazwać „wypadkiem przy pracy”, nie mamy co do tego najmniejszej wątpliwości (bo wszyscy jesteśmy „tylko” ludźmi). Ale nie wiemy, jak kwalifikuje H. Jadacka fakt, że leksem *audytor* (Jadacka 2010: 47), który uznawany jest w źródle opisywanym przez Autorkę – *Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen. Neuer polnischer Wortschatz nach 1989* (Erika Worbs, Andrzej Markowski, Andreas Meger – Unter Mitarbeit von Radosław Pawelec und Ewa Rudnicka) – za neologizm ostatnich 15–20 lat, notuje Słownik warszawski. Innymi słowy: czy nieuwzględnienie w opisie neologicznym współczesnej polszczyzny par datacyjnych Słownika warszawskiego to wypadek przy pracy, czy poważna usterka metodologii konkretnej teorii lingwochronologizacyjnej. Ale tu pojawia się jeszcze inny – o wiele ciekawszy i bardziej złożony – problem. H. Jadacka przesuwa chronologizację *audytora* z roku po 1989 na rok 1922, gdyż taką datację odnajduje w pracy J. Wawrzyńczyka (SBJP). Ale

nie wiemy, czy H. Jadacka tę rechronologizację czyni poprawnie, czyli dla właśnie tej jednostki języka, którą definiują autorzy omawianego przez Nią słownika neologizmów. Tamże *audytor* to ‘unabhängiger Experte, der Audits durchführt, die Qualitätssicherung kontrolliert’. W związku z tym nie wiemy, czy H. Jadacka sprawdziła w tekście źródłowym podanym przez J. Wawrzyńczyka, czyli u Sterzyńskiego z roku 1922, jakiego faktycznie *audytora* rechronologizuje. „Jakiego”, tzn. które tzw. znaczenie leksykograficzne chce mieć na uwadze. Słownik warszawski podaje 4 znaczenia. Co ciekawe, ekscerpt Wawrzyńczyka jest szczególnego rodzaju, gdyż pobrany został z tekstu pt. *Z dziejów języka wojskowego. Słownictwo administracyjne Wojska Królestwa Polskiego 1815–1830 r.*, a w związku z tym jego datacja najprawdopodobniej nie przypada na rok 1922 (H. Jadacka teoretycznie doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, że data wydania publikacji nie jest równoznaczna z datacją powstania danego leksemu – por. słuszną uwagę w: Jadacka 2001: 20), lecz co najmniej na lata 1815–1830. Tu zresztą ujawnia się bardzo duży mankament Dzieła Wawrzyńczyka, który z kolei dla Autora takim mankamentem nie jest. Aby dowiedzieć się, jaka jest faktyczna chronologizacja faktycznie jakiego *audytora*, należy książkę Sterzyńskiego po prostu... przeczytać. W tym wypadku akurat nie jest to takie kłopotliwe (praca kapitana Sterzyńskiego liczy 22 strony plus dwie strony vacatu). H. Jadacka uznaje chronologizowanie *audytora* po roku 1989 za „wypadek przy pracy”, jednak nie jest już wypadkiem przy pracy błędna redatacja formy *audytor* (z okresu po 1989 na Wawrzyńczykowy rok 1922), gdyż tu uwidacznia się po prostu brak świadomości metodologii redatacji. I choć redatację uznaje się czasem za „czynność w istocie techniczną”, to lepiej jednak tę czynność techniczną wykonywać uważnie. Cytat u Sterzyńskiego pochodzi nie z roku 1922, lecz z roku 1817 (i 1815), a jednostka *audytor* to ‘sędzia wojskowy’, a nie ‘unabhängiger Experte, der Audits durchführt, die Qualitätssicherung kontrolliert’. Chyba że H. Jadacka rechronologizuje własności wyłącznie leksykalne, a nie kształt morfologiczny. Ale to skutkowałoby potężnym rozstrojem w teorii redatacyjnej H. Jadackiej. W takim razie H. Jadacka wykonała w procedurze rechronologizacji coś, czego wykonać nie zamierzała. Oto Autorka planowała zredatować ujęty w słowniku neologizmów leksem *audytor* (‘kontroler’), ale „zredatowała” faktycznie leksem *audytor* (‘rzecznik rządowy przy sądzie wojennym, sędzia wojenny, członek sądu wojennego, utrzymujący korespondencję komendanta, sporządzający protokoły’). Przypadkowo tak się dzieje, że w pewnej szerokiej interpretacji znaczenia 1. hasła **Audytor** Słownika warszawskiego można przyjąć, że jednostka ta pokrywa się w znacznym zakresie z niemieckojęzyczną definicją przytoczoną powyżej. Ale w żadnym wypadku definicja ta nie pokrywa się z ekscerptem Wawrzyńczyka z roku 1922 (1817). A to wskazywałoby jednak, że H. Jadacka poczyniła pseudorechronologizację w sposób mechaniczny. Byłby to rodzaj czynności technicznej (sprawdzenie listy grafoform A wobec listy grafoform B), bez koniecznego w badaniach językoznawczych tego typu uwzględnienia własności semantycznych. A wszystko wynika z tego, że H. Jadacka nie sformułowała swojej teorii lin-

gwochronologizacyjnej, w której wszelkie najdrobniejsze kroki zyskałyby status eksplicytnie uświadomianych dyrektyw i procedur.

Piszący te słowa teorię taką sformułował, w związku z czym stopień poczucia szczegółowości analizy redatacyjnej uznaje za zadowalający. Jedną z dyrektyw tej teorii jest Dy21. W komentarzu do tej dyrektywy czytamy, że datacja danej jednostki języka może być wcześniejsza od datacji SBJP. Inna dyrektywa z kolei mówi o konieczności pozyskiwania materiału prasowego w źródłach digitalnych. H. Jadacka nie uwzględnia w swojej teorii rechronologizacyjnej w roku 2010 tej ostatniej, stąd np. leksem *ekskomunista* redatuje znowu wyłącznie wedle materiałów Wawrzyńczyka (czasopismo „Kultura”), czyli na rok 1960. Tymczasem źródła dostępne powszechnie dla wszystkich językoznawców od kilku lat (zeskanowane materiały w *dLibrze*) ujawniają chronologizację przedwojenną wyrazu *ekskomunista*, np. w czasopiśmie „Tęcza” z maja 1933 roku. Ale językoznawcy oczywiście nie wolno poprzestać na osiągnięciu potwierdzenia leksemu *ekskomunista* z roku 1933, nie wolno mu „spocząć na laurach”, gdyż jedną z jego powinności jest możliwie wszechstronne badanie języka, systemu językowego. A zatem językoznawca stara się tak uogólnić wnioski z własnych, odpowiednio olbrzymich i czasami nawet interdyscyplinarnych poczynań badawczych, ażeby moc heurystyczna jego teorii była jak najwyższa. Stąd piszący te słowa sformułował generalną dyrektywę dotyczącą morfologicznych (ortograficznych) wariantów możliwych diachronicznie. A więc ekscerpcji diachronicznej winna zostać poddana nie tylko jednostka *ekskomunista* (z najwcześniejszą datacją z SBJP z roku 1960), lecz jednostka *eks-komunista*, *ex-komunista* itp. „Przegląd Informacyjny Polska i Zagranica” nr 14/1936 ujawnia derywat *eks-komunista*. A np. „Słowo Pomorskie” z 18 kwietnia roku 1925 ujawnia *ex-komunistę*. Wiemy od pewnego czasu, że od skanu do językoznawstwa droga daleka. Ale przecież korzystniejsza poznawczo jest wiedza o datacji derywatu *ekskomunista* o kształcie *ex-komunista* w roku 1925 niż o datacji z roku 1960. I uprzednio – wiedza, jak dotrzeć do tej jednostki. H. Jadacka tymczasem redatuje wyrazy omawianego słownika neologizmów, przepisując mechanicznie daty ze źródła znanego wszystkim (mamy nadzieję; ale w wypadku Autorów słownika „*Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen*” to poczucie ulega osłabieniu) językoznawcom, czyli fundamentalnego opracowania Jana Wawrzyńczyka – *Słownika bibliograficznego języka polskiego*.

Krok naprzód w redatacji rzekomo powstałych po roku 1989 neologizmów języka polskiego czyni tymczasem Marek Iwanowski w swojej pracy: *Einführung in die Validation des „Polnisch-deutschen Wörterbuchs der Neologismen” Harrassowitz Verlag 2007* (Iwanowski 2010), w której przedstawia w sposób nie tylko mechaniczny redatację pobrane z SBJP, lecz podaje konteksty źródłowe, stanowiące nowe poświadczenia chronologiczne. Inżynier Iwanowski, jak widać, zrobił istotny ruch w przód w zakresie filologicznej redatacji materiału pracy: *Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen*, tj. odwołał się do tekstów miast wyłącznie do unikatowego dzieła Wawrzyńczyka, którego akurat znajomość uznajemy za wiedzę (w omawianym polu zainteresowań) po prostu bazową.

Powtarzamy: lingwochronologizacyjny program badawczy to byt bardzo subtelny (i „trzeba uważać”). Stopień tego typu podniesionych tu niejasności lingwochronologizacyjnych można oczywiście zmniejszyć – jest na to rada. Jaka rada? Warto zastosować się do postulatów (aksjomatów) ujętych w opracowaniu gramatyki chronologizacyjnej, czyli **TLCH** w: Wierzchoń 2008a. Jeżeli tamże ujęta teoria nie wydaje się dość satysfakcjonująca, należy opracować teorię alternatywną, lepszą. Oczekujemy jej.

Powróćmy teraz do teorii Prof. Waszakowej: sprawę komplikuje fakt, że w analizie tego konkretnego zbioru par **TLCH**, tj. materiału Krystyny Waszakowej (2005), napotykamy na szczególny problem, ponieważ materiał ten rzeczywiście zawiera jedynie nieliczne jednostki ujęte w Słowniku warszawskim. Świadczyłoby to jednak, że Badaczka weryfikowała własny materiał w oparciu o to źródło. Ale faktu tego Autorka nie zreferowała. Gdyby jednak Prof. Waszakowa rzeczywiście własnych par **TLCH** nie weryfikowała w materiale Słownika warszawskiego, a jednocześnie wiemy, że Jej materiał nie ujawnia zbyt wielu – na tle ponad 4000 jednostek – rzekomych neologizmów, które można odnaleźć w Słowniku warszawskim, a które datowane są jako powstałe po roku 1985, mielibyśmy tu zatem do czynienia z wyjątkowo wysoką kompetencją chronologizacyjną Autorki *Przejawów internacjonalizacji...* Pojęcie tej kompetencji – na co wskazywaliśmy wyżej – jest rodzajem nazwowej etykiety na zespół postulatów i dyrektyw teorii lingwochronologizacyjnej. W tym wypadku – teorii Krystyny Waszakowej. Gdyby rzeczywiście wyłącznie te postulaty i te dyrektywy (nawet zakładane nieeksplicytnie, tj. niejawnie, rekonstruowane *ex post*) doprowadziły Prof. Waszakową do tak dobrych wyników chronologizacyjnych w postaci (raczej) nieuwzględniania jednostek uwzględnionych w Słowniku warszawskim, to tym bardziej jest zasadne, aby Prof. Waszakowa własną teorię lingwochronologizacyjną ogłosiła, gdyż jeżeli nawet brakuje w niej dyrektywy dotyczącej konieczności weryfikacji materiału względem par **TLCH** ufundowanych Słownikiem warszawskim, to zakres działania innych dyrektyw musiałby się pokrywać z dyrektywą dotyczącą weryfikacji materiału względem siatki haseł Słownika warszawskiego (elementy latentne w tej chwili pomijamy). A to musiałoby już świadczyć o nieprzeciętnie silnych (skutecznych) dyrektywach Prof. Waszakowej. O te dyrektywy pytamy.

Odnosnie jednak do przypisu 5. w pracy Waszakowa 2010, w którym Autorka komplementuje Wierzchońa za jego trafne wskazanie braku weryfikacji względem słownika Lindego i wileńskiego, to należy powiedzieć, że nie formułujemy uwag wobec niesprawdzenia „kilku neologizmów” (Waszakowa 2010: 196) monografii Waszakowa 2005, a formułujemy uwagę wobec niepoinformowania odbiorcy swojej monografii, czy dokonano sprawdzenia wszystkich ponad 4000 jednostek uważanych za neologiczne względem datacji 1985, czy też nie sprawdzono żadnej. Widzimy bowiem istotną różnicę w fakcie niezweryfikowania „kilku neologizmów” oraz w fakcie niezweryfikowania żadnego neologizmu, z których to neologizmów inny badacz sprawdził „kilka neologizmów” i tych kilka podaje do wiadomości. Jest natomiast osobną kwestią, że piszący te słowa sprawdził

wszystkie jednostki ujęte w monografii Waszakowa 2005 i wynik kwantytatywny tego sprawdzenia można ująć w rzeczywiście amelioratywnym (tj. pozytywnym) określeniu: „kilka”. I po raz kolejny świadczyłoby to albo o wysokiej kompetencji lingwochronologizacyjnej Prof. Waszakowej, która nie posiłkowawszyby się Słownikiem warszawskim w usuwaniu niepożądanych par **TLCH**, osiągnęła wysoką precyzję chronologizacyjną własnego materiału (w podejmowanym tu zakresie dot. Słownika warszawskiego) – ale niskiej świadomości konieczności wyeksplikowania komponentów tej kompetencji. Albo też o zastosowaniu po prostu fundamentalnej dyrektywy weryfikacji materiału względem Słownika warszawskiego, ale znowuż niskiej świadomości konieczności podania tego weryfikacyjnego faktu. Tego typu problemy interpretacyjne może odsunąć wyłącznie jawnie wyeksplikowana teoria lingwochronologizacyjna, która jest niezbywalnym fundamentem badań lingwochronologizacyjnych, a za takie należy uznać wszelkie badania neologiczne, gdyż pojęcie tzw. neologizmu jest pojęciem relevantnym lingwochronologizacyjnie.

Prof. Waszakowa twierdzi: „Jak wiadomo, każda metoda ma swój czas i dysponuje określonymi możliwościami, nawet technicznymi” (Waszakowa 2010: 198). Sedno jednak przedsięwzięcia teoretycznego piszącego te słowa (**TLCH**), dla którego to przedsięwzięcia wykazano (Wierzchoń 2008a) szereg aplikacji praktycznych, jest całkowicie niezależne od jakichkolwiek możliwości technicznych, ponieważ możliwości techniczne (przeprowadzona przez autora analiza gigantycznego materiału w postaci fotodokumentacyjnej) jedynie współdoprowadziły do sformułowania zbioru dyrektyw ekscerpcyjnych. Stosowanie większości z nich (czy też ich respektowanie w danym warsztacie językoznawcy) absolutnie nie wymaga użycia jakiegokolwiek urządzenia technicznego! Piszący te słowa nie potrafił sformułować swych dyrektyw całkowicie bez pomocy tego urządzenia technicznego, czyli komputera klasy PC, który umożliwił dopiero ogląd odpowiednich skanów-fotografii pod żądanym przez Wierzchońa względem. Ale i to nawet umożliwienie musiało być w jakiś sposób wywoływane pewnymi świadomymi procedurami – trudno wsiąść do samochodu i nim jechać, i zupełnie nie wiedzieć, co się robi; istnieje pewna teoria poruszania się danym pojazdem ujęta w pewne eksplicytne dyrektywy (mamy jednak świadomość: czym innym jest *teoria* leżąca u podstaw jazdy samochodem lub rowerem, a czy innym *teoria* leżąca u podstaw działań naukowych; ta pierwsza bowiem należy do kultury techniczno-użytkowej, a ta druga – symbolicznej). W żadnym stopniu nie znaczy to jednak, że inny badacz, obdarzony odpowiednim darem, nie byłby w stanie sformułować własnej i alternatywnej **TLCH**, nie posługując się jakimikolwiek narzędziami informatycznymi. Przykładowo, przypomnijmy dwie dyrektywy:

*Aby ustalić, czy dana jednostka języka o danej postaci ortograficznej (wariantywnej lub nie) posiada wcześniejszą datację, należy przeprowadzić weryfikację datacji jej diachronicznie możliwych wariantów ortograficznych.*

*Aby zwiększyć ważność hipotezy lingwochronologizacyjnej, należy zmniejszyć dystans datacyjny poprzedzający chronologizację jednostek uznanych za neologiczne względem końca dystansu.*

Ogłoszenie tych dyrektyw, które uznajemy za jedne z najsilniejszych, tzn. najskuteczniejszych w **TLCH**, możliwe jest bez wykorzystania jakiegokolwiek urządzenia technicznego. Znajomość tych dwu zaledwie dyrektyw nakazuje w ogóle zastanowienie się nad wykonalnością dziś opisu neologizmów powojennych. A zatem nie użycie technik komputerowych jest sednem **TLCH** i fotodokumentacji, lecz metodyczne, skrupulatne sformułowanie dyrektyw ekscerpcyjno-weryfikacyjnych prowadzących do osiągnięcia możliwie precyzyjnych datacji danych jednostek języka. Aby jednak możliwe było sformułowanie dyrektywalnych zaleceń, pracę tę musiała poprzedzić niewyobrażalnie dla przeciętnego (także dla pod bardzo różnymi względami nieprzeciętnego) lingwisty żmudna analiza językoznawcza, analiza przeprowadzona pod różnymi parametrami pobranymi z różnych dziedzin humanistyki, polegająca na wyszukaniu i leksykalnej, leksykograficznej, prasoznawczej, stylistycznej, genologicznej itp. interpretacji tysięcy potwierdzeń tekstowych w formie fotodokumentacyjnej. Niespotykanie ogromna obserwacja fotodokumentacyjna pozwoliła sformułować w cyklu prac klasę d y r e k t y w. Jak można się przekonać, większość tych dyrektyw możliwa jest do stosowania całkowicie niezależnie od jakiejkolwiek techniki komputerowej. Nie technika komputerowa (dotarcie do danego ekscerptu), nie poszukiwanie skanu „zaprzeczającego” jest centrum **TLCH** z jej komponentem fotodokumentacyjnym, lecz właśnie: progresywny program chronologizacyjny w postaci *gramatyki chronologizacyjnej*. Gramatyka ta pozwala w sposób terminalnie precyzyjny określić obiekt teorii – lingwochronologizowaną jednostkę języka, natomiast fotodokumentacja jako komponent **TLCH** pozwoliła jedynie bądź aż – w szeregu tysięcy semantycznych, językoznawczych analiz materiału empirycznego – na sformułowanie przez piszącego te słowa konkretnych dyrektyw ekscerpcyjnych, ale także procedur automatyzacji ich maszynowego użycia, których stosowanie winno doprowadzić do otrzymania par **TLCH** z możliwie adekwatnymi datacjami<sup>2</sup>. Teoria lingwo-

---

<sup>2</sup> Praktyczny obraz procedury weryfikacji przedstawiono w pracy Wierzchoń 2008a dla materiału pobranego z:

- i) serii *Nowe słownictwo polskie...* pod red. T. Smólkowej, Kraków 1998, 1999 (rechronologizacja na podstawie materiału prasowego),
- ii) serii *Nowe słownictwo polskie...* pod red. T. Smólkowej, Kraków 1998, 1999 (rechronologizacja na podstawie materiału słownikowego),
- iii) monografii *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, H. Jadacka, Warszawa 2001 (rechronologizacja na podstawie materiału prasowego),
- iv) monografii *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, H. Jadacka, Warszawa 2001 (rechronologizacja na podstawie materiału słownikowego),

chronologizacyjna nie ogranicza się jednak do podania zaleceń dotyczących uzyskania adekwatnej datacji materiału nowopolskiego, lecz dodatkowo formułuje projekt wizualizacji osiągniętych wskutek jej stosowania wyników badawczych, czyli schronologizowanych jednostek języka. Wizualizacja ta, na powrót, w postaci fotodokumentacyjnej, oferuje maksymalną do osiągnięcia obecnie wierność filologiczną, gdyż eliminuje wiele potencjalnych usterek, które wynikają z ewentualnego zniekształcenia tekstu w czasie transkrypcji. **TLCH** piszącego te słowa zatem jest całościowym ujęciem teoretyczno-metodologicznym w sensie: dostarcza instrumenty analizy filologicznej (w postaci postulatów gramatyki, dyrektyw, procedur algorytmicznych), ale również – dostarcza instrumenty wizualizacji wyników pracy analitycznej, a więc formułuje zasady ukazania ekscerptu. Na zasady te składają się m.in.: pionowe rozmieszczenie pewnej całości graficznej: cytatu, nazwy źródła oraz datacji. Te zasady są uświadamiane.

Przytoczmy jeszcze jedną wypowiedź Autorki artykułu *Czy jeszcze można, wypada, warto...*, która twierdzi: „Nie uważam też bynajmniej, że podejście polegające na prezentacji rozmaitych zabiegów korektorskich, mających na celu uwiarygodnienie podstawy materiałowej studium na temat neologizmów, jest nienaukowe” (Waszakowa 2010: 197). My jednak twierdzimy, że „korektorskie” założenia tego dobrze zrealizowa n e g o z a d a n i a, które podjęto w pracy o charakterze monograficznym, syntetycznym, całościowym (rozprawa Krystyny Waszakowej jest jedną z najczęściej cytowanych prac z omawianej tu dziedziny), opierały się na nieefektywnych (choć w żadnym wypadku nie fałszywych!) założeniach. Zabiegi korektorskie wobec niektórych jednostek języka okazały się realizacją raczej nieekonomicznego w zakresie chronologizacji programu badawczego. A program badawczy to nic innego, jak immanentnie winkorporowana w monografię Waszakowa 2005 teoria lingwochronologizacyjna Krystyny Waszakowej (**TLCH<sub>KW</sub>**). Teoria ta, czy w ten sposób nazwana, czy też nienazwana, czy uświadamiana, czy nieuświadamiana, musiała absolutnie istnieć w chwili opracowywania przez Krystynę Waszakową monografii Waszakowa 2005. Pytanie: czy program ten można było wzmocnić bez użycia jakiegokolwiek techniki komputerowej w roku 2004? My twierdzimy: tak. Chociażby poprzez weryfikację istnienia wszystkich jednostek języka w przedwojennych słownikach ogólnych polszczyzny (Autorka wskazuje w przypisie 5. w: Waszakowa 2010 na słownik Lindego i Słownik wileński; głównie jednak mamy na uwadze Słownik warszawski, ponieważ w wypadku słownika Lindego mogło już dojść do diachronicznych zbyt silnych tzw. przesunięć semantycznych w zakresie znaczenia danych jednostek języka etc., a więc *de facto* – do ukonstytuowania się zupełnie no-

- 
- v) pracy *Nowe słownictwo polskie w materiałach z prasy lat 1972–1992*, J. Wawrzyńczyk, Warszawa–Łódź 2004 (rechronologizacja drugiego stopnia na podstawie materiału prasowego),
  - vi) wybranych prac neologicznych dotyczących języka rosyjskiego – np. *Новое в русской лексике. Словарные материалы*, red. Н.З. Котелова, Москва 1977,
  - vii) innych, wybranych prac z literatury przedmiotu.

wej jednostki języka, która, zgodnie z *TLCH*, nie będzie już – jako taka – rechronologizowana), poprzez wgląd w teksty przedwojenne celem obserwacji możliwych diachronicznie form ortograficznie wariantywnych itd.

I jeszcze o „idealnym warsztacie naukowym”. Dlaczego uznajemy poinformowanie czytelnika monografii Waszakowa 2005 o leksemach, które nie wchodzą chronologicznie pod ogłód Prof. Waszakowej, za zbytuczne? Ponieważ z wyliczenia tego nie wynikała żadna dyrektywa o charakterze ogólniejszym, pozwalająca już we własnym zakresie, czyli poza np. źródłem J. Wawrzyńczyka czy J. Kaliszana, dokonywać stosownych redukcji materiału mylnie datowanego. Prof. Waszakowa wskazuje na efekt własnych czynności weryfikacyjnych: „«Czyszczenie» materiału okazało się bardzo pożyteczne” (Waszakowa 2005: 43). Trudno tu mówić o „pożyteczności”. Gdyby badacz zechciał sformułować teorię, której dziedziną byłyby obiekty błękitne, to po zgromadzeniu swojego materiału empirycznego – obiektów błękitnych i przypadkowo również obiektów czerwonych – usunięcia z tego zbioru tych ostatnich nie można uznać za „pożyteczne”, ponieważ jest to bezwzględny fundament (*petitio principii*) wyodrębnienia bazy materiałowej: obiekty błękitne (i wyodrębnienie to absolutnie nie podpada pod parametr: POŻYTECZNOŚCI). Prof. Waszakowa wylicza na stronie 43. swojej monografii te elementy czerwone, które nie wchodzą do Jej teorii elementów tylko błękitnych. Wyliczenie to natomiast nie ufundowało ogólniejszych dyrektyw weryfikacyjnych. Dlaczego nie ufundowało? Ponieważ ufundować nie miało. Ponieważ nie taki był cel przedsięwzięcia Prof. Waszakowej. Istnienie tego fragmentu wobec tego dziwi. Czemu służy? Służy ukazaniu obiektów czerwonych. Ale dalej nie wiemy, dlaczego by je ukazywać? Punktem wyjścia jest dla Prof. Waszakowej zbiór par datacyjnych *TLCH* po roku 1985. W tym sensie nie rozumiemy sformułowania Autorki: „Skompletowany obfity materiał poddawany był rozmaitym korektom, których celem było odrzucenie jednostek poświadczonych przed rokiem 1985, zgodnie z przyjętą zasadą, że w niniejszym opracowaniu badane są tylko te nowe słowa, które pojawiły się w polszczyźnie w ostatnim dwudziestoleciu” (Waszakowa 2005: 41), ponieważ status materiału skompletowanego zyskuje wyłącznie zbiór par datacyjnych *TLCH* utworzonych po 1985 roku, gdyż materiałem skompletowanym nie może być zbiór par po 1985 i przed 1985 rokiem. Gdyby tak nie było, należałoby zapytać, co (tzn. jakie jednostki języka) kompletowała Prof. Waszakowa przed rozpoczęciem procesu weryfikacji datacyjnej? Autorka zatem po prostu gromadziła te leksemy, które uznała, tzn. które ze względu na swoją kompetencję metajęzykową szacowała jako neologiczne względem 1985 roku. O parametry lingwistyczne tego szacunku, tj. szacunku przedweryfikacyjnego, pytamy.

Prof. Waszakowa wskazuje na derywaty datowane jako powstałe po roku 1989 w pracy Hanny Jadackiej, których – wedle Prof. Waszakowej – H. Jadacka do roku 2001 „nie mogła znać” (Waszakowa 2005: 45). Dyskutujemy centralny problem: co to znaczy „nie mogła znać”? Tu chyba adekwatniejsze byłoby sformułowanie „mogła nie znać”. Ale i takie ujęcie tego problemu nie rozwiązuje kwestii ogólniejszej, dlaczego H. Jadacka nie mogła znać użycia tekstowego derywatu *autokorekta*, który to derywat wła-



śnie podaje Prof. Waszakowa jako przykład derywatu niesłusznie chronologizowanego przez Prof. H. Jadacką jako powstałego po 1989 roku. Na marginesie: derywat ten pojawił się w roku 1988 w tytule artykułu K. Ożoga (*Autokorekta wypowiedzi mówionej*), opublikowanego w wysokonakładowym „Języku Polskim”. Natomiast dla dyskusji dotyczącej dyrektyw lingwochronologizacyjnych bardzo ważne by było uzyskanie informacji, czy Prof. Waszakowa ma podobną opinię dotyczącą niemożności znania przez H. Jadacką w roku 2001 np. leksemu *otwieralny* ‘dający się otwierać, otwierający się, otwierany’, notowanego z taką definicją w Słowniku warszawskim, a chronologizowanego przez H. Jadacką jako powstały po roku 1989 (Jadacka 2001: 102), ponieważ z wyliczenia Prof. Waszakowej (*autoekspresja, autokorekta, fotobiologia, kameleonizm, sowietyzacja*) nie wynika, czy Autorka ma na uwadze tylko 5 leksemów, czy leksemy te podane są jedynie tytułem przykładu dla kategorii leksemów, których właśnie H. Jadacka „nie mogła znać”.

Referowanie jednakże przez Prof. Waszakową wybranych prac, w których jednostki przez Nią skolekcjonowane są mylnie datowane (na marginesie: seria *Nowe słownictwo polskie...* bije wszelkie rekordy dezorientowania lingwochronologizacyjnego, a właściwie – ustanawia nowe standardy w tej kategorii), bez wyciągnięcia wniosków natury ogólnej (postulaty, dyrektywy, procedury), sprowadza się w wypadku Prof. Waszakowej wyłącznie do sprawdzenia listy A względem listy B.

Prof. Waszakowa wskazuje na („a może”) ambiwalencję Wierzchońa w zakresie oceny wyników badawczych przedstawionych w omawianej monografii Autorki, ale musimy tu dodać, że i Prof. Waszakową cechuje różny poziom fluktuującej rezerwy lingwochronologizacyjnej wobec materiału red. T. Smólkowej (por. zwłaszcza celny przypis 2. na stronie 30. monografii Waszakowa 2005).

**5.3.6.** W jednej kwestii ośmielamy się jednak szczególnie polemizować z Prof. Waszakową, która ustala: „Ogólnie rzecz biorąc, na tej samej zasadzie – jak uczynił to Wierzchoń – autorka wcześniej wyczyściła zebrany bardzo bogaty materiał, usuwając te jednostki, których poświadczenie znalazła w źródłach dostępnych **w tamtym czasie** [podkr. K.W.-ej – P.W.]” (Waszakowa 2010: 198). Tu pojawia się problem interpretacji sformułowania Autorki: „ogólnie rzecz biorąc, na tej samej zasadzie”, ponieważ właśnie staramy się wykazać, że Autorka czyniła to na *i n n e j z a s a d z i e*, a nie na *t e j s a m e j z a s a d z i e*, na jakiej czynił to Wierzchoń, ponieważ ten kwestii opracowania zasad uzyskania możliwie adekwatnej chronologizacji materiału nowopolskiego i wizualizacji tej chronologizacji poświęcił oddzielne studia. Studia te poprzedziło zorganizowanie laboratorium fotodokumentacyjnego. A zorganizowanie to poprzedziły studia nad zorganizowaniem tego laboratorium. Tak więc **TLCH** to nie jest taka banalna kwestia. Tymczasem w pracowni Prof. Waszakowej kwestia ta – zagadnienie „wyczyszczenia zebranego bardzo bogatego materiału” (Waszakowa 2010: 198) – była jedynie wykorzystywana operacyjnie, wstępnie, w związku z czym przyjęła taki, a nie inny, stosunkowo skromny, kształt.

Jednakże należy dodać, że na tle porównywalnych polskich teorii leksykalno-morfologicznych z komponentem chronologicznym zbiór par **TLCH** Prof. Waszakowej wymaga najmniejszej liczby redatacji i reprezentuje wysoki poziom adekwatności opisu względem faktów filologicznych (empirycznych), gdyby za miarę adekwatności przyjąć chronologizację par **TLCH** po roku 1985. A z kolei ten fakt ujawnia się tym wyraźniej, im bardziej uświadomimy sobie, że Autorka nie zamierzała w ogóle formułować teorii lingwochronologicznej w duchu proponowanej **TLCH**.

## **5.4. Wydajność**

**5.4.1.** Prof. Waszakowa zgadza się (2010: 196) z hipotezą Hy3 i Hy2 dotyczącą zasadności ekscerpcji komputerowej, jakkolwiek uznaje ekscerpcje manualne, dokonywane w czasie lektury tekstu, za – w dalszym ciągu – pożądane. Wyjaśnić zatem należy, że różnica pomiędzy ekscerpcją komputerową (dokonaną np. dla języka polskiego przy użyciu programu SAM-98) oraz ekscerpcją manualną (dokonywaną np. w czasie samodzielnej lektury czasopisma), przy założeniu, że ekscerpcji podlegają te same teksty, polega jedynie na wyniku ilościowym. Oznacza to, że ekscerptor, który wykorzystuje w ekscerpcji ogromne korpusy tekstów, jak i np. analizator morfologiczny, uzyskuje w rezultacie tę samą parę **TLCH**, jaką uzyskałby, prowadząc ekscerpcję manualną. Ekscerpcja komputerowa jest maksymalnie wydajna, jeżeli za wydajność przyjąć liczbę otrzymanych w tak prowadzonej ekscerpcji par **TLCH**. Ekscerpcje manualne są skrajnie nieefektywne i wyniki uzyskane w ich ramach są nieporównywalne do wyników ekscerpcji komputerowych (różni je rząd wielkości). Gdyby chcieć dociec obrony zasadności ekscerpcji manualnej, należy zapytać, jaka własność językowa byłaby specyficznie nieosiągalna w procedurze ekscerpcji komputerowej (vs. manualnej)? Autorka wskazuje: „Tradycyjne metody ekscerpcji neologizmów (...) wymagają od ekscerptora szczególnych umiejętności i poszukiwawczych, i interpretacyjnych” (Waszakowa 2010: 199). Dezyderat szczególnych umiejętności interpretacyjnych dotyczy bez wyjątku wszystkich filologów, np. językoznawców, którzy zamierzają sformułować jakąkolwiek teorię naukową. Jest bowiem pożądane, aby obiekty dziedziny badawczej były tymi obiektami, które pojawiają się w danej teorii w wyniku uruchomienia szczególnych umiejętności interpretacyjnych, np. chociażby w zakresie dystynktywnej analizy semowej. Ale nie wiemy, niestety, w jaki sposób rozumieć w wypadku ekscerpcji manualnej sens określenia „szczególnych umiejętności poszukiwawczych”. Co ma się na te szczególne umiejętności składać? Jak oszacować ich efektywność? Jak je doskonalić? Jak owe umiejętności zamienić na język teorii ekscerptologicznej, ponieważ wyłącznie na gruncie jawnej teorii możliwa jest dyskusja z odpowiednimi tezami badawczymi.

Innym problemem, który faktycznie dotyka ekscerpcji komputerowych, jest jakość użytego materiału zecerskiego, służącego do druku określonych tekstów. W wypadku niedostatecznej jakości zachowanych zabytków tekstowych jedynym sposobem dotarcia do ujętego w nich materiału

empirycznego pozostaje obecnie, jak słusznie uznaje Prof. Waszakowa, ekscerpca manualna. Biorąc pod uwagę ogrom zniszczeń wojennych (II wojna światowa), wiele tekstów polskich zachowało się w niezadowolającej w kontekście ekscerpki komputerowej postaci materialnej. Wobec nich musi być (obecnie) zastosowana ekscerpca manualna, ale nie wynika to z korzyści, jakie niesie ekscerpca manualna w ogóle, lecz z niewykonalności tak określonego zadania w sposób automatyczny. Tu ważne jest jednak uwzględnienie polskojęzycznych czasopism zagranicznych (zachowanych w lepszej postaci fizycznej).

**5.4.2.** Przytoczmy dwa zdania Autorki, w których uzasadnia się odmienne wobec ujęcia P. Wierzchońa stanowisko:

i) Zdecydowanie nie podzielam jednakowoż przekonania Piotra Wierzchońa, że ekscerpki manualnej, niekomputerowej, prowadzonej doraźnie należy jak najszybciej zaniechać. Nie sądzę też, że jest ona „przykładem straty cennej energii”. Przeciwnie, w żadnym razie nie rezygnując z korzystania z komputerowych baz danych, należy ją kontynuować, bo ma ona całkiem inny walor poznawczy (Waszakowa 2010: 197).

ii) Tradycyjne metody ekscerpki neologizmów są niezastąpionym sposobem „wyławiania” słowotwórczych derywatów tekstowych (Waszakowa 2010: 199).

Zdania te uznajemy za hipotezę badawczą Autorki (niżej o interpretacji dyrektywnej). Weryfikowalność tej hipotezy możliwa byłaby wyłącznie poprzez porównanie efektywności metody „tradycyjnej” oraz „komputerowej”. Stoimy na stanowisku, że przy ograniczonych zasobach finansowych (liczba etatów, dysponowanie – niedysponowanie grantem, pewne ograniczenia związane z długością życia człowieka itp.) ekscerpca komputerowa neologizmów jest obecnie najwydajniejszą formą pozyskania neologicznego materiału empirycznego. Stąd formułujemy własną hipotezę badawczą, lecz aby być lepiej zrozumianym, pozostajemy w terminologii Autorki:

*Tradycyjne, manualne metody ekscerpki neologizmów należy zastąpić sposobem komputerowym „wyławiania” słowotwórczych derywatów tekstowych,*

gdzie przez *sposób komputerowy* rozumiemy automatyczne pominięcie wszystkich jednostek, które kwalifikujemy jako nieagnonimiczne, a pozostawiamy jedynie zbiór jednostek, których nie znamy, w związku np. z ich agnonimicznością względem już posiadanego zbioru par **TLCH** itd. Moc tradycyjnej metody ekscerpki (lektura tekstu) oraz metody komputerowej jest tak nieporównywalna, że żaden badacz, który choć raz doświadczył efektywności ekscerpki komputerowej tzw. neologizmów, nie powróci do metody manualnej. Notujemy dodatkową okoliczność: sposoby tradycyjne

nie podlegają rozwojowi, tzn. trudno ulepszyć zwykłą lekturę tekstu i notowanie neologizmów. Natomiast metody ekscerpacji komputerowej można poddawać wszelakim udoskonaleniom. Każde takie udoskonalenie wynika z pewnej obserwacji własności języka, a w związku z tym metody komputerowe są efektywniejsze również poznawczo, tzn. poprzez swego rodzaju potencję melioracyjną pozwalają doskonalić wiedzę o języku naturalnym, np. poprzez odkrycie skupisk neologizmów, miast ich obserwację linearną – Hy3; w myśl tej hipotezy uznaje się pewne fragmenty tekstów za wynik iteracji neologicznej, za wynik neologizowania. Powtarzamy – albo wręcz prosimy: kontynuacji tradycyjnych metod ekscerpacji neologizmów należy raczej poniechać, gdyż jest to „strata cennej energii”, a poza tym w tego rodzaju ekscerpacjach dominuje czynnik subiektywny, zamazujący relevantne stosunki kwantytatywne, ale ponad wszystko – są to ekscerpacje niewydajne. Ekscerpacja manualna godna jest uwagi wyłącznie w poszukiwaniach wielowyrazowych jednostek języka, np. *ani hu hu*, bądź jednostek jedno- lub dwusylabowych, np. *onizm* (Waszakowa 2005: 68). Natomiast w wypadku ekscerpacji neologizmów-leksemów, szczególnie w zakresie jednostek, które poddaje analizie akurat Prof. Waszakowa, sytuacja, co musimy jeszcze raz podkreślić, dojrzała już do zakończenia ekscerpacji manualnych na rzecz algorytmizacji ekscerpacji.

Inną kwestią jest to, że to, co wyżej określiliśmy jako hipotezę badawczą Prof. Waszakowej, można by analizować w terminach dyrektyw (odczytujemy bowiem w stwierdzeniach Autorki duży ładunek wartościowania). Wówczas mielibyśmy do czynienia z dyrektywą badawczą Prof. Waszakowej, dotyczącą ekscerpacji neologizmów. Wtenczas jednak znikłby problem weryfikacji hipotezy Autorki, a pojawiłaby się kwestia oceny takiej dyrektywy (ponieważ dyrektyw się nie weryfikuje).

Powróćmy do pierwszego cytatu Prof. Waszakowej, w którym Autorka mówi o ekscerpacji manualnej: „należy ją kontynuować, bo ma ona całkiem inny walor poznawczy”. Nie sposób ustosunkować się do tego sformułowania, gdyż Autorka nie rozwija, w jaki sposób, pod jakim względem ekscerpacja ta miałaby inny walor poznawczy i co innego można poznać, gdy dokonuje się ekscerpacji manualnej *vs.* komputerowej. Twierdzimy, że ekscerpacja komputerowa ma identyczny walor poznawczy, jak manualna, ponieważ i jedna, i druga wymaga od badacza wykazania się możliwie wysoką kompetencją leksykograficzną, leksykologiczną, stylistyczną, genologiczną czy wręcz ogólnojęzykoznawczą.

Ekscerpacja manualna polega na tym, że badacz A zasiada przed biurkiem, otwiera wydanie danej gazety, np. „Rzeczpospolitej”, i rozpoczyna lekturę od pierwszego artykułu ujętego na pierwszej stronie. Wynotowuje neologizmy, czyli słowa, których wcześniej nie wynotował. W tym samym czasie badacz B realizuje ekscerpację komputerową. Komputer wynotowuje słowa, których wcześniej nie wynotował. Wynikiem pracy pierwszego badacza są dwa zbiory: zbiór nie-neologizmów (ten zbiór jest dalej pomijany) oraz zbiór neologizmów (te jednostki są gromadzone). Pierwszy badacz kończy lekturę pierwszego artykułu zamieszczonego na pierwszej stronie „Rzeczpospolitej” (przed nim jeszcze lektura wszystkich bez wyjątku dzia-

łów: ogłoszeń, wiadomości ekonomicznych, sportowych, wszystkich nekrologów itd.). Komputer w tym czasie kończy analizę całego rocznika tego czasopisma. Wynikiem ekscerpcji manualnej mogą być trzy tzw. neologizmy, rezultatem ekscerpcji automatycznej, przeprowadzonej w tym samym czasie, jest ich tysiąc. W pierwszej, manualnej, ekscerpcji każda jednostka musi zostać zakwalifikowana, tzn. zanalizowana semantycznie (leksykalnie i gramatycznie) czy pragmatycznie. Oznacza to, że musi ona zostać odpowiednio przeanalizowana przez badacza, który wykorzystuje do tego celu całą swoją kompetencję językową i jeszcze metajęzykową, rozumianą – szczególnie w wypadku językoznawcy – jako wiedza eksplicytna, zorganizowana w usystematyzowane klasy postulatów i dyrektyw. W drugiej, komputerowej, ekscerpcji również każda ekscerpowana jednostka musi zostać zakwalifikowana, tj. zanalizowana semantycznie (leksykalnie i gramatycznie) itd. Oznacza to, że musi ona zostać przeanalizowana przez badacza, który wykorzystuje do tego całą swoją kompetencję metajęzykową. Powtórzmy: dopóki Prof. Waszakowa nie uściśli, co rozumie przez sformułowanie: „całkiem inny walor poznawczy” (ekscerpcji manualnej *vs.* komputerowej), stoimy na stanowisku, że poza wynikiem ilościowym (na korzyść człowieka wespół z maszyną) różnicy żadnej nie ma.

W jednym aspekcie wszelako Prof. Waszakowa ma rację (choć nie wyszczególnia tego wprost, prawdopodobnie względu tego Autorka nie bierze pod uwagę). Ekscerpcji komputerowej bardzo słabo poddają się tzw. neosemantyzmy (por. np.: *ikona, instalacja, lustracja, nomenklatura, solidarysta, unionista, unita* itd.). Tu rzeczywiście ekscerpcja manualna jest niezaścianą. Bardzo trudno jest bowiem wyekscerpować homografokształtną jednostkę języka *urbanizacja* (od J. Urban) w chwili, gdy posiadamy już jednostkę *urbanizacja* (takt S,Ad,S od URBANISTYKA).

**5.4.3.** Prof. Waszakowa przyznaje, że: „Już samo ich [neologizmów – P.W.] wyszukanie w ogromnych «przestrzeniach» danych korpusowych nie wydaje się zadaniem łatwym” (Waszakowa 2010: 199). Jest to zdanie jak najbardziej uzasadnione. Dlatego proponujemy zastosowanie analizatora morfologicznego, eliminującego jednostki, które uznaje, akceptuje dana gramatyka derywacyjna ujęta w danym analizatorze, naturalnie w nawiązaniu do gramatyki derywacyjnej danego badacza, za jednostki nieneologiczne względem danej granicy datacji. Zabieg ten radykalnie usprawnia to wyszukiwanie. Problemem w wypadku materiałów przedwojennych jest niedoskonałość OCR-u. Tu ekscerpcja manualna pozostaje istotnym narzędziem badawczym.

## 5.5. Konfidencja

**5.5.1.** Prof. Waszakowa eksponuje stanowisko, w myśl którego „każda metoda ma swój czas” (Waszakowa 2010: 198). Nie ulega wątpliwości, że jest to stwierdzenie prawdziwe. Obecnie zatem dla weryfikacji datacji tzw. neologizmów powojennych piszący te słowa proponuje przeprowadzanie nie manualnej, ale komputerowej ekscerpcji materiału empirycznego (*dLibra*) w ramach *TLCH*, wraz z jej centralnym komponentem fotodokumentacyjnym.

**TLCH** o komponencie fotodokumentacyjnym uważamy za teorię najbardziej skuteczną w parametrze KONFIDENCJI (tj. w parametrze stopnia zaufania wobec teorii naukowej w jej aspekcie dotyczącym udostępniania materiału badawczego).

**5.5.2.** Prof. Waszakowa utrzymuje: „W moim przekonaniu nie oznacza to jednak wcale, że wobec ukazanej w omawianych książkach Wierzchonia krytyki podstaw materiałowych większości studiów dotyczących powojennych innowacji (rzeczywistych i rzekomych) badania te obecnie należy uznać za nienaukowe (...)” (Waszakowa 2010: 204). Uściślimy: nie ma znaczenia – obecnie czy nie-obecnie. Nauka także błądzi. Wiemy to. I nie to jest zarzutem wobec nauki. Nie dokonujemy krytyki podstaw materiałowych, lecz krytyki metodologii (bądź jej braku) ustalania tego materiału w badaniach współczesnej polszczyzny. Widzimy zasadniczą różnicę w krytyce materiału i w krytyce luźnych asocjacji lingwochronologicznych, które w niektórych pracach dotyczących tzw. najnowszej warstwy leksyki prowadzą do uzyskania błędnie lub bardzo błędnie datowanego względem danej granicy chronologicznej materiału. Pozostaniemy wobec tego na stanowisku, które teraz skonkretyzujemy i w myśl którego:

– badania, na które wskazuje Prof. Waszakowa, dotyczące powojennych innowacji, są w wielu wypadkach badaniami nienaukowymi, jeżeli za naukowość przyjąć tu własność badania, którego efekty wyklada się w ściśle sformułowanej teorii (czyli po prostu w teorii), którą z kolei cechuje możliwość intersubiektywnej weryfikacji (sprawdzalności empirycznej) poprzez jawne i nie budzące najmniejszych rozbieżnych interpretacji wyeksplikowanie:

- i) przyjętej (najlepiej w sposób jawnie aksjomatyczny) klasy postulatów, wymiarów i dyrektyw danej teorii,
- ii) źródeł bazy materiałowej.

Stawianie i obalanie hipotez to pierwszorzędne zadanie nauki. Hipoteza w żadnym razie nie może być uznana za nienaukową tylko dlatego, że zostaje obalona. Byłoby to spostrzeżenie wprost absurdalne. Zresztą o klasie i dojrzałości badacza świadczy jego zdolność do samodzielnego obalania własnych hipotez. Tu właśnie ujawnia się wysoka kultura badawcza Prof. Waszakowej, gdy dokonuje Ona samodzielnie redatacji (Waszakowa 2005: 44) własnego materiału empirycznego, czego z kolei nie można raczej powiedzieć o innych badaczach współczesnej polszczyzny. Kiedy zatem mówimy o niskim walorze naukowości niektórych teorii neologicznych, mamy na uwadze to, że teorie te nie dostarczają narzędzi weryfikowalności formułowanych w ich ramach sądów, które miałyby otrzymać status hipotezy. Co więcej – badacze powinni być wręcz zachwyceni, że ktoś inny (bądź oni sami) obala ich hipotezy, gdyż fakt ten świadczy o tym, że tym pierwszym udało się w ogóle sformułować teorię naukową. Tymczasem w wielu wypadkach nie sposób obalić hipotez lingwochronologicznych, gdyż ich rewidowalność jest znikoma. A to, co ma znamiona hipotezy, ale czego nigdy nie sposób obalić, nie zasługuje na zainteresowanie naukowe.

Trudno obalić lub podtrzymać pseudohipotezę: „Tytułowe *super* należy do bardzo modnych elementów współczesnego języka polskiego” (Przybylska 1995: 104), stąd racjonalność teorii, biorącej za obiekt badań tytułowe *super*, stoi pod znakiem zapytania. Tymczasem np. lista dyrektyw ujętych w pracy Przybylska 2009 przedstawia wysoką wartość dyskursywną, ponieważ z tak sformułowanymi dyrektywami (Przybylska 2009: 37) dyskusja byłaby możliwa. A na tym przecież polega rozwój nauki.

## 6. Podsumowanie

**6.1.** Dlaczego dyskutujemy właśnie teorię Prof. Waszakowej (2005) z uzasadnieniem w: Waszakowa 2010? Ponieważ opracowanie to darzymy ogromnym szacunkiem, wynikającym z prostej przesłanki: rozprawa Prof. Waszakowej lokuje się bardzo blisko teorii naukowej, pojmowanej jako rodzaj wypowiedzi o specyficznej i koniecznej strukturze, w której wyróżnia się odpowiednie komponenty: obiekty, dyrektywy, hipotezy itp., podczas gdy rozpad terminologiczny, ale przede wszystkim: pojęciowy analogicznych prac jest tak daleko posunięty, że nie sposób w ich ramach dokonać rekonstrukcji odpowiednich teorii. A skoro nie sposób tego dokonać, to utrudnione jest także prowadzenie dyskusji z odpowiednimi opracowaniami. *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny* oceniamy natomiast jako studium – pod względem niepowierzchowości interpretacji, wyważenia sądów opisowych, zastosowanej aparatury derywologicznej, wskazania kierunku i reguł derywacji, osadzenia w przebogatej (!! ) literaturze przedmiotu itd. – po prostu znakomite. W tym miejscu mógłby pojawić się zarzut, że piszący te słowa jest wiarygodny w krytyce opracowania Prof. Waszakowej, lecz nie jest wiarygodny w zapewnieniach o podziw dla wielkości dzieła. Powtarzamy: bardzo precyzyjnie widzimy – by już tu infantylnie i skrótowo określić – tak wady, jak i zalety tejże monografii (ale jeszcze bardziej: w ogóle programu badawczego Prof. Waszakowej). Dobrym argumentem potwierdzającym aprobatywne w danym zakresie stanowisko byłaby uwaga, że w okresie 2005–2010 krajowe językoznawstwo nie dostarczyło porównywalnego opracowania. Ewentualnie niezyczliwe dopatrywanie się sensacji w metodologicznej dyskusji piszącego te słowa z Autorką *Przejawów internacjonalizacji...* dotyczącej kryteriów doboru materiału empirycznego i jego weryfikacji to zabieg jałowy. Jeszcze raz podkreślamy: opracowanie Prof. Waszakowej to nieśpieszna, staranna i w konsekwencji fundamentalna praca, która zasadnie wpisuje się do kanonu „kamieni milowych” światowych prac derywologicznych i która została sporządzona w zgodzie z horyzontem badawczym Autorki (a nie, co oczywiste, piszącego te słowa). Nie ma żadnej ambiwalencji w naszym postrzeganiu omawianej pracy. Przymioty i mankamenty *Przejawów internacjonalizacji...* jesteśmy w stanie tekstologicznie rozdzielić, a zdolność ta przynosi nam dużo nieblokującej satysfakcji naukowej.

Co więcej, studium Prof. Waszakowej przy pewnym wysiłku byłoby rekonstruowalne tak, aby w wyniku tej logicznej rekonstrukcji uzyskać empiryczną teorię naukową o bardzo wysokim stopniu weryfikowalności.

Podsumowując, trzeba w tym miejscu powtórzyć słowa K. Kleszczowej, która celnie opisuje osiągnięcie Prof. Waszakowej:

[...] monografia Krystyny Waszakowej to pozycja szczególna w polskim słowotwórstwie. Z jednej strony odczuwa się silny związek z tradycją strukturalną, tzw. słowotwórstwa synchronicznego, z drugiej jest to nowoczesny sposób interpretacji dziejących się aktualnie zjawisk językowych. [...] Słowotwórstwo pokazane jest jako dziedzina atrakcyjna, dziedzina otwierająca rozległe horyzonty badawcze.

*Prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa*  
(z okładki: Waszakowa 2005)

Naszym zdaniem słowa te w pełni oddają stan faktyczny. Metaforę dotyczącą rozległości horyzontów badawczych należałoby tylko tak przeformułować, by enumeratywnie ujawnić, jakie subsystemy (jak rozległe, tj. jak odległe od horyzontu „klasycznego” – prawdopodobnie językoznawczego w sensie: strukturalno-opisowego) Prof. Waszakowa w swojej teorii uwzględnia. W zasadzie nasza uwaga skupiła się wyłącznie na fragmencie: „dziejących się aktualnie zjawisk językowych”. Zadaliśmy sobie oto pytanie: w jaki sposób zweryfikować to, czy analiza Prof. Waszakowej dotyczy aktualnych zjawisk językowych. A jeżeli nie dotyczy wyłącznie aktualnych zjawisk, to w jaki sposób ewentualna nieaktualność (wyrażona w redatacjach) wpłynęłaby na całość teorii? I dalej: jak zrekonstruować dyrektywy doboru materiału empirycznego względem danej granicy datacji? I szerzej: jak w ogóle ocenić daną gramatykę (teorię) empiryczną, zwłaszcza pod względem lingwochronologicznym.

**6.2.** W procedurze ustalania krzywych frekwencyjnych opisujących zależność wyodrębnionego wykładnika morfologicznego od jego zasięgu derywacyjnego w postaci liczby nowo utworzonych względem powojennej granicy datacji bądź wielu innych granic (1985, 1992, 1989 itd.) podstawę badawczą w krajowej literaturze przedmiotu w znacznym stopniu stanowi kolekcja jednostek ujęta w serii *Nowe słownictwo polskie*. Prof. Waszakowa przyjmuje ten zbiór w udziale ponad pięćdziesięciu procent całości swojego materiału (Waszakowa 2005: 37) i uznaje, że „Wartość tego materiału jest nie do przecenienia” (Waszakowa 2005: 38). Wartość tego materiału jest przede wszystkim dopiero do rzetelnego oszacowania lingwochronologicznego, czyli materiał ten czeka po prostu na jego lingwochronologiczną weryfikację. W badaniach słownictwa tzw. powojennego trzeba bowiem wyjść od dramatycznego faktu – zniszczenia w czasie II wojny światowej materiałów do *Suplementu Słownika warszawskiego*, zawierającego około 60 000 haseł; liczba to tak dosadnie wielka, że *de facto* zamyka temat *Nowego słownictwa polskiego* w ujęciu Obserwatorium Językowego Instytutu Języka Polskiego PAN, tj. przekreśla podstawy tworzenia wypo-



wiedzi, która miałaby status lingwochronologizacyjnej hipotezy naukowej, dotyczącej powojennej datacji jednostek języka (prócz kolekcji derywatów od nazw desygnatów nowych), bez podjęcia jednocześnie próby rekonstrukcji tego materiału ze źródeł przedwojennych (por. Dy8). Podkreślamy jedynie, że wypowiadamy się tu o aspekcie lingwochronologizacyjnym, ponieważ dla celów alingwochronologizacyjnej rejestracji jednostek języka w ogóle seria ta, w sposób mniej czy bardziej precyzyjny ze względu na strukturę artykułu hasłowego, na przyjęte czy też nieprzyjęte założenia metodologiczne, spełnia swoją rolę i warto ją – być może pod innym, nie tak mylącym tytułem – kontynuować.

**6.3.** Prof. Waszakowa wymienia jako wartościowe te badania neologizmów, które biorą za cel „konceptualną strukturę derywatu” (Waszakowa 2010: 205). Uwaga ta nie jest relewantna wobec **TLCH**, gdyż badania te uwzględniałyby ewentualnie własności nie podpadające pod wymiar CZASU. Niemniej, wskazanie tego typu badań przez Autorkę nie rodzi w nas lęku: opierają się one przecież wyłącznie na informacjach dostarczonych w procesie odkrywania opozycji między obiektami pod względem takich a takich wymiarów (gdyż nie istnieje w przyrodzie odmienny sposób rozpoznania cech dowolnego obiektu). Koncept obiektu niewyodrębnialny w opozycji do innego obiektu nie jest konceptem, gdyż go po prostu nie ma. Dowolna własność konceptualna (i każda pozostała) jest własnością wówczas, gdy znajdziemy przynajmniej jedną inną własność konceptualną (i każdą pozostałą), rozpoznawaną wobec tej pierwszej na podobnej zasadzie. Relacja opozycji natomiast jest – w postaci eksplicytniej – dorobkiem strukturalistycznym, a właściwie Arystotelesowym. Analizę derywatu musi poprzedzić rozpoznanie jego cech (w liczbie maksymalnie możliwej ze względu na maksymalnie możliwą liczbę relewantnych dla danej teorii parametrów).

Prof. Waszakowa całkowicie słusznie uznaje, że „strukturalistyczne badania słowotwórcze bynajmniej [„waszakowizm” – P.W.] nie kłócą się z tymi, których przedmiotem jest konceptualna struktura derywatu” (Waszakowa 2010: 205). One „kłócić” nigdy by się nie mogły, albowiem każda analiza konceptualnej struktury derywatu (czymkolwiek *de facto* by ta analiza była) musi i tak wyjść od analizy strukturalistycznej czy też każdej innej, inaczej nazwanej, nieważne jak nazwanej i czy w ogóle nazwanej, ale zawsze takiej, której wynikiem jest po prostu zbiór cech derywatu, określony ze względu na dane, żądane w pewnym oglądzie, tj. w danej teorii, w której zamierza się sporządzić taki a taki opis, parametry.

Prof. Waszakowa twierdzi: „Dziś, w związku z rozwojem językoznawstwa kognitywnego neologizmy stanowią też cenny materiał wykorzystywany w interpretacji struktur pojęciowych” (Waszakowa 2010: 204). Przede wszystkim **TLCH** nie wskazuje, co wolno, należy itd. robić z danym neologizmem. **TLCH** m.in. pomaga neologizmy względem danej granicy datacji ustalać oraz zaprezentować je w postaci fotodokumentacyjnej tak, by uzyskać wysoką komunikowalność komponentu materiałowego teorii. To, jakim czynnościom interpretacyjnym jednostka ta będzie dalej poddawana, **TLCH** nie reguluje i regulować nie będzie. Na marginesie jednak:

naszym zdaniem „językoznanstwo kognitywne” to koncepcja pod względem struktury poznawczej... mało oryginalna (kiedy to semantyka nie była kognitywna?). A jeżeli na uwadze mieć kwestie pojęciowe czy terminologiczne wypracowane przez kognitywizm „we własnym zakresie”, to należy tu powiedzieć, że jest to koncepcja nieskuteczna, ponieważ niedostatecznie korzystająca z regularnych zdobyczy strukturalnych, tj. takich, w których operuje się przede wszystkim wiedztwórczą opozycją. Stąd koncepcja ta dziś właśnie doświadcza nie rozwoju, a ustąpienia. Innymi słowy – nie spodziewamy się otrzymania jakiegokolwiek innej odpowiedzi w ramach tzw. ujęć kognitywnych na zadane pytania dotyczące neologizmów, niż odpowiedzi, jaką otrzymamy w ramach normalnej i sprawdzonej w bojach lingwochronologicznych analizy semowej, która to analiza – poprzez zastosowanie narzędzia wyodrębnialnej opozycji – jest najefektywniejszym (a mówiąc ściślej: jedynym) sposobem dotarcia do możliwie najbogatszego zbioru znaczeń. A na tym bogactwie znaczeń zależy nam najbardziej.

**6.4.** Obserwacja zaproponowanych w niniejszym artykule dyrektyw pozwala podzielić je na dwie grupy:

- i) takie, które dotyczą procedur komputerowych oraz
- ii) takie, które są całkowicie niezależne od czynności „w istocie technicznych”.

W krytyce doboru części materiału przez Prof. Waszakową wskazujemy – w aspekcie chronologicznym – jedynie na te dyrektywy, które możliwe były do zastosowania w roku 2004 w postaci niekomputerowej. Natomiast w aspekcie ekscerpcyjnym (np. brak członów: *andro-*, *filo-* itd.) należy wskazać, że w roku 2004 istniała pełna możliwość zastosowania danych korpusowych w analizie internacjonalizacji słownictwa. Piszący te słowa wykazuje ogromne poczucie realizmu (oznaczonego na innej zasadzie nominacyjnej: wyrozumiałości), stąd celowo, mając ów realizm na uwadze, w pracy Wierchoń 2008b podano te poświadczenia, które e-dostępne były do roku 2004! Tak więc listę deficytów monografii Prof. Waszakowej (2005) względem roku 2004, tj. względem realnych możliwości weryfikacji materiału w roku 2004, widzieliśmy i nadal widzimy w sposób niezwykle precyzyjny i odpowiedzialny (i chyba nawet całkiem dojrzały):

- i) w zakresie opracowania datacji par **TLCH**: brak dyrektyw ekscerpcyjno-weryfikacyjnych, których zastosowanie niekomputerowe możliwe było w roku 2004,
- ii) w zakresie inwentarza internacjonalnych wykładników morfologicznych: brak weryfikacji komputerowej materiału empirycznego, który był dostępny w postaci korpusowej, elektronicznej w roku 2004, a którego analiza pozwala wyodrębnić dodatkowe wobec ujęcia Prof. Waszakowej (2005) człony internacjonalne polskich neologizmów (1985–2004),

- iii) w zakresie oszacowania liczebności klas morfologicznych, tj. wyznaczonych danym morfemem, w celu ustalenia pomiędzy nimi proporcji: brak weryfikacji materiału empirycznego w postaci komputerowej, który był dostępny w tej postaci, tj. korpusowej, elektronicznej w roku 2004.

Natomiast nie formułujemy absolutnie jako głównego zarzutu (który okazałby się pseudozarzutem) dotyczącego niezrealizowania odpowiedniego programu weryfikacyjnego w roku 2004 przy użyciu narzędzi utworzonych w roku 2008 (np. w postaci weryfikacji materiału empirycznego Prof. Waszakowej w systemie *dLibra* – w roku 2004 niedostępnym; choć bardzo ściśle rzecz biorąc, pierwsza biblioteka cyfrowa powstała w roku 2002; do końca roku 2004 WBC notowała około 2500 dokumentów opublikowanych do roku 1985). Drugą kwestią jest sprawa lokalizacji derywatu dla jego weryfikacji. Co prawda Prof. Waszakowa przedstawia materiał badawczy (ponad 4000 leksemów), ale nie ujawnia dokładnie, skąd (konieczne jest podanie numeracji czasopism) pobiera ten materiał, gdyż określenie Autorki: z „Rzeczpospolitej” nic nie wnosi w kwestii weryfikacji, ponieważ w materiale do roku 2004, który poddawałby się ekscerpcji automatycznej z „Rzeczpospolitej”, znajdują się neologizmy, np.: *archeoastronom* (2000.07.22), *archeobakteria* (1994.11.07), *archeomuzykologia* (1997.05.07), *archeozoologia* (1993.06.01) itd. Nie wiemy zatem, a powinniśmy po lekturze monografii wiedzieć, dlaczego Autorka nie wyróżnia członu *archeo-* (albo w wyniku analiz nie uznaje go za człon internacjonalny, albo przeoczyła te przykłady w manualnej ekscerpcji w materiałach do roku 2004; materiały te w roku 2004 były całkowicie zdigitalizowane i dostępne dla ekscerpcji niezawodnych lub radykalnie mniej zawodnych – komputerowych).

Powtórzmy: Prof. Waszakowa twierdzi, że „Owe masowe ekscerpcje nie powinny jednak stać w opozycji względem poszukiwań manualnych” (Waszakowa 2010: 200). Zgadza się, że masowe ekscerpcje nie powinny stać w opozycji ze względu na poszukiwania manualne. My – powodowani doświadczeniem i jednego, i drugiego rodzaju – twierdzimy, że poszukiwań manualnych tzw. neologizmów (czyli agnonimów chronologizacyjnych względem danej granicy datacji) należy po prostu poniechać, bo w wyniku ich stosowania Autorka prawdopodobnie przeoczyła w swojej bazie materiałowej internacjonalny morfem: *archeo-* (czy materiał ten nie ujawnił do roku 1985 ani jednego derywatu z członem: *andro-*, *anemo-* itd.?). Natomiast nie zaskorupiamy się, jesteśmy otwarci i natychmiast damy się przekonać do realizacji ekscerpcji manualnych neologizmów, jeżeliby tylko można było się dowiedzieć, jaka specyfika tego typu ekscerpcji przesądza o jej większej wydajności. Ponieważ Prof. Waszakowa słusznie zauważyła, że „każda metoda ma swój czas” (Waszakowa 2010: 198), a w roku 2004 swój czas miała nie metoda fotodokumentacyjna, lecz metoda ekscerpcji z plików tekstowych, np. HTML-owych, to Autorka z niej albo nie skorzystała, ponieważ nie wyróżnia członów: *archeo-* czy *andro-*, albo z niej skorzystała, ale świadomie przesuwając dane morfemy poza obręb swojego zain-

teresowania w związku z przyjętą metodologią. I jedno, i drugie rozwiązanie nie jest korzystne poznawczo, gdyż wykracza poza obręb intersubiektywnej weryfikacji naukowej. Weryfikacja materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych (tu i ówdzie traktowana – ale nie przez Prof. Waszakową – jako coś niepoważnego) nie dotyczy zatem tylko aspektu chronologizacyjnego, ale także inwentarza badanych jednostek języka.

W niektórych wypadkach efekt takiej weryfikacji nie wpłynie na jakość hipotezy badawczej Prof. Waszakowej – „Derywaty z formantami o bardzo dużej aktywności słowotwórczej (grupy liczące ponad 100 neologizmów)”, lecz w niektórych wpłynie. Wśród derywatów z formantami o małej aktywności słowotwórczej (grupy liczące poniżej 6 neologizmów) Autorka notuje: „Tylko w jednej formacji *protojazz* [w *Indeksie* pracy K. Waszakowej podaje się jeszcze *protoreaganista* – P.W.] został poświadczony prefiks **proto-** „najdawniejszy, początkowy, pierwszy, pierwotny” (Waszakowa 2005: 133). Wyłącznie jedno czasopismo („Rzeczpospolita”), z którego Autorka również ekscerpuje neologizmy, notuje i udostępnia w postaci elektronicznej do roku 2004 (podajemy daty archiwizacji elektronicznych, wydania niedzielne należy traktować jako sobotnie):

1994.08.06: *protofaszysta*, 1996.09.09: *protojęzyk*, 1996.03.09: *proto-Bułgar*, 1997.02.08: *protocywilizacja*, 1997.12.06: *proto-Polak*, 1997.10.08: *protopartia*, *protosystem*, 1998.02.14: *protobiologia*, 1998.02.14: *protokomórka*, 2000.05.13: *protofaszyzm*, 2001.11.26: *protokonceptualista*, 2001.01.13: *protokapitalista*, 2003.01.20: *proto-ptak*, 2003.01.18: *protohistoria*, 2004.04.14: *protohominoid*, 2004.11.27: *protohitleryzm*.

Listę powyższą należy zweryfikować ze względu na granicę datacji 1985 (tak jak czyni się to dla derywatu np. *protogwiazda* czy *protorenesans*; por. Waszakowa 2005: przypis 122.) oraz rozstrzygnąć status jednostki *protohominoid*. Nie wydaje się jednak, iżby wszystkie powyższe derywaty zostały przesunięte poza granicę 1985 roku. A wobec tego ustalenie kwantytatywne Autorki ulegnie modyfikacji.

**6.5.** Prof. Waszakowa wskazuje: „W moim przekonaniu nie wykluczają one [badania masowe, korpusowe – P.W.] odwoływania się do intuicji badacza” (Waszakowa 2010: 200). Stwierdzenie to wymaga rozwinięcia ze strony Autorki. Nie wiemy bowiem, na jakim etapie pracy badawczej Autorka postuluje odwołanie się do intuicji. Dodatkowo: co znaczy „odwołanie się do intuicji”? Czym jest intuicja w pracy językoznawczej i na jakim etapie wejrzenie intuicyjne jest wymagane? Na pewnym bowiem etapie każdej pracy językoznawczej absolutnie nie można pominąć komponentu intuicyjnego – mówimy wyłącznie o teorii aksjomatycznej, w której w chwili formułowania pojęć pierwotnych *de facto* odwołujemy się do intuicji; oczywiście inną rolę odgrywają intuicje w paradygmacie generatywistycznym (tam stanowią elementy bazy empirycznej, ale to nie są te intuicje, które ma na uwadze Prof. Waszakowa). Specyfika każdej teorii nauko-

wej sprowadza się zawsze do inicjalnego, intuicyjnego właśnie wyeksplikowania własności badanych obiektów, w wypadku **TLCH** – par złożonych z jednostki języka oraz z jej datacji. Wyodrębnienie danej jednostki języka, np. *aerotermodynamika* wobec wszystkich jednostek nie-*aerotermodynamika*, sprowadza się wyłącznie do analizy jej cech semantycznych (zbioru semów, ew. w relacji do innych semów kolejnych jednostek języka). Nie ma wątpliwości jednak, że „jakaś” intuicja również tu bierze udział.

Ale gdyby jeszcze promować zjawisko intuicji, to chyba właśnie intuicja podpowiedziała nam, że np. derywat *fotoalbum* nie jest formacją neologiczną powstałą po roku 1985. „Coś” (i właśnie nie wiemy, czy to była intuicja, czy to coś innego było) nakazało nam jednak poszukiwać derywatu *foto-album* w materiałach przedwojennych. Znaleźliśmy. *Hardrock* datowany jest w monografii Prof. Waszakowej jako powstały po roku 1985. Ale przed rokiem 1985 również, w postaci *hard-rock*. Po 1985 roku *hiperindywidualizm*, ale przed II wojną światową w tekstach – *hyperindywidualizm*. Postulujemy, aby nie wprowadzać do dyskusji naukowej pojęcia *intuicji*, które skądinąd uważamy za ogromnie istotne, gdyż jest to pojęcie, wobec którego trudno się ustosunkować (ale chcemy to zrobić, tylko musimy ustalić pojęcia, a ustalenie to nie jest takie łatwe...).

**6.6.** Wynikiem przedsięwzięcia fotodokumentacyjnego jest formułowanie – poprzez analizę gigantycznego i nigdy wcześniej w tej skali nie analizowanego materiału diachronicznego – teorii lingwochronologicznej oraz sformułowanie w niej klasy dyrektyw ekscerpcyjno-weryfikacyjnych, pozwalających na uzyskiwanie par **TLCH**, zwłaszcza z datacją do roku 1939, a nie całościowe zredatowanie materiału ujętego w monografii Waszakowa 2005 (bądź innej) czy też wysunięcie analogicznie opracowanej (ze względu na identyczny inwentarz jednostek morfologicznych), ale alternatywnej klasy wniosków wpływających z analizy osiągniętego w wyniku działania **TLCH** materiału empirycznego.

**6.7.** Celem uzasadnienia odejścia od ekscerpcji manualnych jest określenie – poprzez analizę gigantycznego i nigdy wcześniej w tej skali nie analizowanego materiału w postaci elektronicznej, jakkolwiek możliwego do pozyskania i już wykorzystania do roku 2004 – realnego odzwierciedlenia faktycznych zjawisk tekstowo-językowych; uzasadnieniu temu towarzyszy sformułowanie hipotezy badawczej (lub dyrektywy), w myśl której ekscerpcji manualnych jednowyrazowych jednostek neologicznych – przy założeniu dysponowania tym samym materiałem w postaci zdigitalizowanej – jako niewydajnych należy raczej poniechać, gdyż, w świetle powyższych uwag, dla dziedziny badań, jaką przyjmuje Prof. Waszakowa, tj. neologizmy okresu 1985–2004 z morfologicznym wykładnikiem internacjonalnym, zmienił się status aplikacyjny metody ekscerpcji manualnej.

**6.8.** Uważamy, że program badawczy Prof. Waszakowej jest programem degenerującym się (oczywiście nie w sensie potocznym tego określenia, ale

w znaczeniu, w jakim widział to I. Lakatos). Program ten, polegający m.in. na weryfikacji datacji jednostek nowopolskich wedle np. SJPD czy SJPSz, nie prowadzi do żadnych zadziwiających odkryć w zakresie ustalania datacji jednostek nowopolskich (czy też: współczesnych). Program fotodokumentacyjny – tak. I między innymi dlatego uważamy **TLCH** za ofertę progresywną.

Program Prof. Waszakowej (ale mamy tu na myśli jedynie komponent ekscerpcyjny!) napotkał konkurencję w postaci ekscerpcji komputerowej. Lecz i ta ostatnia ma swoje odmiany. Dla dziedziny opisywanej przez Prof. Waszakową (podklasa neologizmów utworzonych w latach 1985–2004) zastosować należy dwa rodzaje ekscerpcji komputerowej: z plików tekstowych (np. HTML) oraz typ fotodokumentacyjny. W celu ustalenia zbioru neologizmów lat 1985–2004 należy zastosować ekscerpcje z plików tekstowych. Ale już dla ich weryfikacji diachronicznej, przedwojennej, należy obecnie zastosować ekscerpcję fotodokumentacyjną. Skoro program badawczy Prof. Waszakowej uważamy za degenerujący się, to należy rozpocząć obserwacje, czy badacze przechodzą na stronę programu tzw. postępowego – fotodokumentacyjnego (por. np. Iwanowski 2010). A jeżeli nie przechodzą (z jakichkolwiek względów – por. np. Koziński 1979: 15), to należy porównać efektywność konkurencyjnych programów badawczych. Na tym polegałoby przecież rozpoznanie racjonalności naukowej (por. także Życiński 1993). A w następnej kolejności – prowadziłyby to do Kuhnowskiej rewolucji naukowej. Ale nam akurat na tej rewolucji nie zależy; zresztą rewolucja naukowa w sensie Kuhna to wyjątkowo rzadkie i doniosłe wydarzenie; taka rewolucja pociąga za sobą nieporównywalność logiczną następujących po sobie wielkich paradygmatów – a zatem niemożliwa byłaby dyskusja z Prof. Waszakową, ponieważ byłaby to koncepcja nieporównywalna logicznie z **TLCH**. A skoro na tej dyskusji nam zależy, to musimy pozostawać tak długo możliwie blisko programu Prof. Waszakowej, jak to tylko będzie możliwe. Totalne („porewolucyjne”) zanegowanie programu badawczego Prof. Waszakowej zerwałoby komunikację i byłoby wbrew naszym celom. Z drugiej strony, szanse powodzenia oferty **TLCH** są bardzo nikłe z powodu diametralnej różnicy potencjału autorytetu Prof. Waszakowej oraz piszącego te słowa. Obserwatorzy życia naukowego opowiadają się bowiem w swojej pracy głównie za uznanymi autorytetami, a do takich niewątpliwie (i słusznie) należy Prof. Waszakowa:

Biorąc pod uwagę silnie zaznaczające swą obecność w życiu naukowym czynniki tradycji i autorytetów, można zauważyć, że poszczególni naukowcy często ograniczają swe działania do zaakceptowania zagadnień i metod badawczych proponowanych przez istniejące autorytety oraz przez żywą tradycję. Z drugiej strony panuje także powszechna zgoda co do tego, że, jak twierdzi Goćkowski (1984: 243), naukowiec „to taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu”. Wydaje się, że właśnie ci „nieposłuszni w myśleniu” naukowcy doprowa-

dzają do tak zwanych rewolucji naukowych, których rolę w rozwoju nauki szczególnie mocno podkreślał Kuhn (...) (Czajka 2010: 98).

Czy badacze współczesnej polszczyzny, chcący wypowiadać się o datacjach nowopolskich, rozpoznają fotodokumentację jako program, który prowadziłyby do zmiany ich przekonań (na zasadzie: *gestalt switch*)? W myśl istoty tej zmiany nie sposób ustalić datacji powojennego derywatu bez odwołania się do tekstów przedwojennych (prócz derywatów niezbitcie datowanych). Prof. Waszakowa winna z kolei tak wzmocnić tzw. twarde rdzeń własnego programu ekscerpcji manualnej, w postaci danej teorii, iżby była w stanie wykazać (wyodrębnić) te kategorie językowe, które bardzo słabo poddają się ekscerpcji maszynowej (to ważna kwestia współczesnej ekscerptologii; przykładowo, bardzo skomplikowanym zadaniem jest komputerowe odnalezienie przedwojennego potwierdzenia leksemu *wiata*). W związku z tym Prof. Waszakowa winna poczynić takie inwestycje, aby ufundować hipotezę (ew. dyrektywę) swojego ekscerpcyjnego programu badawczego, w myśl której ekscerpcja manualna określonej kategorii neologizmów 1985–2004 pozostaje zasadna i naukowo odkrywczą. Odnosimy jednak wrażenie, że Autorka takiego programu ekscerpcyjnego jeszcze nie sformułowała (nie oznacza to, że program ten nie istnieje).

Tymczasem uprzedzamy: i fotodokumentacja jako program badawczy ulegnie degeneracji. To oczywiste. Kto twierdziłby inaczej, nie pojmuje kwestii bazowej – istoty metodologii naukowych programów badawczych. Nawet jeżeli obecnie ekscerpcja fotodokumentacyjna zwiastuje mnogość obiecujących i spektakularnych odkryć, w przyszłości napotka na trudności, których nie będzie już w stanie przewalczyć. Zostanie wówczas zastąpiona przez nowe, wydajniejsze poznawczo programy (zresztą: piszący te słowa już o nich rozmyśla). Co więcej – może minąć wiele lat, a nawet dziesięciolecia zanim fotodokumentacja zostanie uznana przez społeczność w ogóle za program postępowy. Tymczasem aspiruje ona do konkurencyjnego wobec działań manualnych programu badawczego. Ale ponieważ zależy nam na wykazaniu większej efektywności **TLCH** względem programu Prof. Waszakowej, musimy pozostawać tak długo, jak tylko jest to możliwe w Jej paradygmacie (tj. musimy np. respektować podobną terminologię – dlatego w artykule tym stosowaliśmy takie nieostre pojęcia, jak: *neologizm*, *leksem*, *neosemantyzm*, *produktywność* itp.). Gdybyśmy bowiem chcieli za wszelką cenę wykazać zupełną (totalną) odmienność naszego podejścia względem podejścia Prof. Waszakowej, jakiegokolwiek porównanie obu teorii byłoby niemożliwe. Wówczas jednak nie byłibyśmy w stanie uzasadnić wyższej efektywności własnego podejścia. Nam jednak zależy właśnie na porównaniu teorii i ukazaniu efektywności **TLCH**. Dlatego kosztem być może precyzji pozostajemy tak długo w klasycznych (tradycyjnych) pojęciach lingwochronologizacyjnych i w ogóle lingwistycznych użytych przez Prof. Waszakową, jak tylko jest to możliwe.

\*\*\*

W całym tym zgiełku, jaki dziwnie szybko narósł wokół fotodokumentacji, zasadne jest wyłącznie jedno pytanie. Pytanie to, pośród wielu nietrafnych oraz zupełnie nietrafnych sądów, jeszcze nie zostało postawione. Brzmi ono:

**Q1**

Czy bez serii diachronicznych analiz fotodokumentacyjnych, przeprowadzonych przez piszącego te słowa na podstawie materiału dostępnego do okresu 2008–2010 w systemie *dLibra*, możliwe byłoby opracowanie dyrektyw **TLCH**? Mówiąc inaczej: czy fotodokumentacja jest (byłaby) pomijalnym składnikiem służącym do opracowania komponentu dyrektywalnego **TLCH**?

Jest już za późno, by retrospektywnie sformułować odpowiedzi na te pytania, gdyż przełom fotodokumentacyjny w badaniach chronologizacyjnych słownictwa nastąpił. Przełom ten doprowadził do skonstruowania takiej, a nie innej **TLCH**. Gdyby dowolny badacz był w stanie sformułować swoją alternatywną teorię (**TLCH**) bez pomocy fotodokumentacji, tzn. bez analiz raczej sporego materiału w postaci zeskanowanej, mielibyśmy do dyspozycji dwa programy badawcze, dwie alternatywne teorie, czyli gramatyki chronologizacyjne. Ich wzajemna ocena również byłaby możliwa. Podstawą oceny każdej z tak opracowanych gramatyk chronologizacyjnych byłyby np. parametry (wymiary):

- i) WYDAJNOŚĆ,
- ii) SKUTECZNOŚĆ,
- iii) KONFIDENCJA.

Przez wydajność rozumiemy liczbę uzyskanych w gramatyce chronologizacyjnej datacyjnych par lingwochronologizacyjnych. Przez skuteczność rozumiemy stosunek nakładu koniecznej pracy (wykorzystanie poszczególnych zasobów), jaką należy wykonać w ekscerpcji, do wielkości osiągnięcia zamierzonego wyniku. Jeżeli na uwadze mieć parametr dot. konfidencji, to **TLCH** z komponentem fotodokumentacyjnym (optycznym) osiąga tu obecnie prawdopodobnie najwyższą wartość. W powyższych wymiarach **TLCH** niżej podpisanego uznajemy za – w chwili obecnej – optymalną ofertę teoretyczno-aplikacyjną. Nie znaczy to, że w przyszłości nie będziemy jej udoskonalać, natomiast od razu należy powiedzieć, że nigdy nie powstanie taka **TLCH**, której nie można już ulepszyć ze względu na żądane kryteria oceny.

Osobnym komponentem **TLCH** winien być w dalszym kroku jej ewentualnego rozwoju opis metadyrektywalny, wynikający z ustalenia alternatywnych klas priorytetów wykonywania danych dyrektyw ze względu na konkurencyjnie posiadane zasoby (w zakresie liczebności zespołu badawczego, jego struktury, posiadanych finansów itp.). Teksty przedwojenne prezentują pewien opór materii. Ten opór jest specyficzny i wynika z kwasowej hydrolizy celulozy. I ten aspekt należy również uwzględnić w procesie



doboru materiału poddawanego ekscerpcji. Celem badawczym jest pozyskanie z tych tekstów żądanej informacji językoznawczej, np. zbioru leksemów. Aby tego dokonać, należy zastosować określone dyrektywy i – w wypadku zamiaru użycia urządzenia technicznego – również procedury inżynieryjne. Zastosowanie jednak kolejnych dyrektyw i procedur wymaga takiego szczególnego ustalenia, które uwzględniłoby poszczególne parametry procesu ekscerpcyjnego: liczbę etatów, zakres kompetencji badawczej (filologicznej, informatycznej, bibliotekoznawczej itd.), budżet itp. Kolejny krok w rozwoju **TLCH** winien wynikać z uwzględnienia dorobku nauk, które za przedmiot badań biorą prakseologiczne opisy procesów decyzyjnych. Załóżmy bowiem, że kryterium oceny zadania ekscerpcyjnego w zakresie słownictwa przedwojennego jest np. liczba uzyskanych derywatów sufiksalnych. Do wykonania tego zadania przydzielono n-liczny zespół badawczy, dysponujący pewną sumą pieniędzy, która musi być, przyjmijmy, wydana w określonych transzach. Tak więc liczba członków zespołu, jak i suma pieniędzy podlega ograniczeniu. Dodatkowe ograniczenie wyznacza także zakres czasowy (zadanie ekscerpcji nie może być wykonywane do „końca świata”). Należy założyć, że członkowie takiego zespołu charakteryzują się różną kompetencją lingwochronologizacyjną, dlatego dzieliłby się on na pewne podzespoły, którym przydziela się konkretne zadania, wynikające z operowania poszczególnymi dyrektywami. Zatem kwestią centralną w tak pojmowanym systemie ekscerpcyjnym, będącym wynikiem dodatkowych rozważań teoretycznych, jest taki najefektywniejszy przydział zasobów, jak i opracowanie takiej hierarchii dyrektyw, iżby cel ekscerpcyjny został w danym czasie zrealizowany w sposób najmniej odbiegający od założenia. Postulujemy tu zatem zastosowanie pewnych metadyrektyw, organizujących proces ekscerpcyjny ze względu na pewne zmienne, wynikające z realnie posiadanych zasobów. Należy mieć bowiem na uwadze, że **TLCH** jest teorią językoznawstwa stosowanego.

Osobnym zadaniem, które warto w przyszłości podjąć, jest sformalizowanie, czyli pełne zaksjomatyzowanie **TLCH**.

Jednostką odzwierciedlającą stan danej nauki w określonej dziedzinie jest *t e o r i a*. Stan rozwoju nauki można zatem ustalać wyłącznie na drodze porównywania odpowiednich, alternatywnych teorii. W dziedzinie chronologizacji językowej taką jednostką, w ramach której dokonuje się opisu faktów językowych, właśnie w kontekście chronologicznym, będzie teoria lingwochronologizacyjna, którą ze względu na jej językowy charakter można utożsamiać z gramatyką chronologizacyjną. Wskazując „w kontekście chronologicznym”, mamy na myśli to, że pod uwagę będą brane te własności jednostek języka, które podpadają pod dowolny wymiar czasowy, przy czym w **TLCH** tymi własnościami są własności roczne. A to oznacza, że w pewien sposób musimy dotrzeć do tych własności temporalnych owych jednostek. W celu ustalenia **TLCH** dla materiału nowopolskiego, ze szczególnym uwzględnieniem granicy datacji roku 1939, należało zgromadzić materiał z przełomu XIX i XX wieku. Tu nieoczekiwanie z pomocą przyszło Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe. Dotarcie do tych temporalnych własności jednostek języka we wskazanym materiale

musiało poprzedzić budowę **TLCH**. Zatem uprzednie dotarcie do własności temporalnych pewnej grupy jednostek pozwoliło już w ramach ekstrapolacji na uogólnienie wniosków badawczych (wniosków uzyskanych w drodze badań) w postaci oferty konkretnej teorii naukowej, czyli konstrukcji struktury relacyjnej w postaci **TLCH**.

Jak ważne dla opisu systemu językowego (ze względu na diskutowane parametry) jest ustalenie możliwie adekwatnej datacji jednostek języka, uświadamia podsumowanie recenzji pracy *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich* (Koriakowcewa 2009), w którym K. Kleszczowa celnie stwierdza: „Rejestracja neologizmów to punkt wyjścia do interpretacji, ta zaś może mieć bardzo różną postać” (Kleszczowa 2010: 95–96). Te słowa oddają sedno istoty podejmowania wysiłku tworzenia **TLCH**. Otóż rejestracja neologizmów to nic innego jak wynik stosowania odpowiedniego programu ekscerpcyjnego. A z kolei kwalifikacja neologizm *vs.* nie-neologizm wynika wyłącznie ze stosowania takiej a takiej teorii lingwochronologizacji, w której przyjmuje się dane granice lingwochronologiczne (**GLCH**) w celu takiego a takiego (zakładanego, żądanego) ustalenia neologiczności danej jednostki języka. Rejestracja neologizmów to punkt wyjścia. To, co w jednej teorii jest punktem wyjścia (Waszakowa 2005), w innej teorii jest punktem dojścia (Wierzchoń 2008a). Rejestracja neologizmów poza jakąkolwiek **TLCH** nie jest możliwa.

Przypomnijmy zatem, że w językoznawczej teorii empirycznej wyróżnić można:

- i) terminy językoznawcze,
- ii) terminy niejęzykoznawcze.

Te ostatnie to stałe logiczne, należące do rachunku logicznego. Te pierwsze to terminy specyficzne dla danej teorii. Na teorię składa się więc m.in. system pojęciowy, odzwierciedlający obiekty, które z kolei mogą być wprowadzone do teorii wyłącznie na dwojakiej zasadzie: na zasadzie pojęć pierwotnych lub na zasadzie definicji. Pojęcia pierwotne wprowadzone są na zasadzie umowy, która nakazuje traktowanie charakteryzujących je aksjomatów jako zdań prawdziwych. Terminy specyficzne muszą posiadać pewne własności. Własności te, jeżeli mają przybrać status komponentu teorii naukowej, muszą zostać wyspecyfikowane w sposób eksplicytny, najlepiej: zdyskretyzowany, gdyż dyskretyzacja umożliwia w dalszym kroku analitycznym dogodniejszą parametryzację własności językowych. Specyfika **TLCH** odzwierciedla się zatem w układzie wymiarów (parametrów), w których opisuje się obiekty dziedziny teorii. Wymiary **TLCH** zostały zatem wyróżnione w wyniku obserwacji materiału empirycznego i choć w początkowej interpretacji mogą się wydać trywialne oraz znane z wcześniejszych teorii lingwistycznych, to ich uszczegółowienie w **TLCH** w postaci wymiarów i ich odpowiednich cech (Wierzchoń 2008a) wynikało z podjęcia specyficznej dla opracowania monografii Wierzchoń 2008a pracy, polegającej na:

- i) metodologicznym pod względem edytorskim, wydawniczym, bibliologicznym, genologicznym itd. doborze materiału empirycznego w ogromnej masie,
- ii) wymaganej i niepomijalnej w tego typu badaniach szczegółowej, filologicznej, a przede wszystkim historycznojęzykowej oraz neologicznej względem granicy roku 1939 analizie materiału empirycznego.

Aby badania te uczynić w ogóle wykonalnymi na umożliwiającą formułowanie uogólnień w postaci dyrektyw skalę, należało odkryć i opracować ekscerpcję par **TLCH**, którą można nazwać ekscerpcją nowej generacji (post-html-ową), a więc fotodokumentację. Ten rodzaj ekscerpcji fotodokumentacyjnej odsuwa konieczność dysponowania w badaniach diachronicznych licznosobowym zespołem badawczym, ale nade wszystko – gwarantuje wierność filologiczną (graficzną) ekscerpcji. Ponieważ przełom wieku XIX i XX oraz granica datacji 1939 pokrywa się z datami reform ortograficznych (szkoła warszawska, krakowska; reformy ortografii w latach: 1918, 1936 oraz w drugiej połowie XX wieku – 1954), które należy absolutnie uwzględnić w analizie materiału tzw. neologicznego XX wieku, toteż wierność filologiczna okazała się w badaniach tego zasobu polszczyzny najważniejszym i absolutnie niepomijalnym czynnikiem. Tę wierność gwarantuje obecnie, jak się wydaje, wyłącznie i tylko metoda fotodokumentacyjna – i jako taka jest relewantnym i nieusuwalnym komponentem proponowanej w Wierzchoń 2008a teorii lingwochronologizacyjnej. Komponent ten zatem nie może być oceniany w kategoriach pomysłowej *vs.* niepomysłowej zaledwie komputerowej techniki badawczej, ponieważ jest on komponentem w zamyśle autora **TLCH** niepomijalnym, gdyż tylko tak ujęty umożliwia uwzględnienie relewantnych (z uwzględnieniem wariacji) własności tekstu, które z kolei chcemy uwzględnić w takiej a nie innej **TLCH**.

Tak więc „skanowanie gazet” w celu sformułowania **TLCH**, która to **TLCH** uwzględnia kompleks problemów skrótowo zreferowanych w niniejszym artykule, nie jest jedynie czynnością „w istocie techniczną”, ponieważ przez istotę techniczności wszyscy rozumiemy inną, tzn. machinalną, asemantyczną, fizyczną, bezwiedną, automatyczną konfigurację, w żadnym wypadku niezwiązaną, a nawet niepowiązaną z żadnym aspektem językoznawstwa. Ale nawet gdyby uznać pewien algorytmiczny wątek tego określenia, to należałoby tu też powiedzieć, że w pewnym kontekście (ale musiałby on być uświadamiany!) określenie „czynność techniczna” **TLCH** byłoby komplemmentem wobec ultraprecyzyjnie i terminalnie jednoznacznie sformułowanej klasy dyrektyw ekscerpcyjnych. Właściwie można powiedzieć, że punktem docelowym idealnie sformułowanej **TLCH** winno być jedynie techniczne, operacyjne zastosowanie prawdopodobnie tysięcy dyrektyw.

Inny problem: Czytelnik monografii Wierzchoń 2008a, który interesuje się językoznawstwem, np. językoznawstwem slawistycznym, przykładowo stylistyką, gdyby tylko otworzył omawianą książkę na dowolnej stronie, nie mógłby także nie docenić faktu, że praca ta w zakresie prezentacji danej teorii wykorzystuje również naukowe osiągnięcia optometryczne, referowane m.in. w pracy *Stylistyka* (Mistrík 1989: 239). W myśl tych ustaleń,

przypomnimy jedynie, najbardziej komunikatywnym optycznie przekazem jest czarny tekst na żółtym tle (čierna na žltej). Piszący te słowa natomiast w drodze testów, uzbrojony w doświadczenie publikacji m.in. Wierzchoń 2008b, również przyjął wskazany wyżej sprecyzowany kolorystycznie sposób prezentacji swojej teorii. Świadomy, a więc niespontaniczny, a więc naukowy wybór padł na papier Munken pocket cream 70 g. W wypadku Wierzchoń 2008b był to biały szwedzki Lessebo smooth (120 g.). Oznacza to, że autor uczynił ze swojej teorii lingwochronologizacyjnej teorię absolutnie totalną, opracowaną w najdrobniejszym szczególe, łącznie z osobistą kontrolą ostatniej fazy wydawniczej, a więc również w zakresie poligraficznym: piszący te słowa metodycznie zadbał więc o pożądaną w tym wypadku właściwy kontrast optyczny skanów fotodokumentacyjnych. Fakt ten musiałby znaleźć nawet odzwierciedlenie w stosownych dyrektywach: w celu wizualizacji par **TLCH** użyj papieru Munken pocket cream (lub podobnego). Oczywiście, można zanegować fakt dyskusowania naukowego wyboru takiego, a nie innego papieru dla publikacji danej teorii. Tu jednak ponownie odsyłamy do odpowiednich badań referujących stopień akceleracji komunikatu ze względu na barwę tekstu oraz tła. Wybór odpowiedniego papieru w celu publikacji par **TLCH** może budzić wesołość krytyków tak wyszczególnionego wątku. Czekamy wobec tego na inne, lepsze, własne, nowe, bardziej nowatorskie, oryginalne, uzasadnione teoretycznie, krytyczne propozycje...

Podobnie przedstawia się fakt ujęcia kolumnowego danych fotoekscerptów, tj. pionowej prezentacji ekscerptu, tytułu źródła oraz datacji. Układ ten oczywiście znowu nie był aktem spontanicznym, lecz wynikał z pewnego świadomego, wypracowanego i odtwarzalnego wyboru metodologicznego, podyktowanego ergonominością odbioru teorii (Dy19). Układ ten, opracowany w drodze licznych testów, spowodował, że około 20% strony, na której publikuje się pary datacyjne **TLCH** wraz z kontekstami, pozostaje bez druku, co może wzbudzać w krytyce podejrzenie dotyczące celowego powiększania objętości publikacji (choć pojawiły się sygnały absolutnie celnego odbioru tego założenia, por. Zimny 2010: 204). Gdyby jednak Czytelnik uznał, że zaproponowany układ prezentacji ekscerptów jest wadliwy, czekamy wobec tego na teorie alternatywne...

Także okładka monografii Wierzchoń 2008a, postrzeganej nie tylko jako odzwierciedlenie **TLCH**, ale jako tekst interwencyjny (w związku z m.in. niezrozumiałym przez piszącego te słowa nieuwzględnieniem w niektórych pracach dotyczących współczesnej polszczyzny ponaddwudziestoletniego dorobku chronologizacyjnego J. Wawrzyńczyka), miała za zadanie komunikować pewne walory perswazyjne, a zatem została upodobniona do obrazu informacji *instrukcja postępowania w razie...* **TLCH** jest zatem swoistą instrukcją. Instrukcją postępowania w razie potrzeby uzyskania par datacyjnych **TLCH**, zwłaszcza z datacją do roku 1939. Powtarzamy: **TLCH** to oferta totalna, gdzie przez totalność rozumie się uwzględnienie wszelkich istotnych w jej strukturze komponentów: parametrycznego (językowego, czasowego, lokalizacyjnego itd.), dyrektywalnego, metadyrektywalnego, proceduralnego, fotodokumentacyjno-konfirmacyjnego, typograficznego, poligraficznego, a nawet – okładkowego oraz wyklejkowego.

Wyklejkowego?

**TLCH** została przygotowana z rozmysłem w najdrobniejszych, nierzadko bardzo trudnych do zauważenia w pierwszym (i nie tylko) kontakcie szczegółach – teoria ta wychodzi z niedefiniowalnych, lecz omówionych pojęć pierwotnych, a kończy się na teoretycznie, naukowo podyktowanym doborze typu papieru, jego barwy, własności niepylących, nieprzezroczystości, gramatury, ale przede wszystkim – czytelności, na którym teoria ta powinna być wydrukowana. Ale to nie wszystko. Pozostaje do omówienia kolor wyklejki. Zdarza się, że niektóre „złote księgi”, na przykład przygotowane z różnych okazji rocznicowych, np. z okazji 50-lecia czegoś, wyklejone są złotą wyklejką. Kolor ten, dobrany przecież nieprzypadkowo, czyli z pewnym zastanowieniem, winien w zamyśle twórców, redaktorów itp. danego dzieła podkreślać jego szczególny, uroczysty charakter. Podobnie i kolor wyklejki pracy Wierzchoń 2008b został dobrany świadomie (por. uwagę w: Waszakowa 2010, przypis 2. wobec pracy Wierzchoń 2008b, w której to uwadze Autorka niezwykle trafnie podnosi aspekt psychologii koloru). Wszystkie powyższe parametry konstrukcji i prezentacji teorii naukowej mogłyby w danej krytyce zostać uznane za nierелеwantne względem **TLCH**. Oczekujemy wobec tego teorii alternatywnych, cechujących się odmienną strukturą, np. poligraficzną. Porównanie **TLCH** Wierzchońa oraz nowej, innej teorii lingwochronologizacyjnej, opublikowanej przykładowo na innym papierze, pozwoli dokonać stosowanych, merytorycznych już wówczas ocen. Tymczasem jednak autor jest osamotniony w procedurze porównywania alternatywnych teorii lingwochronologizacyjnych.

W angielskojęzycznym podsumowaniu (*Summary*) tekstu *Czy jeszcze można...* Prof. Waszakowa wskazuje generalnie na pewne uproszczenia oglądu lingwochronologizacyjnego, których jakoby dopuścił się piszący te słowa bądź też którego prace, przeanalizowane przez Autorkę, taką mylną interpretację by dopuszczały. Zmuszeni jesteśmy kategorycznie i z pełną powziętą tu odpowiedzialnością ten zarzut oddalić, gdyż sprawy lingwochronologizacji słownictwa nowopolskiego, tak w zakresie teorii, jak i jej aplikacji, w tym: wątki weryfikacji materiału empirycznego, którym operuje się w danych pracach dotyczących współczesnej polszczyzny, widzimy w sposób absolutnie precyzyjny, klarowny, a w konsekwencji w sposób eksplicytny, ale nade wszystko: nieuproszczony. Raczej odnosimy wrażenie, że roztrząsania nasze, które służą sprawozdaniu z **TLCH**, bliższe są temu, co na pewnym koniecznym etapie uprawiania nauki określa się metaforycznie jako: „dzielenie włosa na czworo”. A z kolei frazeologizm ten nie jest przecież homoleksyjny z „too simplifying” (Waszakowa 2010: 207). Uproszczenie to operacja „z czegoś na coś”. Musielibyśmy się zatem dopytać: uprościliśmy z czego na co? Z jakich aspektów oceny morfologicznej teorii empirycznej zrezygnowaliśmy na rzecz w jaki sposób uproszczony? Z artykułu Prof. Waszakowej (2010) wyodrębniliśmy i omówiliśmy w powyższym tekście trzy ewentualne uproszczenia własnego pojmowania **TLCH**, które z kolei Prof. Waszakowa widzi jednak, przypomnijmy jeszcze raz, jako:

- i) konieczność odwołania się do intuicji w ekscerpcji materiału empirycznego,
- ii) całkiem inny walor poznawczy ekscerpcji manualnej,
- iii) interpretację neologizmów w celu uzyskania opisów rozmaitych sposobów konceptualizacji świata.

Jak wskazywaliśmy wyżej: prosimy o uściślenie kwestii zaangażowania intuicji w pracy językoznawczej (co do wyznaczenia etapu odwołania się doń) i o uzasadnienie specyfiki całkiem innego waloru poznawczego ekscerpcji manualnej. Natomiast kwestia z punktu iii) **TLCH** nie dotyczy.

Jeżeli omówienie powyżej dziewiętnastu zagadnień, które wydają się sporne, nie uchylałoby jeszcze zarzutu uproszczenia, gotowi jesteśmy „bez zbędnej zwłoki” zintensyfikować różnorodne, tzn. dostosowane do konkretnych potrzeb wyjaśniających opisy wypracowanej **TLCH**, tak aby – po ewentualnie jeszcze dalej koniecznym „rozebraniu na czynniki pierwsze” – w sposób nie pozostawiający już najmniejszych wątpliwości wykazać, że ostatnią wartością, na jakiej nam zależy w pracy językoznawczej, jest jakiegokolwiek, tj. poprzez nieuwzględnianie koniecznych w czymś przekonaniu do uwzględnienia cech, wymiarów, obiektów czy relacji lingwochronologicznych, uproszczenie czy „spłylenie” oglądu podejmowanych tu wątków, czyli wątków związanych z ekscerpcją, chronologizacją oraz weryfikacją materiału empirycznego.

Podsumowując, przypomnijmy: zbudowaliśmy pewną teorię opisu jednostek języka pod względem chronologicznym, ale również i lokalizacyjnym. Teoria ta przyjmuje kształt ultymatywnie koherentny (jest niesprzeczna) i – można powiedzieć – totalny, gdyż dodatkowo jest wyposażona w komponent optyczny, tzn. komponent wizualizacji konfirmacji hipotez datacyjnych. **TLCH** jako teoria językoznawstwa stosowanego operuje dyrektywami (nakazy, zakazy, zalecenia). Ponieważ nie istnieje taka teoria językoznawstwa stosowanego, która by mogła ignorować ustalenia wypracowane na gruncie językoznawstwa teoretycznego („czystego”) czy ogólnego, wobec tego teoria ta musi przyjąć pewne postulaty, czyli aksjomaty, bez dowodu. Teorie mające wartość aplikacyjną w postaci dyrektyw mogą być modyfikowane ze względu na ustalenie priorytetu wykonywania danej dyrektywy. Dodatkowo, priorytety te mogą podlegać zmianie ze względu na dopełniające okoliczności, regulujące posiadane zasoby ekscerpcyjno-weryfikacyjne, w postaci liczby badaczy, poziomu finansowania, liczby dostępnych źródeł tekstowych, jakości graficznej tych źródeł itp.

Teoria zaproponowana w cyklu prac piszącego te słowa nie może być jedyną tego typu (tzn. uwzględniającą takie a takie własności tekstów i jednostek języka) teorią lingwochronologiczną. Jest to po prostu matematycznie niemożliwe. A zatem muszą na gruncie językoznawczym być możliwe do wypracowania nowe, alternatywne teorie, które być może będą brały pod uwagę inne postulaty oraz inne dyrektywy, a także zaproponują inny od fotodokumentacyjnego sposób wizualizacji danych lingwistycznych. Alternatywne teorie lingwochronologiczne pozwolą niewątpliwie uwy-

puklić mankamenty zaprezentowanej tu Wierzchoniowej **TLCH**. Tych alternatywnych teorii oczekujemy: takich, które okazałyby się doskonalsze w powyższych trzech parametrach (WYDAJNOŚĆ, SKUTECZNOŚĆ oraz KONFIDENCJA), mogących być podstawą ewaluacji teorii z klasy teorii językoznawstwa stosowanego, bądź też prosimy o wskazanie innych parametrów oceny teorii lingwochronologizacyjnych, tj. oceny gramatyk chronologizacyjnych, za pomocą których można by dokonać ich wzajemnego porównania i oceny.

    Nie jest to więc koniec.

    A zatem: j e s z c z e m o ż n a , w y p a d a , w a r t o z a j m o w a ć s i ę n e o l o g i z m a m i ...

**Cytowane prace**

- Białoskórska, M. 1992. *Słownictwo prasy polskiej połowy XIX wieku. Zjawiska progresywne i recesywne*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Burkacka, I., Pawelec, R., Zdunkiewicz-Jedynak, D. (red.). 2010. *Słowa – kładki, na których spotykają się ludzie różnych światów*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Czajka, P. 2010. *O aksjologicznym wymiarze dyskursu akademickiego na przykładzie podręczników do językoznawstwa*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Dubisz, S. 2001. Słownictwo współczesnej polszczyzny ogólnej w opisie leksyko-graficznym. W: Gajda, S. (red.). 2001, 73–90.
- Gajda, S. (red.). 2001. *Złota księga. Ścieżkami współczesnego literaturoznawstwa i językoznawstwa*. Opole: Instytut Filologii Polskiej.
- Goćkowski, J. 1984. *Autorytety świata uczonych*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Górny, M., Wierchoń, P. 2009. *Polish digital libraries as a philologist's tool. Based on 666 adjectives from the Digital Library of Wielkopolska*. Poznań: IJ UAM.
- Iwanowski, M. 2010. *Einführung in die Validation des „Polnisch-deutschen Wörterbuchs der Neologismen“ Harrassowitz Verlag 2007*. Łask: LEKSEM.
- Jadacka, H. 2001. *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jadacka, H. oraz Bondkowska, M., Burkacka, I., Grabska-Moyle, E., Karpowicz, T. 2001. *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego. Gniazda odrzeczownikowe*. Kraków: Universitas.
- Jadacka, H. 2010. Neologizmy jako przedmiot opisu lingwistycznego (Na marginesie pracy E. Worbs, A. Markowskiego, A. Megera *Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen. Neuer polnischer Wortschatz nach 1989*). *LingVaria* 1 (9), 39–52.
- Kleszczowa, K. 2003. *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kleszczowa, K. 2010. rec. poz. Koriakowcewa, E. (red.). 2009. *Poradnik Językowy* 6, 91–96.
- Koriakowcewa, E. (red.). 2009. *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*. Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Kmita, J. 1971. *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*. Warszawa: PWN.
- Kozielecki, J. 1979. *Nauka i osobowość*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kwapien, E. 2010a. *Kształtowanie się zasobu leksykalnego polszczyzny XIX wieku – rzeczowniki (na podstawie danych leksykograficznych)*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski – Wydział Polonistyki.
- Kwapien, E. 2010b. Słowotwórstwo rzeczowników polskich w XIX wieku. *Poradnik Językowy* 2, 17–37.
- Mistrík, J. 1989. *Štylistyka*. Bratislava: Slovenské pedagogické nakladateľstvo (wyd. II).
- Ozóg, K. (red.). 2009. *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Przybylska, R. 1995. Super. *Język Polski* LXXV, 104–107.



- Przybylska, R. 2009. O pojęciu polszczyzny współczesnej z perspektywy leksykografa. W: Ożóg, K. (red.). 2009, 32–38.
- Smólkowa, T. (red.). 2005. *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993–2000*. Kraków: IJP PAN.
- Smólkowa, T. 2009. Słownik neologizmów. *Język Polski* LXXXIX, 263–269.
- Smólkowa, T., Tekiel, D. 1977. *Nowe słownictwo polskie. Przymiotniki i przysłówki*. Wrocław: Ossolineum.
- Tekiel, D. (red.). 1988. *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972–1981. Cz. I, A–O*. Wrocław: Ossolineum.
- Tekiel, D. (red.). 1989. *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972–1981. Cz. II, P–Z*. Wrocław: Ossolineum.
- Urbańczyk, S. 1969. 25-lecie *Słownika języka polskiego*. „*Życie Literackie*” 29, 6.
- Urbańczyk, S. 1995. Dopisek. *Język Polski* LXXV, 107.
- Waszakowa, K. 2005. *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Waszakowa, K. 2010. Czy jeszcze można, wypada, warto zajmować się neologizmami? (w związku z fotodokumentacyjną metodą badawczą Piotra Wierzchoń). W: Burkacka, I., Pawelec, R., Zdunkiewicz-Jedynak, D. (red.). 2010, 193–207.
- Wawrzyńczyk, J. 2000. *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna. Tom 1: A–Ć*. Warszawa: Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW.
- Węglarz, J. 2004a. Technologie informacyjne i infrastruktura informatyczna nauki. *Nauka* 1, 113–122.
- Węglarz, J. 2004b. Gateway to the e-World. *Academia* 3, 7–9.
- Wierzchoń, P. 2008a. *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*. Poznań: IJ UAM.
- Wierzchoń, P. 2008b. *Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*. Łask: LEKSEM.
- Wierzchoń, P. 2009. Lingwochronografia na usługach słowotwórstwa gniazdowego. *Kwartalnik Językoznawczy* 1, 56–70.
- Zimny, R. 2010. rec. poz. Górny, M., Wierzchoń, P. 2009. *Linguistica Bidgostiana* VII, 201–205.
- Życiński, J. 1993. *Granice racjonalności. Eseje z filozofii nauki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.